Cena egz. 20 groszy.

Pamiętajcie o przedpłacie na wrzesień!

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 197. | BYDGOSZCZ, środa dnia 26 sierpnia 1936 r. | Rok XXX.

Czy Polsce potrzebne są kolonje?

(Artykuł dyskusyjny.)

W związku z przyjazdem do Polski szefa francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelina, rozeszły się ponownie pogłoski, jakoby obecny rząd francuski — wzamian za pewne przyrzeczenia i gwarancje natury politycznej — był skłonny do ustąpienia Polsce jednej ze swych kolonij.

Byłoby warto zastanowić się, czy i w jakim stopniu taka kolonja — powiedzmy afrykańska — wyszłaby na korzyść naszemu krajowi.

Tak więc za posiadaniem kolonji przemawiałyby następujące względy:

1. **Wzrost prestiżu Polski.** Wiadomo, że posiadamy aspiracje mocarstwowe i jako państwo morskie zasadniczo możemy dążyć do zatknięcia naszej flagi na jednym z obszarów, zamieszkanych przez obcą rasę o niskiej kulturze. Wyrazem naszych dążeń jest Liga Morska i Kolonjalna, prowadząca ożywioną propagandę w tym kierunku — narazie u nas, w kraju. Po uzyskaniu kolonji prawdopodobnie pretendowalibyśmy do roli mocarstwa.

2. **Eksploatacja surowców.** Polska mogłaby się zaopatrywać w swej kolonji w surowce, których nie posiadamy, jak w bawełnę, kauczuk, gumę, kawę, owoce południowe, drzewa szlachetne itd. Byłoby to dalszym krokiem do zupełnego uniezależnienia się od zagranicy.

3. **Względy emigracyjne.** Posiadamy nadmiar rąk roboczych i kolonja stanowiłaby teren dla naszych osadników. Przemysł i handel stworzyłyby tam swe ekspozytury, faktorje; otworzyłby się nowy rynek zbytu dla naszych fabrykatów, bezrobotna inteligencja działałaby w charakterze pionierów kultury polskiej itd. itd.

Krótko mówiąc — wcale nieźle.

Ten jasny obraz kolonjalnej przyszłości **przyciemni się** jednak nieco, gdy rozważymy nasze możliwości, nasze siły, gdy spojrzymy na naszą ekspansję wewnętrzną, na gospodarkę domową, bo **żeby gospodarzyć gdzieindziej, trzeba najpierw zaprowadzić porządek u siebie.**

Weźmy takie Włochy. Zanim pokusiły się o Abisynję, dokonały olbrzymiego dzieła u siebie. Sieć doskonałych autostrad pokrywa cały kraj, malaryczne błota pontyńskie cofają się błyskawicznie, ustępując miejsca ogrodom, roli uprawnej, nowoczesnym miastom...

Powie ktoś może — Włochy mają już kolonje, z których czerpią zyski, to też stać je było na duże inwestycje w kraju.

Otóż właśnie nie. Jest faktem, że włoskie kolonje w północnej Afryce, jak Libja, **są grubo deficytowe,** że pochłonęły setki miljonów lirów, nie dając narazie nic.

I oto przychodzimy do drugiej, arcyważnej kwestji.

Kolonja jest interesem, w który trzeba włożyć spory kapitał, a bez inwestycyj niema mowy o racjonalnych zyskach na dłuższą metę. Bo uprawianie rabunkowej gospodarki w kolonji — po chwilowych korzyściach — zawsze przyniesie za sobą ruinę.

A czy my mamy kapitał? Przecież nam brak pieniędzy, żeby się zdobyć na jakie takie szosy, przecież **nasze Polesie nie jest nic lepsze od najdzikszej kolonji afrykańskiej,** a czy wykazaliśmy tu nadzwyczajną inicjatywę w ciągu 16 lat niepodległości?

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nowy atak sanacji na wieś.

Co uchwalili w Warszawie chłopscy „wodzowie bez armji“?

Radykali społeczni stali się nagle faszystami...

(Od własnego korespondenta politycznego „Dziennika Bydgoskiego“)

Warszawa, 25. 8.

Mamy więc nowe ugrupowanie polityczne, prorządowe. Nazwało się ono **„Kadrą działaczy organizacyj ludowych“** (skrót: KADOL).

Jak doszło do zjazdu warszawskiego z ub. niedzieli?

Otóż inicjatorami byli: **Waleron, Wyrzykowski, Cieplak i Sawicki. Są to byli posłowie** ze Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia. Wszyscy oni **porzucili swoje stare sztandary** albo też zostali **usunięci** z organizacji partyjnej. Wszyscy oni, łącznie z b. pos. **Langerem** z „Wyzwolenia“, który również brał udział jako obserwator w zjeździe, **kandydowali do obecnego sejmu, ale przepadli.** Był to więc **zjazd odstępców politycznych,** którzy obecnie podejmują się niewdzięcznego zadania **ratowania sanacji na wsi, zgnębienia Witosa i Stronnictwa Ludowego.** Robota okazała się aż nazbyt **niewdzięczna, gdyż nie przystąpili** do niej nawet ci, co w okresie wyborów **przymknęli do sanacji:** udziału w zjeździe nie wziął ani sen. **Róg, ani M. Malinowski, ani Smola, a nawet nie zgłosił swego udziału Wrona.**

Jak donosi „Iskra“, udział w zjeździe wzięło 300 delegatów. Zwerbowano ich z byłej **Kongresówki, a przedewszystkiem był to masowy napływ delegatów z województwa białostockiego, gdzie rozwija swą działalność niesławny były więzień brzeski Sawicki.**

Atak na Witosa.

Obrady zagaił b. prezes Stron. Chłopskiego **p. Waleron.** Jego też wybrano przewodniczącym zjazdu. Przewodniczący Waleron w swojem przemówieniu poddał ostrej krytyce dotychczasową politykę działaczy ludowych. W ostrych słowach **zaatakował przedewszystkiem ludowców i Witosa, który uzurpuje sobie nazwę wodza politycznego ruchu chłopskiego.** (Podobny atak przeciw Witosowi pióra b. posła Langera, znajduje się na łamach warszawskiego „Kurjera Porannego“. — Przyp. red.). Następnie mówca scharakteryzował rolę gen. Rydza Śmigłego w życiu politycznem państwa, podkreślając konieczność skupienia się całego narodu wokoło jego osoby.

Słowa te spotkały się z wielkiemi owacjami zebranych. Dyskusji prawie że nie było. Uchwalono jednogłośnie i jednomyślnie deklarację programową. Na tem wyczerpano program zjazdu, a organizatorzy tegoż dnia o godz. 4-ej **zostali przyjęci na audjencji u generalnego inspektora sił zbrojnych Rydza-Śmigłego, któremu wręczyli uchwały zjazdu.**

Gen. Rydz-Śmigły - wodzem

Otóż należy na wstępie stwierdzić, że głównym momentem politycznym owej deklaracji programowej jest **potrzeba stworzenia faszystowskiego ruchu chłopskiego w Polsce.** Deklaracja bowiem mówi, że dla osiągnięcia zwartości narodu potrzebny jest **Wódz,** któryby miał do dyspozycji wszystkie siły narodu. **Takim wodzem jest gen. Śmigły-Rydz.** Przy nim masy chłopskie mają się skupić i stać twardo i jednolicie.

Zjednoczenie takie nie nastąpi, dopóki masy chłopskie **nie odsuną się** od tych rzekomych swych przywódców, którzy z Witosem na czele dla rzekomo własnych celów i korzyści opóźniają dziś w Polsce sprawę wewnętrznej jej spoistości. **Witos nie jest i nie będzie wodzem ruchu ludowego — nie jest on wcale uosobieniem wartości chłopa polskiego.** Tak głosi drugi punkt deklaracji. Poza tem wyrażona jest wiara, że Rydz-Śmigły, **który jest sam synem wsi, wszystkie potrzeby chłopskie nietylko rozumie, ale dopomoże do ich zrealizowania.**

Zdawałoby się, gdy się zgłasza pod rozkazy wodza, to **zbytecznem się staje** wysuwanie jakiegoś programu politycznego, gospodarczego lub społecznego. **Wódz odtąd będzie sztandarem a programem. jego wola i jego działanie.**

Czego chcą chłopscy „faszyści“?

Tymczasem w deklaracji mamy wyłuszczony cały program. Nie trudno się chyba domyśleć, kto był jego inspiratorem.

W punkcie 4-tym czytamy: **uważany dotychczas przez politykę ludową za ideał — ustrój demokratyczno-parlamentarny uznać należy za przebrzmiałą mrzonkę. Ustrój ten trzyma się jeszcze(?) we Francji dzięki wysokiemu wyrobieniu politycznemu tego narodu, a w Anglji i w państwach skandynawskich — dzięki opiece(!) tamtejszych monarchów(!), którzy dla celów dynastycznych(!) ustrój ten opierają. Na miejsce dotychczasowej demokracji liberalnej należy stopniowo wprowadzać demokrację państwową, opartą na masach zorganizowanych zawodowo na podstawie ustaw państwowych.** (Coś, jak we Włoszech — ale tylko pozorne podobieństwo — red.).

Czego chcą dalej ci domorośli faszyści chłopscy? Żądają stopniowego **upaństwowienia przemysłu** fabrycznego i kopalnianego, żądają więc **państwowej gospodarki planowej.**

Handel winien być spolszczony i drogą spółdzielczości uspołeczniony.

W sprawach wsi winno nastąpić **równanie w górę,** tj. dążenie do tego, aby wieś pod względem zamożności i kultury zrównała się z miastem. Jak najszybciej musi być przywrócona opłacalność rolnictwa. Za jeden z głównych sposobów, prowadzących do tego celu proponują **wprowadzenie Państwowego Monopolu Zbożowego, aby ceny na zboże mogły** być ustalone na długie lata.

Część przeludnienia wiejskiego należy **umieścić w rozparcelowanych obszarach dworskich, a resztę umieścić w handlu i przemyśle.** A dalej: **stałość waluty, podniesienie obiegu pieniężnego, obniżka cen monopolowych.** I wkońcu **udostępnić wsi oświatę.**

W sprawach samorządowych wysunięto zagadnienie uproszczenia ordynacji wyborczej do gromad **i ponownego przeprowadzenia wyborów gromadzkich i gminnych.**

Nowa próba sanacyjna.

Nie udało się obozowi pomajowemu ze Stapińskim. Zawiódł wszelkie oczekiwanie Bojko i Potoczek. Nie odegrał

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Czerwone niebezpieczeństwo wojny.



W rosyjskim „dniu lotniczym“ odbyły się pokazy floty napowietrznej Rosji sowieckiej. Na zdjęciu widzimy grupę samolotów, tworzących w locie gwiazdę bolszewicką.

Czy Polsce potrzebne są kolonje?...

(Ciąg dalszy).

Po osuszeniu bagien poleskich moglibyśmy osadzić tam tysiące kolonistów, a wysiłek akcji osuszania z pewnością nie byłby większy, jak przy karczowaniu dziewiczych puszcz afrykańskich, czy nawodnianiu pustyń.

To samo odnosi się do krzewienia kultury, uprzemysłowiania, komercjalizowania. Co nam pomoże polska szkoła w Sudanie czy innym Mozambiku, kiedy jej nie mamy dla polskich dzieci w kraju. Czy dlatego mamy wysyłać po kawałek chleba polskich kupców i przemysłowców do Afryki, że żydostwo opanowało przemysł i handel w Polsce?

Uważam, że to napewno **nie podniosłoby prestiżu Rzeczypospolitej.**

Pozostałaby do omówienia sprawa surowców.

Lata kryzysu pouczyły nas, że państwa, posiadające bogate kolonje, a więc — zdawałoby się uprzywilejowane, tak samo dotkliwie odczuły skutki załamania się gospodarczego świata, jak państwa, pozbawione kolonij. Przykład: Belgja, Holandja. **Kolonje napewno nie są tym czarodziejskim kluczem, który otwiera bramę do gwarantowanej pomyślności.** Przeciwnie, przysparzając one częstokroć dużo kłopotu, stanowią przedmiot apetytu potężnych imperjalizmów (np. Japonji), wymagają posiadania silnej floty wojennej itd. itd.

A z surowcami — nie tak źle. Znowu przykład: Niemcy, dalej Włochy w czasie trwania sankcyj. Chemicy niemieccy stworzyli doskonałe namiastki różnych surowców i to namiastki, **przewyższające częstokroć zaletami oryginał.** Co chwila słychać o nowych, oryginalnych pomysłach, które zwycięsko wytrzymują próbę życia i chlubnie świadczą o inicjatywie u naszych sąsiadów. **U nas niestety o takich inicjatywach zupełnie głucho.**

Powie ktoś wreszcie — Niemcy też żądają kolonij. Prawda. Ale spójrzmy, jak wyglądają Niemcy pod względem techniki i cywilizacji materjalnej, a jak Polska. Pomyślmy też, co zrobią z ewentualnej kolonji nasi sąsiedzi, a co my...

Mussolini buduje w Abisynji w piorunującem tempie autostrady, długie na setki kilometrów, a my **przez szereg lat nie możemy się uporać z wysfaltowaniem głupiej szosy na trasie Kraków—Zakopane...**

Wnioski?

Uziemić trochę naszą rozbujałą fantazję i zabrać się do realnej, wytrwałej, energicznej pracy nad sobą i u siebie. **Bliższe nam są nasze zaniedbane Kresy, niż Kameruny i Konga. Nie uszczęśliwiajmy murzynów naszą obecną gospodarką, naszą biurokracją i pańskiemi gestami naszych kochanych wielkości, lecz zabierzmy się do dzieła, jak przystało na naród kultury, o świetnej przeszłości historycznej i wielkiem przeznaczeniu.**

Konrad Nawra.

Z wystawy warszawskiej.



Na warszawskiej wystawie przemysłu metalowego i elektrotechnicznego największe zainteresowanie budzi dział komunikacyjny.

Nowy atak sanacji na wieś.

(Ciąg dalszy).

żadnej roli Michałkiewicz ze swoją grupą. Rozbicie „Wyzwolenia" nie dało efektywnych korzyści. Ostatnio w dniu 15 sierpnia br. pokazała swoją nicość „Naprawa". To też powołano do życia jeszcze jedną organizację polityczną. **Nowi wodzowie prorządowego ruchu chłopskiego są starymi znajomymi dla wsi polskiej, szczególnie w b. Kongresówce.** Nie odgrywali oni nigdy żadnej większej roli. Nie z jednego pieca politycznego też chleb jedli. Porzucili swoje stare sztandary, a nowe, **te przyszłe sztandary chylą dziś przed nową konjunkturą polityczną, którą uważają dla siebie za bardzo korzystną.** Chcą się odegrać. Tworząc faszystowski ruch chłopski, „straszą" chłopów, że ustrój demokratyczno-parlamentarny, że przywilej pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania jest „wymysłem monarchów angielskich i skandynawskich, którzy w ten sposób zabezpieczają swoje interesy dynastyczne — przywódcy kongresu odstępców chcą raz jeszcze poprowadzić masy. Myślą, że może im się uda.

Ale tyle rzeczy obozowi pomajowemu przecież się nie udało, że z całym sceptycyzmem można się odnieść do tej nowej imprezy politycznej.

Przedwczesna radość.

Tak więc dziś, obok **„Legjonu Młodych"**, który z rozwiniętemi czerwonemi sztandarami zgłosił się pod rozkazy gen. Rydza-Śmigłego (jak wiadomo, Legjon Młodych przedtem jeszcze zgłosił swój akces do PPS i brał udział w 1-maja — red.), staje nowa Kadra Działaczy Organizacyj Chłopskich. **To daje powód prasie prorządowej do niesłychanego entuzjazmu i radości, jakby od tej chwili przestała ich gnębić zmora masowego ruchu chłopskiego, Stronnictwa Ludowego i zmora ich wodza Witosa.** To też piszą: Lud u boku naczelnego wodza! Ruch chłopski konsoliduje się przy osobie gen. Śmigłego. Nieprzeciętnej miary wydarzenie polityczne! (zjazd warszawski — red.). Wszyscy pod rozkazy wodza naczelnego! Chłopi przy wodzu! Doniosłe rezolucje zjazdu. Witos nie jest wodzem ludu! Doniosły program działaczy ludowych!

Oto szereg tytułów z prasy prorządowej z jednego tylko dnia, tj. następnego po zjeździe. A co będzie, jeśli się i ta impreza nie uda? Czy aby nie jest jeszcze za wcześnie na radosne, zwycięskie okrzyki? O tem najbliższa przyszłość zdecyduje. My natomiast w dalszym ciągu pozostaniemy pesymistami. **Uważamy, że „z tej mąki chleba nie będzie". Zbyt ona jest stęchła.**

Czego chcą naprawdę chłopi?

Sytuacja polityczna na odcinku ludowym, chłopskim, wyjaśniła się już ostatecznie. Po manifestacjach Stronnictwa Ludowego w Nowosielcach, kiedy to wręczono gen. Rydzowi-Śmigłemu rezolucje, domagające się m. in. powrotu Witosa, przyszła odpowiedź wręcz odmowna za pośrednictwem agencji Iskry. **A gdy Stronnictwo Ludowe urządziło obchody w dniu 15 bm., zorganizowano kontrdemonstracje tzw. „Naprawy", które zupełnie się nie udały.** Trzeba więc było „Naprawę" zluzować. Obecnie jesteśmy świadkami powstania nowej organizacji politycznej chłopskiej, której zadaniem będzie rozbicie ruchu Stronnictwa Ludowego i wydarcie mas chłopskich z pod sztandarów Witosa.

Stronnictwu Ludowemu nie pozostawiono więc żadnych złudzeń. To też na odpowiedź ze strony Stron. Lud. nie będziemy długo czekać. Rys.

Jesienna kampanja pułk. Koca.

Na jakich zasadach powstanie nowe stronnictwo rządowe.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) Zjazd b. działaczy chłopskich, o którym donosimy osobno, jest **tylko początkiem wielkiej akcji politycznej obozu rządowego, która w pełni będzie prowadzona jesienią.** Obserwując pilnie rozgrywki i nastroje polityczne w terenie i w prasie, przywódcy tego obozu nie ustawali w pracy. Ciągle byli na patrolu. **Patrol ten ma się wkrótce skończyć.** Chodzi o przygotowanie programu i form organizacyjnych nowej partji rządowej. Obok wodza wyrośnie nowy ważny czynnik polityczny, **osoba szefa stronnictwa rządowego, którym jest płk. Koc.**

Za jaskółki nadciągającej akcji politycznej obozu rządowego uważane są niektóre wydarzenia ostatnie, jak głośny okólnik prasowy premjera, ataki przyszłego szefa ministerstwa propagandy Stpiczyńskiego na ludowców oraz zjazd organizacyjny działaczy chłopskich pod przewodnictwem p. Walerona. Jak z tego widać, **główne wysiłki obozu rządowego skierowane zostaną najpierw na zdobycie wsi, która przez cały rok wykazała dużą ruchliwość i inicjatywę polityczną.**

Przywódcy obozu rządowego nie tają, że podejmą wielką i odpowiedzialną kampanję, mającą na celu **budowę nowoczesnego państwa polskiego.** Dlatego też kampanja ta jest wszechstronnie przygotowywana.

Jak nowoczesne państwo polskie będzie wyglądało, możemy się przekonać w przybliżeniu z uchwał omawianego przez nas zjazdu działaczy chłopskich, który opowiedział się **za systemem wodza i za państwową demokracją, oparta o upaństwowione związki zawodowe oraz za planową gospodarką i upaństwowieniem przemysłu surowcowego, za reformą rolną itd. itd.**

W ciągu ostatnich kilku miesięcy obóz rządowy znajdował się w postawie wyczekującej i obronnej, inicjatywa w walce politycznej przeszła całkowicie do opozycji, która rozwinęła szeroką akcję, szczególnie Stronnictwo Ludowe na wsi. **Od września inicjatywę mają uchwycić przywódcy obozu pomajowego z płk. Kocem na czele.** Ano, zobaczymy! (r)

Powstanie w Abisynji?

Białogród, 25. 8. (PAT.). Dziennik „Politika" donosi, jakoby w północnej Albanji wybuchło powstanie. Miano aresztować 7 oficerów i szereg notablów, a także proklamować stan oblężenia i powołać dwa roczniki rezerwistów pod broń. Miano również dokonać licznych rewizyj w mieszkaniach różnych osobistości albańskich.

Albańskie biuro prasowe kategorycznie zaprzecza tej wiadomości. Życie normalne niczem nie zostało zakłócone i wszystko odbywa się w całkowitym spokoju.

Dwa ważne rozporządzenia rządowe.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) Wczoraj w „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra przemysłu i handlu **o targowiskach.** Rozporządzenie to ustala sposoby urządzenia targowisk i określa obowiązek gmin w sprawie zakładania targowisk. Gminy, które posiadają uprawnienia targowiskowe są obowiązane w ciągu dwóch lat od wejścia w życie tego rozporządzenia do **przeprowadzenia szeregu przeróbek i zmian na terenie istniejących targowisk.** Targowiska winny być ogrodzone, urządzone odpowiednio pod względem sanitarnym, muszą posiadać automatyczne wagi dla ważenia mięsa i mają być zaopatrzone w sztuczne oświetlenie. Rozporządzenie to wchodzi w życie za trzy miesiące, tj. **24 listopada 1936 r.**

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o **podatku komunalnym od publicznego wyświetlania filmów.** Rozporządzenie to normuje w formie ostatecznej wysokość podatku widowiskowego, pobieranego od kin na rzecz miast. Ogłoszono również rozporządzenie ministra przemysłu i handlu **o opłatach za legalizację narzędzi mierniczych.** Rozporządzenie to uwzględnia sprawę motoryzacji kraju i obniża o połowę opłaty pobierane za legalizację taksometrów. (r)

Wypadek kolejowy w Warszawie wstrzymał ruch pociągów.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Na nowym dworcu kolejowym wydarzyła się wczoraj rano katastrofa kolejowa.

W czasie przetaczania pustego składu pociągu **wykoleił się wielki wagon pulmanowski, powodując dłuższą przerwę w ruchu kolejowym na wspomnianej linji.** Pociągi dalekobieżne zatrzymywano przed dworcem, a podróżni pociągów podmiejskich pieszo musieli wędrować do śródmieścia. Równocześnie **wstrzymano szereg pociągów dalekobieżnych w kierunku Radomia, Częstochowy i Krakowa.** Kilka pociągów wysłano jednak drogą okrężną.

Komisja bada przyczyny wykolejenia się wagonu pulmanowskiego. (r)

Wypalili oczy kobiecie.

Bestjalski napad na ulicach Warszawy.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Dzisiejsza kronika policyjna donosi o strasznym, bestjalskim **napadzie bandytów na bezbronną kobietę, którzy wypalili jej kwasem siarkowym oczy.**

Przy ul. Grochowskiej do idącej do pracy robotnicy Heleny Sawickiej podeszło dwóch osobników. Jeden z nich przytrzymał Sawicką za ręce, a drugi oblał jej twarz żrącym kwasem siarkowym.

Nieszczęśliwa ma twarz całą spaloną i przeżartą kwasem i zupełnie wypalone oczy. Sprawcy bestjalskiego napadu zbiegli. Po pewnym czasie aresztowano niej. Kaczyńskiego, znajomego Sawickiej. **Dokonał on napadu powodowany zazdrością o sublokatora Sawickiej, niej. Stańczyka,** który od niedawna u niej zamieszkał. Drugiego współsprawcę napadu jeszcze nie zdołano zdemaskować. (r.)

Z wojny domowej w Hiszpanji.

Kłopoty rządu madryckiego z milicją czerwoną.

Paryż, 25. 8. (PAT.). „Information" donosi, iż zarówno w Madrycie, jak i w Barcelonie, miarodajne władze czynią wysiłki, zmierzające do uzyskania zgody na **rozbrojenie mas ludowych,** nie należących do milicji antyfaszystowskiej. Równocześnie władze madryckie i katalońskie starają się przeprowadzić **zupełną militaryzację milicyj robotniczych,** czemu sprzeciwiają się jednak konfederacja narodowa robotników i iberyjska federacja anarchistyczna. Te dwie organizacje występują **przeciwko próbom wprowadzenia hierarchji wojskowej i dyscypliny do milicji** i wzywają swoich członków, aby pod żadnym pozorem nie dawali się rozbroić. Obydwie organizacje wychodzą bowiem z założenia, że wzamian za pomoc ludu w walce z faszyzmem powinno się **znieść wszelki militaryzm,** czemu znów ze względów zasadniczych sprzeciwia się rząd.

Sytuacja na frontach bez zmiany.

Berlin, 25. 8. (Tel. wł.). Według wiadomości z kół powstańczych i rządowych na poszczególnych frontach nie zaszły poważniejsze zmiany. Wczorajszy dzień zaznaczył się ożywioną działalnością samolotów obu stron. Eskadry lotnicze powstańców bombardowały Inu i lotnisko pod Madrytem, samoloty rządowe bombardowały Oviedo. Poza tem komunikaty obu stron — jak zwykle — są sprzeczne.

Wodzowie szczepów abisyńskich uznają misję cywilizacyjną Włoch w Abisynji.

Rzym, 25. 8. (PAT.). Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: W pałacu marszałka Graziani'ego obchodzono uroczyście **święto Marji Panny.** Jest to jedno z największych świąt kościoła koptyjskiego. Marsz. Graziani w otoczeniu dostojników włoskich przyjął abunę Kyrillosa. **Ras Kassa wygłosił mowę o misji cywilizacyjnej Włoch w Abisynji.** Marszałek Graziani wręczył bronzowy medal za waleczność dedżjakowi Liben-Jassu, który walczył po stronie Włoch. Jest to pierwsze odznaczenie wojskowe, wręczone Abisyńczykowi. Dedzjak dziękował, oświadczając, że **gotów jest zawsze do złożenia życia za Włochy.** Z okazji święta marszałek kazał rozdać 3000 biednym po 2 talary i uwolnić z więzienia 100 więźniów, skazanych za drobne przewinienia.

List z Francji.

Posiew nienawiści.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w sierpniu.

W El Araha uwięziono w lochu sześć metrów długim a trzy szerokim 23 osoby podejrzane o sprzyjanie powstańcom. Między więźniami znajdowały się również kobiety i dzieci. Gdy wojska powstańcze zbliżały się do miasta — przez górny otwór lochu wlano do kaźni **około 6 litrów benzyny,** którą przesiąkło ubranie aresztantów. Następnie rzucono płonące zapałki. **Z 23 osób — 22 spłonęło żywcem.** Ocalał — naprawdę cudem — jedynie proboszcz wioski, 73-letni starzec...

W Ultera, na południowy wschód od Sewilli przywiązano do krzesła człowieka, na którego kolanach **spalono jego własne dzieci.** W tej samej miejscowości wlano do ust 19 lat liczącej dziewczyny, zaaresztowanej „z powodu przekonań reakcyjnych" — **pół litra benzyny.** Następnie wrzucono w jej przełyk pokarmowy płonącą zapałkę. Panienka, której winą było tylko to, iż brat jej poszedł walczyć w szeregach gen. Franco — **zginęła wśród strasznych męczarni.**

W Puente Genil odcięto tamtejszemu proboszczowi nogi **toporem rzeźnickim.** W San Jeronimo młody ksiądz, bardzo ciężko ranny i umierający w ramionach matki — został dobity strzałem z rewolweru. W Baena spalono żywcem proboszcza. W Gampana spalono na ogromnym stosie 14 osób. W więzieniu w Almendreljo komuniści hiszpańscy **ukrzyżowali 38 członków partyj prawicowych.** Już rozwieszonych na krzyżu oblano benzyną i spalono.

Są to fakty, których autentyczność **nie ulega najmniejszej wątpliwości.** Przytaczają je nie jakieś „organy reakcji", ale półoficjalne agencje telegraficzne poszczególnych państw. Wymienia je tak poważny i tak postępowy dziennikarz jak Emil Condroyer, korespondent „Le Journal". Wiadomość o tych nowoczesnych pochodniach Nerona w Almendreljo przyniósł korespondent portugalskiego „Socul'a". Wielki, poważny dziennik lizboński zamieścił obok artykułu — fotografje.

Co więcej. Według wiadomości z rządzących kół madryckich, ogromny posąg Serca Jezusowego, wzniesiony w odległości 14 km od Madrytu na skrzyżowaniu rozstajnych dróg — **został rozsadzony dynamitem.** Na jego miejscu ma stanąć pomnik ku czci „obrońców wolności i republiki". Przedtem jeszcze ten posąg Chrystusa, wspaniałe dzieło sztuki rzeźbiarskiej — **służył jako cel w ćwiczeniach czerwonej milicji.** Zdjęcie, przedstawiające rozstrzeliwanie głowy Chrystusa, zamieściły wielkie dzienniki paryskie.

Wymieniliśmy tylko kilka przykładów okrucieństwa motłochu, któremu wydano z państwowych arsenałów broń. Naturalnie jest ich bez porównania więcej. Suche wyliczenie okrucieństw, popełnianych w samej tylko Andaluzji, **zajmuje na łamach katolickiej prasy po cztery do pięciu kolumn druku.**

Zaznaczamy odrazu, że z bezlitosnemi również objawami represyj spotykamy się po stronie walczących z anarcho-bolszewizmem powstańców. **W Badajoz, po zdobyciu miasta rozstrzelano bez sądu 400 milicjantów.** Tak samo postąpiono po zdobyciu Tolozy. Podobne wypadki sygnalizują z Saragossy; w górach Gauderama nie bierze się wogóle jeńców.

Czem należy tłumaczyć tę niesłychaną zaciętość, to potworne wprost ukrucieństwo bratobójczych walk w Hiszpanji?

Przyczyn jest kilka. Jedną z nich będzie z pewnością **ten fanatyzm niszczenia,** jaki zaszczepiły na półwyspie pirenejskim jeszcze **plemiona arabskie,** które w ciągu wieków zmieszały się z pierwotną ludnością Hiszpanji. Podróżnicy, dobrze znający wschód, zdają sobie sprawę z faktu, że bardzo często **sama walka przesłania zupełnie cele i pobudki wzajemnego niszczenia się szczepów.** Ludzie zarzynają się i mordują często dla samej tylko podniety, jaką w instynktach ludzi pierwotnych budzi widok męki i cierpienia. Pomiędzy chusteczką uroczej Senority, zmaczanej w krwi zabitego na arenie byka a blaszanką z benzyną, którą oblewano jeńców w Ultera — jest mniejsza różnica, aniżeliby się to napozór mogło zdawać. Okrucieństwo było zresztą oddawna smutną cechą Hiszpanji; wystarczy przypomnieć chociażby dzieje wyprawy napoleońskiej w 1808 roku. Kosztowała ona Francję 200.000 poległych, to jest więcej, aniżeli wszystkie inne kampanje w czasie rewolucji i na początku XIX wieku. Z tych dwustu tysięcy zabitych (jedna szósta tych strat, jakie pochłonęła czteroletnia wojna światowa) — **120.000 zginęło w walkach z partyzantami,** którzy mordowali wziętych do niewoli żołnierzy bez najmniejszej litości. Polowanie na ludzi było rodzajem sportu; w dzisiejszej Hiszpanji uprawia się go na jeszcze większą skalę, aniżeli w 1808 r.

Powtóre ważnym przyczynkiem do tragedji hiszpańskiej jest brak odczucia potrzeby **tej jedności narodowej,** jaką posiadają narody zagrożone w swem istnieniu przez niebezpieczeństwo zewnętrzne. O ile we Francji, w Niemczech, we Włoszech, w Polsce obserwujemy dążenia do jak największego zwarcia społeczeństwa, jeżeli zarówno w Trzeciej Rzeszy jak i w Trzeciej Republice zwalcza się najusilniej wszelkie **separatyzmy dzielnicowe** — to w Hiszpanji obserwujemy coś wręcz przeciwnego. Po przewrocie w 1931 r. powstały natychmiast trzy zwalczające się namiętnie republiki: hiszpańska, baskijska i katalońska. A w lipcu 1936 r. mamy w Hiszpanji pięć rządów, odpowiadających nietylko przekonaniom społecznym Hiszpanów — **ale także ich nienawiściom międzydzielnicowym.** Najbardziej charakterystycznym przykładem tej decentralizacji są walki w kraju Basków. Ci ostatni — z tradycji wieków katolicy i konserwatyści — łączą się z komunistami i anarchistami tylko dlatego, ponieważ narodowy rząd w Burgos wysunął hasło zjednoczenia i niepodzielności Hiszpanji.

Z tych wszystkich powodów, które składają się na tragedję wielkiego społeczeństwa — najbardziej groźny dla Europy jest ten **posiew nienawiści,** wtłaczający kobietom, dzieciom po jednej i drugiej stronie barykad — karabiny w ręce. Nie będziemy z pewnością dalecy od prawdy, mówiąc, że rozstrzelanie posągu Chrystusa na skutek odnośnego

Okropności wojny domowej.



Samoloty hiszpańskich wojsk rządowych bombardują miasto Tardiente w Aragonji, zabijając masowo ludność cywilną.



53)

(Ciąg dalszy).

— Przecież oni wyruszyli z Dionem na obławę na nas. Zabraliśmy im wóz. Zanim zdążą przebiec te pięćdziesiąt kilometrów, lub znaleźć inny wóz — uwolnimy tymczasem pannę Murray.

— O ile ona tu jest.

— Niech pan wyjmie rewolwer. Zobaczymy.

Stali za domem i cisza zaniepokoiła Jaza. Lecz rozumowanie Cliffa przekonało go połowicznie, resztą dopełniły ambicja i wyrzuty sumienia — postąpił o kilka kroków z pistoletem gotowym do strzału. Zauważył nieheblowane drzwi w tylnej ścianie i spróbował je otworzyć. Poddały się lekko i Cliff z kapitanem znaleźli się w wąskim kurytarzu, przecinającym budynek naprzestrzał, na sposób amerykański, gdzie domy buduje się bez podwórka.

Przed nimi drzwi frontowe na drugim końcu kurytarza. Na ścianie z lewej licznik elektrowni, a z prawej poręcz schodów. Obok drzwi do jakiegoś pokoju. Jaz pchnął je z desperacją i poznał pokój, w którym siedzieli gangsterzy, w ścianie naprzeciwko owarte drzwi do gabinetu, w jakim on był uwięziony. Poznał nawet portret kobiety, kosz, to samo małe biurko...

— Gdzie się mógł podziać ten drugi — zapytał mimowoli szeptem.

— Uciekł chyba, widząc że jego kolega trafiony — i nas dwóch w ich samochodzie. Miał się czego przestraszyć.

— Thelmy nie widzę.

— Sprawdzimy na górze.

— Posłucham cię, Cliff, lecz będziesz mnie miał na sumieniu po naszej śmierci. Za chwilę otoczą nas i skończone. Żywcem nie puszczą.

— To się jeszcze pokaże, captain.

Schody na szczęście nie skrzypiały. Na górze była galeryjka i trzy pokoje. Wszystkie puste. Ani żywej duszy. Jaz chciał już wyjść stąd jak najprędzej, gdyż podłoga paliła mu się pod stopami, gdy usłyszał naraz dziwny szmer obok okna wychodzącego na tył domu. Zbliżył się i dostrzegł drzwi od komórki. Zanim zdążył się zdecydować, Cliff szarpnął klucz i do stóp kapitana upadła skrępowana postać. Ale jak mister Sedgwick teraz wyglądał: frak rozdarty, twarz skrwawiona — lecz żył. Świadczyły o tem oczy patrzące na Jaza z radością i z podziwem.

Montague Sedgwick nie wyrzekł ani słowa, bo to było niemożliwe. Ruchem głowy „poprosił", aby Jaz zdjął mu plaster z ust, co kapitan wykonał raczej pod wpływem odruchu i usłyszał wyraźnie, choć przytłumione:

— Dziękuję, kapitanie. Nagroda pana nie minie, jak bosa kara. Wiedziałem, że panu można zaufać.

— Panie... — zaczął Jaz.

— Niech mi pan szybko rozwiąże sznury, kapitanie. Oni lada chwila wrócą. Jak im pan umknął?

Kapitan ściągnął ramiona z determinacją. Widać sam los uwziął się na niego, aby uczynić zeń przywódcę szajki gangsterów w Chicago.

— Prędzej, Kent! Musimy uciekać. Mój samochód zamknęli w garażu. Odjedziemy w nim.

Ostatnie zdanie wpłynęło na decyzję Jaza. Wyjął scyzoryk z kieszeni i rozciął więzy Sedgwicka.

— Dziękuję — potrząsnął gangster jego ręką. A teraz wiejmy. Słyszałem strzały — to pan...

— Cliff. Trafił jednego w kolano. Lecz ja nie ruszę się stąd, skoro już jestem. Muszę znaleźć miss Murray.

— Niema jej tu. Odwieźli ją do Chicago.

— Jeżeli okaże się, że to kłamstwo, wybiję panu wszystkie zęby, Sedgwick.

— Jazonowi było w tej chwili już zupełnie obojętne, co teraz nastąpi. Natomiast Sedgwick wziął to za niezwykłą odwagę i nie taił wcale swego uznania.

— Pan jest trochę dziwak, Kent — ale swój chłop.

Wszyscy trzej zeszli na parter i przez tylne drzwi wydostali się z domu. Przypuszczenie Cliffa musiało być słuszne — drugi gangster uciekł. Buick zniknął z przed domu a wraz z nim ranny opryszek, po którym została tylko mała kałuża krwi na trawie.

Sedgwick orjentował się jak u siebie w domu i bez zbędnych poszukiwań znalazł garaż. Wyłamali drzwi i wsiedli do Plymoutha bankiera. Sedgwick przy kierownicy, Jaz i Cliff za nim. Mister Montague skręcił w jakąś polną drogę, wyjechał na inną szosę i tu puścił samochód w pełny bieg. Nie minęła godzina i ujrzeli przed sobą wysoki blok Chicago. Przed przejazdem kolejowym zatrzymali się i musieli czekać na otwarcie barjery. Obok nich zatrzymało się kilka innych wozów, a na jednym z nich kapitan dojrzał mundur oficera policji, rozmawiającego wesoło ze swą towarzyszką, piękną blondynką. Jaz, który dotychczas siedział jak zaklęty, wyjął nagłym ruchem rewolwer, wyskoczył z samochodu i podszedł do czarnego Auburna.

— Nie wiem kim pan jest — rzekł szybko lecz wyraźnie — ale widzę, że nosi pan mundur oficera policji. Proszę aresztować tego pana — wskazał na oniemiałego Sedgwicka. — To jest przywódca szajki gangsterów. Na dowód, że mówię prawdę, może mnie pan zatrzymać wraz z nim jako świadka. Ta maskarada musi się raz skończyć.

Ujrzał jak bankier sięgnął do tylnej kieszeni i odważnie wymierzył broń:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozporządzenia władz madryckich jest dowodem niemniej przerażającego zwyrodnienia, aniżeli palenie żywcem sympatyków gen. Moli czy Franco przez uzbrojony motłoch. I rację ma „Osservatore Romano", dziennik watykański, kiedy domaga się jak najszybszego wzniesienia tamy przeciwko fali okrucieństwa, która z za Pirenejów idzie na Europę i świat. Nienawiść jest nietylko czynnikiem, lecz jest także strasznym fermentem rozkładu. Oparte na fanatyźmie mas wojny domowej — niszczyły na długi przeciąg czasu całą potęgę wielkich narodów. Co więcej, uczucie nienawiści przechodziło granice ogarniętych pożogą wojny domowej ludów i niszczyło sąsiednie społeczeństwa. Albowiem nienawiść jest tak samo zaraźliwa, jak i miłość, tylko na nieszczęście ludzkości, złe czynniki znajdą zawsze o wiele podatniejszy grunt, aniżeli dobre. I ta nafta, którą palą w Hiszpanji jeńców wojennych, **może się rozlać szeroką rzeką po całej Europie.** Już dzisiaj społeczeństwa, dotychczas wcale niezainteresowane w układzie wewnętrznych stosunków hiszpańskich, dzielą się na zwolenników lub przeciwników „Frente Popular", już dzisiaj wybuchają na tem tle we Francji i Anglji poważne nieporozumienia, już dzisiaj argumenty dyskusji na temat ustroju społecznego w odległych od Hiszpanji krajach — zapożycza się z mów generała Quinona de Llano lub z odezw rządu madryckiego.

Niebezpieczeństwo rozszerzenia się zarazy nienawiści, która biegnie krwawemi śladami przez kraj Hiszpanów — jest ogromne. Tamą ochronną przeciwko tej „fali djabelskiej" (unda diabolica"), jaką jest nienawiść człowieka i płynące z niej okrucieństwo — może się stać tylko najbardziej podniosłe uczucie ludzkie, jakiem jest zrozumienie krzywdy bliźniego i wypływające z niej szlachetne i bezinteresowne dążenie do naprawy stosunków społecznych, nietylko w odległej Hiszpanji, ale we wszystkich krajach Europy.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z kraju.

Wojewoda Pasławski, dawniejszy generał-dowódca okręgu pomorskiego, opuszczając stanowisko wojewody w Białymstoku pozostawił po sobie u tamtejszej ludności żal niekłamany. Gen. Pasławski jako wojewoda popierał całem sercem przemysł i handel chrześcijański i był troskliwym administratorem. W ciągu ostatniego roku, za jego rządów, liczba spółdzielczych sklepów polskich na terenie województwa białostockiego wzrosła z 60 na sto i sześćdziesiąt. Wojewodę Pasławskiego przeniesiono do Stanisławowa.

Ofiarność księży katolickich. Duchowieństwo diecezji kieleckiej złożyło na ręce gen. Berbeckiego, prezesa zarządu głównego L. O. P. P., 25.000 zł na zakup samolotu sanitarnego.

Ubył znowu jeden weteran z 1863 r. We Lwowie zmarł śp. Jakób Jaworski, urodzony w r. 1843, weteran z 1863 r., żołnierz Lelewela, jeden z niewielu już żyjących bohaterów powstania.

Tramwaj-polewaczka. Na ulicach Lwowa ukazał się pierwszy w Polsce tramwaj do polewania ulic, przerobiony z wozu tramwajowego w warsztatach lwowskich. Pojemność zbiornika wynosi 6 tysięcy litrów. Zasięg skrapiarki obejmuje 30 m, a sprawność jej jest dwa razy większa od dotychczasowych mechanicznych skrapiarek.

107-letni starzec zginął w płomieniach. We wsi Lubka pow. jędrzejowskiego wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Podczas pożaru poniósł śmierć w płomieniach Ajzyk Jakubowicz, 107-letni starzec. We wsi Sadkowice pow. iłżeckiego pożar zniszczył 20 stodół z tegorocznemi zbiorami.

Do Berezy... Za pobicie tajnego policjanta na wiecu chłopskim w Wierzchosławicach, trzej rolnicy z powiatu brzeskiego, zostali odwiezieni do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Duchowny sekty hodurowskiej — oszustem. Wikarjusz sekty hodurowskiej w Łomży Tadeusz Piechulski wygrał na loterji państwowej 4.000 zł. Dyrekcja wypłaciła mu omyłkowo 10.000 zł. Piechulski zabrał całą sumę i nie chciał zwrócić 6.000 zł, gdy omyłka została wykryta. Gdy śledztwo ustaliło jego winę, sekciarz przyznał się do popełnienia oszustwa. Piechulskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Śmierć 2 górników w kopalni. W kopalni „Renard" w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował śmierć dwóch górników. Górnicy zajęci byli zakładaniem ładunku wybuchowego w otwór ściany kamiennej. Nastąpił przedwczesny wybuch, przyczem dwaj robotnicy ponieśli śmierć.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Ewa". W rolach głównych Magda Schneider, Hans Söhnker.

LIDO: Schirley Temple w filmie pod tyt. **„Mały buntownik"** wyświetlanym po raz pierwszy w Polsce. Poza tem najnowsze tygodniki oraz Olimpjada.

CZARODZIEJKA: Najnowszy polski film p. t. **„Tajemnica Panny Brinx".** Nadprogram kreskówka i tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Wycieczka uczestników komisji polsko-niemieckiej. Przyjechali do Gdyni uczestnicy komisji polsko-niemieckiej kontroli obrotu towarowego w liczbie 20 osób. Komisja zwiedziła port i jego urządzenia w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego, który udzielał wszelkich wyjaśnień.

M/s „Piłsudski" odszedł dnia 22 bm. z Nowego Jorku do Gdyni, zabierając 324 pasażerów, 102 worki poczty oraz ładunek. Wśród pasażerów znajduje się duży odsetek cudzoziemców, z pośród których wymienić należy wybitnych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego: prof. Counts'a, dziekana uniwersytetu Columbia i Alfreda Neuwalda, redaktora i wydawcę „Travel Magazin". W podróży bierze udział grupa **80 polskich kleryków i zakonnic,** która pod kierunkiem księdza prowincjała Kolbucha przyjeżdża na pewien czas do Polski.

Koło kaszubskie L. O. P. P. w Chylonji ma zaszczyt złożyć podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za udzieloną pomoc w gotówce czy też w naturze w celu zorganizowania XIII. Tygodnia Lotniczego. W szczególności ks. Kuchcińskiemu za odprawienie mszy św., druchnom z S. M. Ż. za bezinteresowną pracę przy zbiórce ulicznej, firmie Józef Diensz, Łucja Karczewska, Piotr Wojtasik, Jan Jaś, Stanisław Garstka, Fr. Dolata za dostarczone pieczywo i wędliny dla urządzenia bufetu. Czysty zysk 126,53 zł został przekazany do obwodu Morskiego L. O. P. P. w Gdyni.

Miejska bibljoteka publiczna w nowym gmachu.

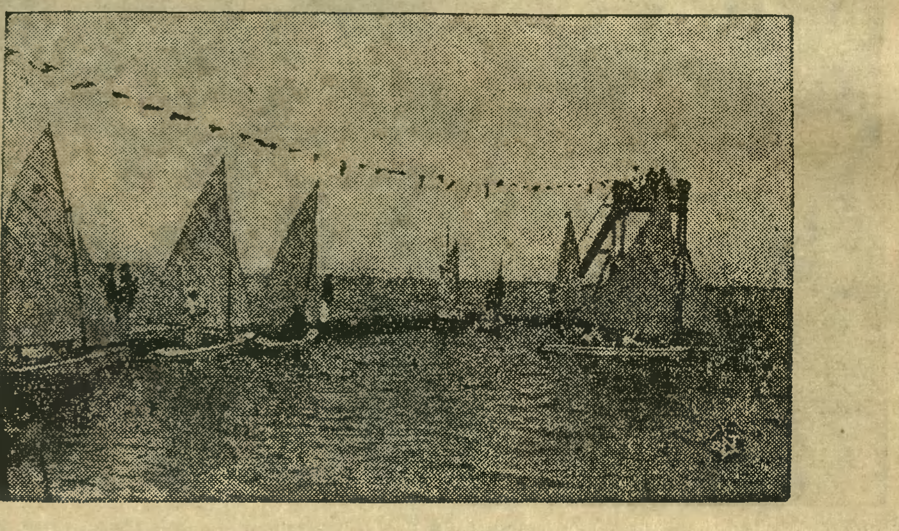
Ogromny wzrost dzieł w miejskiej bibljotece w Gdyni spowodował, iż dotychczasowy lokal bibljoteki w willi „Tusia" okazał się stanowczo za szczupły. Wobec tego Komisarjat Rządu wynajął na pomieszczenie zbiorów bibljotecznych nowy lokal **przy ul. Zygmunta Augusta 9.** W pięknym tym i obszernym lokalu poza salą, w której mieszczą się zbiory książek i wypożyczalnia, znajduje się duża frontowa sala, przeznaczona na **czytelnię książek i czasopism.**

Bibljoteka posiada obecnie ponad **12.000 tomów.** Są też dzieła naukowe i książki beletrystyczne, stale uzupełniane nowościami, pojawiającemi się na rynku księgarskim.

W tych warunkach miejska bibljoteka publiczna spełni napewno zadanie, jakie na niej ciąży jako na placówce naukowej i stanie się ośrodkiem życia kulturalnego wielkiej Gdyni.

Bibljoteka i czytelnia otwarta jest codziennie w godzinach popołudniowych od 15 do 19.

Z zawodów żaglowo-kajakowych na polskiem morzu.



Zdjęcie przedstawia łodzie „P. 7". na chwilę przed wyruszeniem na start, podczas ostatnich zawodów kajakowo-żaglowych o mistrzostwo Polski, rozegranych na polskim Bałtyku.

Wyjazd „Batorego". Dziś w nocy wyruszył z Gdyni do Ameryki Północnej polski transatlantycki motorowiec „Batory". Statek zabrał z Gdyni około 400 pasażerów i podczas swej podróży zawinie do Kopenhagi i Cherbourga, skąd zabierze dalszych pasażerów. Przyjazd „Batorego" do Nowego Jorku przewidziany jest dnia 3 września br. Zaznaczyć należy, że w godzinach odjazdu motorówców „Piłsudski" i „Batory" do Ameryki nastąpiła zmiana, gdyż statki te będą odchodzić z Gdyni w nocy o godz. 0,05.

Polska bandera na pierwszem miejscu. W ub. tygodniu weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 188 statków o łącznej pojemności 196.000 tonn. Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco: 1. Polska, 2. Szwecja, 3. Francja, 4. Niemcy, 5. Norwegja, 6. Stany Zjednoczone. 7. Grecja, 8. Danja, 9. Włochy, 10. Finlandja, 11. Anglja, 12. Łotwa, 13. Holandja, 14. W. M. Gdańsk, 15. Węgry i 16. Estonja. Wyładowano: ryż surowy, śledzie, rudę żelazną, złom, celulozę, bawełnę, mąkę pszenną. Załadowano: ryż wyłuszczony, cukier, makuchy i otręby, drzewo, węgiel, koks, sól potasową i żelazo.

Z pomocą bezrobotnym. Kawjarnia i restauracja „Europa" zadeklarowała na pomoc dożywiania bezrobotnych kwotę 200 zł. Komitet Funduszu Pracy wyraża dyr. Michałowi Grabowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za tak obywatelski czyn.

12-to tysięczny klient elektrowni. W dniu 19 sierpnia br. przybył Miejskim Zakładom Elektrycznym w Gdyni **12-to tysięczny odbiorca,** którym jest p. St. Bykowski, zam. przy ul. Portowej 3. Zgodnie z tradycją obdarowywania każdego tysiącznego nowoprzybyłego odbiorcy, otrzyma p. B. od M. Z. E. praktyczny upominek w postaci grzejnika elektrycznego.

Z GDAŃSKA.

Wycieczka dziennikarzy polskich. Na zaproszenie Rady Portu Gdańskiego przybywa tu w dniu 5 września wycieczka dziennikarzy polskich.

Na pokładzie jachtu miljonera angielskiego, t. zw. króla sztucznego jedwabiu Courtaulda przybył do Gdańska brytyjski minister emerytur Ramsbotton oraz wydawca londyński Cambross.

Oszust w szatach zakonnika.

Grudziądz. W okolicy Grudziądza pojawił się w tych dniach jakiś osobnik w szatach zakonnika, zbierający u gospodarzy składki na Mszę św. roczną i wieczystą. Osobnik ów, który głosił, że Msze św. będą odprawione w Zakładzie Ojców Palotynów w Warszawie, zdołał zdobyć sobie zaufanie u wielu osób, które wpłaciły rzekomemu zakonnikowi po 1 zł za Mszę św. roczną i po 5 zł za wieczystą. Znalazł się jednak pewien gospodarz, któremu osoba zakonnika wydawała się podejrzaną. Gospodarz zaczął wypytywać się „braciszka" o księży z Grudziądza, na co otrzymał niewyraźną odpowiedź, że proboszczem grudziądzkiej fary jest ks. prałat Partyka (jak wiadomo ks. prałat Partyka pełni od kilku miesięcy zaszczytny urząd kanonika katedry w Pelplinie). Gdy gospodarz zażądał legitymacji, zakonnik przedstawił się jako Krause z zakładu Ojców Palotynów w Warszawie. Ponieważ zakonnik wybierał się po dalsze składki do Grudziądza, gospodarz zaproponował mu odwiezienie do miasta. Oszust widząc, że powinęła mu się noga i grozi zdemaskowaniem przed władzami kościelnemi w Grudziądzu, zbiegł do pobliskich Księżych Gór. Mimo natychmiastowego pościgu wszelki ślad za oszustem zaginął. Władze bezpieczeństwa ostrzegają przed wyzyskiem oszusta i proszą o powiadomienie najbliższej jednostki policyjnej w razie ponownego pojawienia się złodzieja w szatach zakonnika.

Rewizje u ludowców i enperowców w Wielkopolsce.

W Gnieźnie na zarządzenie sędziego śledczego przeprowadziła policja rewizję u mgr. Nowaka, aplikanta adwokata Kołeckiego, zajmując projekt rezolucji Stronnictwa Ludowego na dzień 15 bm. oraz kilka pism organizacyjnych.

Równocześnie przeprowadzono rewizję w biurze Narodowej Partji Robotniczej, szukając transparentu z napisem: „Niech żyje Witos!" oraz rezolucji uchwalonej w Gnieźnie. Rewizja nie dała rezultatów.

Zasądzenie przemytników dewizowych na kary więzienia i grzywny.

Tczew. (as) W ub. sobotę zamiejscowy Wydział Karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem prezesa S. O. dr. Pobłockiego rozpatrywał cały szereg spraw karnych o przestępstwa dewizowe. W wyniku przeprowadzonych rozpraw za przemycanie z Polski na teren W. M. Gdańska wzgl. zagranicę pieniędzy, czeków, weksli i papierów wartościowych skazani zostali:

Niemka **Emilja Schlenkowa,** zamieszkała **w Świeciu n. W.** za przemycenie 2 książeczek bankowych na 189 marek niemieckich, 1 książeczkę kwitową na 261.20 zł, pożyczki narodowej na 100 zł, oraz 50 zł w gotówce **na 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny,** Niemka **Anna Wiklowa,** zamieszkała **w Kcyni** za przemycenie 177 marek niemieckich skazana została również na **6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny,** oraz konfiskatę pieniędzy, **żyd Markus Knopf** ze Lwowa za 58 weksli na łączną sumę 6.994 złotych skazany został na **1 miesiąc aresztu i 200 zł grzywny,** ziemianin **Herbert Bauninger ze Strzałkowa** za 10 zł, 4 czeki na 484.61 zł, oraz książeczkę wkładową na 34.80 zł, skazany został na **2 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny wzgl.** 10 dni aresztu, żyd, przemysłowiec **Mordka Izrael Grabiński z Łodzi** za 3 weksle po 300 zł skazany został na **1 tydzień aresztu i 50 zł grzywny.**

Poza tem skazani zostali za przestępstwa dewizowe **żyd Abraham Gutmann** z Gdyni na 40 zł grzywny, **żyd Szlama Rzeszewski z Koła** na 30 zł grzywny, żydówka **Blandyna Brennerowa** z Łodzi na 50 zł grzywny, oraz żyd **Icek Opatut** z Łodzi na 50 zł grzywny.

Młodociani gangsterzy w Belgji.

Czternastoletni szef bandy. — Napady w maskach. — „Naukę" do występków pobierali w kinach. — Ostrzeliwali policję na wzór chicagowski.

Ameryka, która słynie z najbardziej nieprawdopodobnych napadów bandyckich, została tym razem pobitą przez Belgję. Policja mianowicie wpadła tam na ślad bandy, skopjowanej żywo na wzór amerykański, z tą różnicą, iż **„szef" bandy liczył tylko 14 lat!**

Gangsterzy z Liége, jak ich tu nazywali, grasowali już od dłuższego czasu po mieście i okolicy. Specjalnością ich były napady na wille podmiejskie, których dokonywali z niebywałą zręcznością. Niejednokrotnie ścigała ich policja, lecz potrafili oni zawsze zmylić swe ślady, używając w tym celu aut sportowych o dużej szybkości. Gangsterzy byli **uzbrojeni w rewolwery,** z których bardzo często strzelali, choć trzeba przyznać, iż nikogo nie zabili, co przypisywano temu, że do zbrodni chcieli się oni uciec tylko w ostateczności. Nikt nie widział nigdy twarzy, gdyż **napadów dokonywali w maskach** i dlatego też byli owiani prawdziwą mgłą tajemniczości.

Pewnego dnia jednak, automobilista Jeukmans został przewrócony, w chwili, gdy wysiadał ze swego samochodu, przez drugie auto, które jechało tyłem. Wściekły rzucił się on w kierunku nieostrożnego kierowcy i można sobie wyobrazić jego zdziwienie, gdy przy kierownicy zobaczył **dwóch chłopców,** z których jeden mógł mieć najwyżej 16 lat, podczas gdy drugi 14. Zanim Jeukmans cośkolwek wypowiedział, auto nagle ruszyło naprzód z niezwykłą szybkością. Automobilista tknięty złem przeczuciem krzyknął **„trzymaj złodzieja"** i za chwilę ulicami Leodjum nastąpił niezwykły pościg. W pośrodku miasta obydwaj chłopcy zostali zatrzymani przez zator samochodów, lecz w chwili, gdy mieli już być złapani, jeden z nich wydobył z kieszeni rewolwer automatyczny i dał z niego do ścigających kilka strzałów. Można sobie wyobrazić jaki efekt wywołało to w tem cichem mieście. Przed gangsterami zrobiła się nagle pusta droga i z szybkością 100 km. pędzili dalej. Ogłos strzałów zaalarmował jednak i policję i po ulicach odbywało się istne **polowanie na młodych bandytów.** Na jednym z placów zbiegowie znów zostali zatrzymani przez zator samochodów. — Wówczas widząc, zbliżającą się policję, wyskoczyli ze swego auto i starali się schronić w jednym z najbliższych domów. Zabiegł im jednak drogę policjant, wzywając ich do zatrzymania się. W odpowiedzi na to młody bandyta wydobył z kieszeni ponownie swój **rewolwer automatyczny** i do nadbiegającego stróża bezpieczeństwa dał pięć strzałów, z których na szczęście wszystkie chybiły. Bandyci zostali natychmiast aresztowani i zaprowadzeni do komisarjatu, gdzie zeznania ich, które składali z niezwykłą dumą, wywołały niezwykłą sensację. Okazało się bowiem, iż należeli oni do wej bandy gangsterów, która teroryzowała całą okolicę. Szefem ich był niejaki Magin Marques, liczący lat 14, którego również aresztowano.

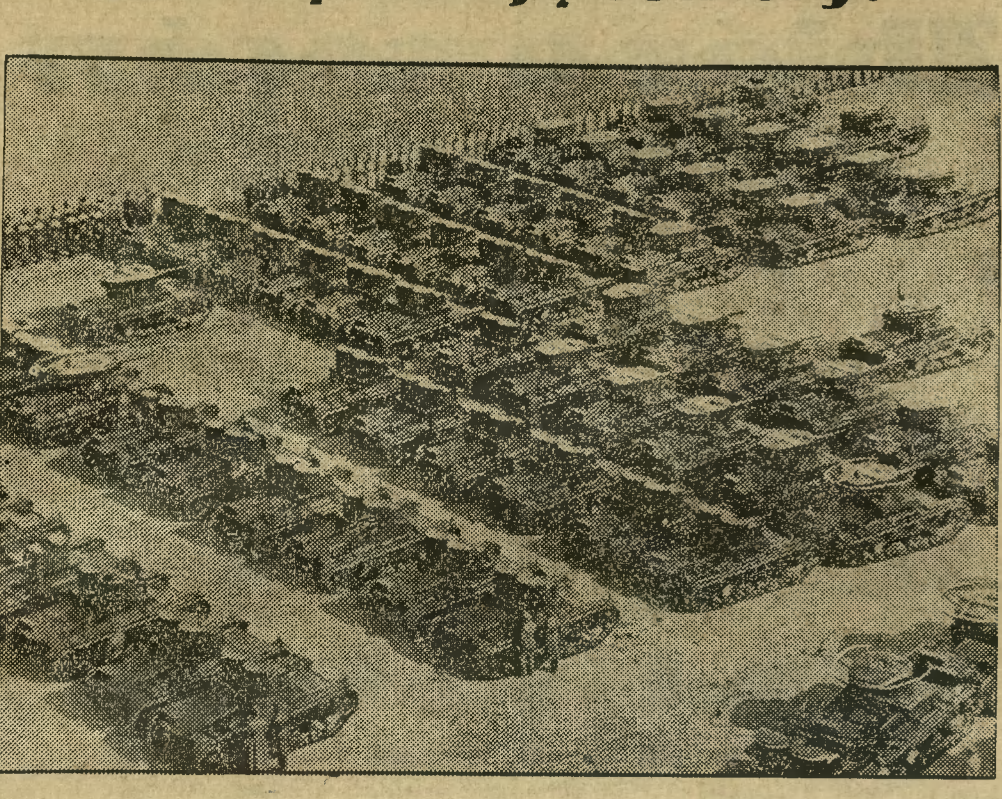
Banda składała się z trzech członków, przyczem dwaj aresztowani na ulicach Leodjum **liczyli 15 i 16 lat.** Napadów swych dokonywali wieczorami, i w tym celu kradli auta zostawiane na ulicach. Z niebywałym cynizmem chwalili się oni przed policją, że wzorowali się na prawdziwie amerykańskich metodach, które **studjowali specjalnie w... kinie.**

Karjerę swą rozpoczęli od rabunku w pewnej willi w okolicy Liége, gdzie znaleźli broń. Później każdego dnia udawali się autem nad rzekę Mozę i tam uczyli się strzelać. Ażeby trudniej było ich schwytać, skradzione auta zmieniali niemal codziennie, by w ten sposób zmylić swe ślady przed policją.

Afera ta wywołała niebywałą sensację w Leodjum.

Młodzi gangsterzy odpowiadać będą za kradzieże i usiłowanie popełnienia morderstwa. Dodać przytem należy, iż rodzice ich należą do średniozamożnego mieszczaństwa i cieszą się w mieście doskonałą opinją.

Jak się zbroją Sowiety?



Rosja Sowiecka należy dziś do państw najlepiej uzbrojonych. Posiada m. in. 5000 ciężkich czołgów, z których część widzimy na zdjęciu z rewji w Moskwie.

Hitler mówi żargonem.

Amerykańska prasa żydowska donosi o niebywałem skandalu, jaki powstał w jednym z kin nowojorskich, uczęszczanym przeważnie przez żydów nieznających języka angielskiego. Dyrekcja kina znajdującego się w rękach żydowskich dubbinguje filmy (daje w innym języku) dając je w języku angielskim i żargonie. W filmie ilustrującym otwarcie i przebieg pierwszego dnia igrzysk olimpijskich, przedstawiono między innemi Hitlera w chwili wygłaszania przemówienia na otwarciu olimpjady. Oczywiście przemówienie to zdubbingowano w żargonie. Obraz kanclerza Rzeszy przemawiającego w żargonie wywołał wśród zebranych licznie widzów żydowskich niebywałe oburzenie. Brodaci zwolennicy kina z pięściami rzucili się na ekran i podarli go w strzępy. Wyświetlanie filmu musiano przerwać. Wzburzony tłum udał się do willi dyrektora kina, gdzie urządził wrogą manifestację. Postawa tłumu przybrała w pewnej chwili tak groźny charakter, że dyrekcja kina, chcąc się uchronić przed zemstą swych współwyznawców musiała wezwać policję, która rozproszyła demonstrantów przy użyciu pałek gumowych. Sprawa ta miała poza tem następstwa natury dyplomatycznej. Ambasador Rzeszy w Waszyngtonie założył energiczny protest przeciwko wyświetlaniu filmu, w którym kanclerz przemawia po żydowsku.

Gwałtu - co się dzieje!

Awantura mieszkaniowa na tle eksmisji.

Grudziądz. Do niezwykłej awantury na tle eksmisji doszło onegdaj w Grudziądzu przy ul. Kwiatowej 24. Według zeznań naocznych świadków zajście miało przebieg następujący: Niejaki **Anastazy Ziętarski** był do niedawna właścicielem domu przy ul. Kwiatowej 24. Prowadząc różne interesy, zadłużył się poważnie m. in. również w grudziądzkiej K. K. O. miasta. Przed kilku miesiącami wystawiono posesję Ziętarskiego na subhastę. Odbyła się licytacja i kamienicę za cenę około 10.000 zł kupił niej. p. Zadrożyński z Grudziądza. Mimo, że od chwili licytacji upłynęło już kilka miesięcy, Ziętarski ze swych praw właściciela nie chciał zrezygnować, nie płacił również nowemu właścicielowi Zadrożyńskiemu dzierżawy za kilkupokojowe mieszkanie. Nowy właściciel zmuszony był wobec tego wnieść przeciwko opornemu lokatorowi skargę o eksmisję. Odbyty proces zakończył się dla Ziętarskiego niepomyślnie i wyrok eksmisyjny stał się prawomocny. 20 bm. w godzinach przed południowych przybył do mieszkania zajmowanego przez Ziętarskiego i jego rodzinę komornik Maćkowiak z wynajętymi robotnikami, by zgodnie z wyrokiem, przeprowadzić eksmisję. Mieszkanie zostało opróżnione, rzeczy umieszczone w pobliskim garażu p. Błąkały, a klucz od mieszkania wręczył komornik gospodarzowi Zadrożyńskiemu. Wszystko odbyło się spokojnie, w porządku, zgodnie z ustawą i literą prawa.

W godzinach wieczornych wybuchła na tle odbytej eksmisji awantura. Ziętarski wraz z około 20 bezrobotnymi, usiłował z powrotem wtargnąć do mieszkania, z którego przed południem eksmitował go komornik. Grupa tych ludzi pod wodzą Ziętarskiego zdemolowała drzwi wejściowe, powybijała szyby, niszcząc wszystko, co wpadło pod rękę. Sytuacja właściciela Zadrożyńskiego, który sam jeden stanął w obronie swojej własności — była groźna. Kres awanturze położyła dopiero wezwana policja, która interwenjowała, spisując protokół. Epilog awantury rozegra się niewątpliwie w sądzie.

„Kongres europejski" powinien zrewidować podział kolonji

Głos wybitnego senatora francuskiego.

Lille, 24. 8. (PAT). W piśmie „Reveil du Nord" ukazał się artykuł wstępny pióra sen. Beranger, prezesa senackiej komisji do spraw zagranicznych, na temat **kongresu europejskiego** — jako rękojmi pokoju. Stwierdzając, że w Europie istnieją państwa posiadające kolonje i państwa pozbawione posiadłości zamorskich, senator przewiduje **konieczność nowego podziału kolonji w drodze ugody.** Takie „nowe Locarno" pozwoliłoby — pisze on — na uniknięcie nowej wojny przez **lojalne i dokładne rozpatrzenie zasadniczych bolączek,** domagających się natychmiastowego rozwiązania. Jednym sposobem załatwienia sprawy jest, zdaniem autora, zwołanie „kongresu europejskiego" w którym wzięłyby udział wszystkie państwa.

Marmelada zamiast tłuszczu w Niemczech.

W roku ubiegłym, kiedy we znaki dawać się począł brak tłuszczów, **zorganizowano w Niemczech szeroką kampanję na rzecz marmelady.** Rzeczywiście też ceny marmelady znacznie się podniosły, zwłaszcza lepszych gatunków, których ostatecznie trudno było otrzymać. Rząd przeto zorganizował produkcję tańszych gatunków, aby także warstwy niezamożne mogły artykuł ten nabywać. Z zarządzenia doraźnego stał się zwyczaj i obecnie już **fabryki przetworów owocowych wykazują znaczny wzrost produkcji a tem samem i zysków.**

Znana fabryka konserw Braun A. G. w Feldersheimie oznajmia, że wzmożenie się jej produkcji i zbytu przypisać należy przedewszystkiem **wprowadzeniu na rynek tanich gatunków marmelady.** Nadwyżka dochodów wzrosła z 861 na 1.008 miljonów marek a dywidenda mogła zostać podniesiona z 3 na 4%. Ponieważ dotychczas nie zdołano usunąć braku tłuszczów, fabryki marmelady mogą liczyć na dłuższe trwanie konjunktury. Podczas gdy w roku 1932 konsumcja marmelady wynosiła tylko 800.000 centnarów metrycznych, w roku 1935 **skonsumowano już dwa miljony centnarów metrycznych tego artykułu** a konsumcja wykazuje tendencję zwyżkową.

Cyfry te świadczą najwymowniej, **do jakich rozmiarów dochodzi brak tłuszczów w Niemczech.**

Kto z głów koronowanych pierwszy odbył podróż samolotem.

O tem, że król angielski Edward VIII, czy też belgijski, większość swoich podróży z zamiłowaniem odbywają samolotem — wiedzą dziś już wszyscy, którzy tylko czytają dzienniki. Lecz — kto z głów koronowanych pierwszy odbył podróż samolotem, o tem mało kto wie.

Był nim car bułgarski Ferdynand, który w roku 1910 bawił we Francji. Zezwolił on swoim synom, Borysowi i Cyrylowi odbyć podróż dwupłatowcem, a sam, nie chcąc pozostać w tyle, wsiadł do samolotu i odbył krótką przejażdżkę na wysokości 20 metrów ponad lotniskiem. Lotnik chciał lądować po pierwszem okrążeniu, lecz car nie zezwolił. Lot ten trwał 7 minut, co w ówczesnych czasach uważano za rekord.

Japońska encyklopedja katolicka.

W najbliższym czasie ukaże się pierwsze wydanie katolickiej encyklopedji japońskiej, która opracowana została z inicjatywy uniwersytetu katolickiego w Tokio.

Europa pije mniej piwa.

Z ogłoszonego sprawozdania sekcji Ligi Narodów, poświęconego zagadnieniom wyżywienia poszczególnych narodów, wynika, że po wielkiej wojnie europejskiej, ludzie jedzą więcej owoców i jarzyn, jak również lepsze gatunki mięsa, natomiast konsumcja piwa, wina i chleba spadła.

Hiszpanja bolszewizuje się.



Komunistka z kobiecych oddziałów ochotniczych w drodze na front.

Dział Gospodarczy

Przed reformą ustroju rolnego.

Dziś nie o ziemię tylko chodzi. — Ludność wiejska pragnie przedewszystkiem zmiany polityki gospodarczej.

Od pewnego czasu głośno znowu w Polsce o reformie ustroju rolnego. Prasa sanacyjna stara się przekonać społeczeństwo, że radykalna reforma rolna jest skutecznym środkiem na przeludnienie, bezrobocie wsi, i wogóle na wszelką niedolę wsi. Ogólnie zaś wiadomo, że mały zapas ziemi w Polsce z jednej strony, duża zaś liczba kandydatów do obdzielenia ziemią oraz stale rosnąca liczba ludności z drugiej strony, **wykluczają całkowicie możliwość walki z przeludnieniem i bezrobociem wsi w drodze parcelacji celem tworzenia coraz to nowych gospodarstw wiejskich.** Rezultatem takiej czysto mechanicznej parcelacji będzie jedynie przyśpieszenie procesu tworzenia coraz liczniejszych gospodarstw niezdolnych do samodzielnego bytu, niemogących wyżywić właścicieli i ich rodzin. Proletarjatu więc się nie zmniejszy.

Reforma rolna nie przestała wprawdzie być dla ludności wiejskiej zagadnieniem niesłychanie doniosłem. Tym razem jednak hasło, zwykle tak popularne na wsi, nie znalazło wśród ludności wiejskiej takiego oddźwięku, jakiego się spodziewali ci, co je w ostatnich czasach wysunęli. **Ludność rolnicza doskonale bowiem rozumie, że sama reforma rolna otchłani nędzy, w której znajduje się większa część ludności państwa, nie przykryje się.** Dziś nie o ziemię tylko chodzi. Nietylko przeludnienie jest klęską wsi. Wszyscy rozumieją, że głodu ziemi u nas w pełni zaspokoić się nie da, bo ziemi mamy za mało (dziś mamy do rozparcelowania tylko około 1 i pół miljona ha). Ludność wiejska, udręczona kilkuletnim kryzysem gospodarczym, żyjąca na poziomie ludów pierwotnych, nie mogąca znaleźć pracy w kraju ani poza granicami państwa, pragnie, i pragnieniu temu coraz jaśniej daje wyraz, dalekoidącej zasadniczej zmiany polityki gospodarczej w państwie w tym kierunku, przedewszystkiem, by **jak najszersze rzesze ludności mogły znaleźć pracę.** Przeludnienie wsi nie jest zjawiskiem przyczynowem, tylko jest następstwem katastrofalnego stanu gospodarczego. Nie można usunąć tej klęski, jeśli się nie usunie jej przyczyn t. j. **bezrobocia, a nie usunie się bezrobocia, jeśli się nie ożywi życia gospodarczego; tego zaś nie osiągnie się bez podniesienia stanu gospodarczego wsi.** Tylko podniesienie stanu gospodarczego wsi ożywi życie gospodarcze i podniesie przemysł, a to nie może być dopięte bez usunięcia dwóch plag, jakie dotknęły wieś i pod któremi wieś ugina się coraz bardziej, a któremi są: **nieopłacalność produkcji oraz zadłużenie.** O tych dwóch sprawach najistotniejszych i najbardziej palących, które poruszaliśmy na tych łamach już nieraz, niestety rząd nic nie wspomina. A przecież dziś, skoro największa siła społeczna naszego narodu — warstwa chłopska, która „żywi i broni" — powoli budzi się do czynniejszej roli w państwie, winno się tem bardziej pamiętać o załatwieniu w możliwie szybkiem tempie tych najważniejszych zagadnień.

Włościanin.

Zbiór owoców

w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Mały zbyt owoców na skutek wysokiej ceny cukru.

(w.) Zbiór owoców w roku bieżącym zapowiada się w Wielkopolsce i na Pomorzu **średnio.** Sprzęt malin i truskawek był nagół gorszy, niż w roku ubiegłym. Natomiast czereśnie, wiśnie, agrest i porzeczki dały plon dobry. Grusze rokują również plony dobre, zaś jabłonie zapowiadają się średnio (wczesne odmiany dały w tym roku drobne owoce). **Najgorzej zapowiadają się śliwki.** Do zmniejszenia zbiorów przyczyniła się niewątpliwie chłodna temperatura w kwietniu, wskutek czego niektóre bardziej wrażliwe odmiany drzew owocowych wykazały objawy przemarznięcia, zwłaszcza na drobnych gałązkach; również tej przyczynie przypisać należy **masowe opadanie owoców.** W tym roku zostały sady również zaatakowane przez niezliczone masy robactwa, które rzuciło się na wszystkie gatunki drzew owocowych, szczególnie na jabłonie. Pojawienie się szkodników w ogromnych ilościach przypisywali ogrodnicy łagodnej zimie i ciepłej wiośnie.

Zbyt owoców jest bardzo nikły. Przyczynia się do tego w wielkim stopniu wysoka cena cukru, która uniemożliwia ludności dokonania zapraw. **Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, ażeby czynniki miarodajne obniżyły cenę cukru.**

Ponieważ obniżono dość znacznie podatek od wina owocowego, spodziewać się należy, że zapotrzebowanie przemysłu będzie w tym roku nieco większe.

Przydział dewiz dla importerów.

Jak wiadomo, Komisja Dewizowa ustaliła zasadę, że **przydział dewiz na pokrycie całości lub części należności z tytułu sprowadzonych do Polski towarów może nastąpić z reguły dopiero po przedstawieniu przez wnioskodawcę kwitu celnego.** Komisja Dewizowa ustaliła od tej zasady następujące wyjątki:

a) Gdy importer, składający wniosek o przydział dewiz, nie może — poza fakturą — przedstawić bankowi dewizowemu kwitu celnego, ponieważ **sprowadzony towar nadszedł do kraju nie pod jego adresem, lecz pod adresem spedytora** wraz z innemi towarami w przesyłkach zbiorowych. W tym wypadku do wniosku oprócz orygi nałów dokumentów powinno być załączone odpowiednie zaświadczenie spedytora, stwierdzające nadejście towaru w przesyłce zbiorowej.

b) Gdy zagraniczny eksporter przesyła **bankom dewizowym dokumenty towarowe do inkasa,** a importer krajowy, składający wniosek o przekazanie zaliczki, przedstawia zagranicę kwoty zainkasowanych dokumentów, załączy do wniosku zobowiązanie dostarczenia kwitu celnego w ciągu 30 dni od daty uskutecznienia przekazu.

c) Gdy — według dotychczasowych zwyczajów, obowiązujących w danej branży — **import może nastąpić dopiero po uprzednim przekazaniu zaliczki.** Wniosek o przekazanie zaliczki wraz ze wszystkimi dokumentami i korespondencją powinien być przesłany do decyzji Komisji Dewizowej.

d) Gdy towar sprowadzany jest z zagranicy **do wolnego obszaru celnego w Gdyni, wolnej strefy celnej w Gdańsku lub na skład celny publiczny, względnie prywatny,** przyczem nie można z góry określić, kiedy nastąpi oclenie i czy sprowadzony towar nie zostanie zpowrotem wywieziony zagranicę. W danym wypadku właściciel sprowadzonego towaru powinien do wniosku o przydział dewiz dołączyć zobowiązanie dostarczenia w oznaczonym przez siebie i możliwie najkrótszym terminie — kwitu celnego oraz pozwolenia przywozu lub też oddania w tymże terminie do skupu całkowitej sumy dewiz, uzyskanych ze sprzedaży towarów zagranicę.

W wyjątkowych i szczególnie uzasadnionych wypadkach (spór taryfowy, zwłoka w uzyskaniu pozwolenia przywozu itp.) Komisja Dewizowa będzie udzielała **zezwoleń na prolongatę terminu przedstawienia przez importera kwitu celnego.**

Wpływ obniżki taryf kolejowych

na ceny rolne.

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, iż po 6 miesiącach od czasu wprowadzenia ostatnich zniżek przewozowych taryf kolejowych ma być zbadany wynik gospodarczy tych zniżek, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do zebrania odpowiednich materjałów. Celem ułatwienia pracy Ministerstwu Związek Izb i Organizacyj Rolniczych rozesłał do Izb Rolniczych i organizacyj branżowych, wchodzących w skład Związku, stosowną ankietę. Izby i organizacje mają wypowiedzieć się odnośnie ruchu cen artykułów rolniczych przed i po wprowadzeniu obniżki oraz określić wpływ tej obniżki na ukształtowanie się cen rolnych.

Odpowiedź, jak należy przypuszczać, wypadnie niewątpliwie pozytywnie. Jakkolwiek zniżka przewozowych taryf kolejowych nie osiągnęła jeszcze tych rozmiarów, jakie domagało się rolnictwo. Ale i to, co zrobiono, odbiło się korzystnie.

W związku z temi pracami byłoby również dobrze wysondować sprawę, czy w kalkulacji Ministerstwa Komunikacji i wogóle budżetu państwa **istnieje możliwość dalszego obniżenia taryf, czego nieustępliwie a słusznie domagają się rolnicy, widząc w tem jedna z zasadniczych podstaw do przywrócenia opłacalności gospodarstw wiejskich.**

Chłopski fundusz gospodarczy

„Zbliżają się ważne chwile dla chłopów".

Na dużem zebraniu chłopskiem, zwołanem przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, uchwalono stworzenie „Chłopskiego Funduszu Gospodarczego". Argumentem stworzenia tego funduszu był fakt, że na tem zebraniu **stwierdzono zbliżanie się ważnych chwil dla warstwy chłopskiej,** co zmusza, by chłopi sami wykazali przedewszystkiem zrozumienie swoich własnych spraw, tak społecznych, jak i gospodarczych. „Dom Ludowy" w Łowiczu zadłużony, „Rolnik" potrzebuje kapitałów obrotowych. Po subwencje chłopi nie pójdą. Uchwalono więc opodatkować się na własny fundusz chłopski, po 5 kg. zboża z 1 ha., z czego bedzie można otrzymać około 50.000 złotych.

Funduszem dysponować będzie komitet złożony z przedstawicieli organizacyj chłopskich a mianowicie: O. T. O. i K. R., kół gospodyń wiejskich, Stronnictwa Ludowego, Domu Ludowego, Spółdzielni „Rolnik", Spółdzielni Mleczarskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej oraz delegata starostwa.

Kto nie płaci?

Jest w Lublinie browar pod nazwą „Jeleń". Zalega on z podatkami na sumę wynoszącą około miljon złotych. Władze skarbowe, które gorliwie i skrupulatnie ściągają z chłopów każdy grosz, były widocznie bardzo względne dla browaru. Pozwalając narastać zaległościom podatkowym.

W ostatnich czasach zajęto wprawdzie browarowi 50 tysięcy litrów piwa na poczet zaległych podatków, jest to jednak drobnostka; licząc bowiem litr piwa po 1 zł. ściągnął urząd skarbowy zaledwie 50 tysięcy złotych, wtedy, gdy zaległości podatkowe wynosza — jak powiedzieliśmy — około milion złotych. („Zielony Sztandar").

Brawo, Monopol Tytoniowy!

Żydów skreślono z listy plantatorów.

Żydowskie czasopismo wychodzące w Kosowie (woj. stanisławowskie) „Di Kosower Sztime") donosi, że Dyrekcja Monopolu Tytoniowego stosuje dziwne kryterja do żydowskich plantatorów tytoniu, w okolicach Zabłotowa i Rożnowa. Wszyscy rolnicy żydzi, mimo, że plantowali tytoń najlepszej jakości do tej pory, zostali skreśleni z listy plantatorów i zakazano im uprawę tytoniu.

Przywóz złota do Polski.

Komisja Dewizowa zezwoliła generalnie aż do odwołania na **przywóz z zagranicy złota w monetach, sztabach, odlewach, nieżących znamion gotowego do użytku wyrobu oraz w stanie nieprzerobionym we wszelkiej postaci przez osoby, przyjeżdżające do Polski — do wysokości równowartości sumy zł 5.000 — na jedną osobę.**

Przywóz złota o wartości, przekraczającej kwotę zł 5.000 na jedna osobę, jest dopuszczalny pod warunkiem zgłoszenia przywożonego złota w granicznym urzędzie celnym, który zgłoszenie to powinien podać do wiadomości Komisji.

Osoby, przejeżdżające przez Polskę tranzytem, mogą przewozić złoto na warunkach następujących: **złoto i papiery wartościowe zakazane do przywozu mogą być przepuszczane tylko osobom, posiadającym wizę tranzytową.** Dla zapewnienia kontroli w paszportach powinna być dokładnie odnotowana ilość i jakość złota. Urząd celny wyjściowy powinien sprawdzić na podstawie tej adnotacji, czy podróżny wywozi złoto. W razie stwierdzenia braku złota, przeciwko podróżnemu wdrożone będzie postępowanie karne, chyba, że wykaże się on zaświadczeniem banku dewizowego stwierdzającem, **że złoto zostało sprzedane temu bankowi.**

Ogromna poprawa w tartacznictwie!

Czy ruszy jednak przemysł prywatny?

Biorąc pod uwagę dane czynnych tartaków z pierwszego półrocza 1936 roku, musimy stwierdzić znaczną poprawę. Każdy miesiąc wykazuje w stosunku do tego samego miesiąca 1935 roku, większą ilość czynnych tartaków. Styczeń — o 53, luty 37, marzec 31, kwiecień 39, maj 38, czerwiec 27 tartaków. W czerwcu 1936, było czynnych 477, a w roku 1935 — 446 tartaków. Największa ilość czynnych tartaków w r. 1935 była w miesiącu czerwcu — 446 tartaków. Zaś w roku bież. w maju 476 tartaków. Najmniejsza ilość w r. 1935 wynosiła 330 tartaków w styczniu, a w r. bieżącym 383, również w styczniu. Są to wszystko dane dotyczące tartaków, w których pracowało ponad 20 robotników.

Polska konkuruje z Japonią w Panamie.

Jeden z poczytnych dzienników japońskich analizuje eksport japoński do Panamy, poświęcając szereg uwag konkurencyjności polskich towarów na tym rynku. Pismo wypowiada pogląd, że **jeśli Japonja nie przedsięweźmie odpowiednich kroków, to polskie wyroby mogą się stać poważną siłą konkurencyjną w Panamie dla wyrobów japońskich.** Dziennik donosi dalej, iż rząd polski nawiązał stosunki handlowe z Panamą, która zobowiązuje się wzamian za eksport kawy zakupić w Polsce artykuły bawełniane i metalowe, których ceny nie różnią się zbytnio od cen wyrobów japońskich. Według japońskich obserwatorów, rząd Panamy dąży do ograniczenia importu z Japonji.

Czerwiec wskazuje polepszenie w przemyśle przetwórczym.

Przemysł przetwórczy w Polsce wykazuje już pewne ożywienie, biorąc za podstawę ilość zakładów czynnych i nieczynnych oraz robotników zatrudnionych przy produkcji.

Porównując czerwiec 1936 roku z czerwcem 1935 r., jak również miesiące z drugiego półrocza 1935 i pierwszego 1936 r. — ilość zakładów czynnych w czerwcu br. w stosunku do czerwca roku ub. wzrosła do 156 zakładów (4346 w r. 1936 — 4190 w r. 1935). Zakładów nieczynnych było w czerwcu r. bież. 864, w roku ub. 1021. Styczeń br. wykazuje najmniejszą ilość czynnych zakładów, a mianowicie 3832. Czerwiec br. wykazuje od czerwca ub. roku **największą ilość czynnych zakładów.** Również czerwiec br. wykazuje, **najmniejszą ilość nieczynnych zakładów.**

Podobnie ma się rzecz, gdy idzie o ilość zatrudnionych robotników. Czerwiec br. wykazuje, licząc od czerwca 1935 r. największą ilość zatrudnionych robotników, a mianowicie 409.581. W czerwcu ub. roku było zatrudnionych tylko 389.440 robotników. Wzrost zatrudnionych robotników jest więc o 20.141. — Wykazuje wzrost zatrudnionych 6—7 dni w tygodniu w czerwcu br., w stosunku do czerwca ub. roku o 29.979.

Równocześnie spadła liczba częściowo zatrudnionych o 9.838 robotników, to znaczy o 29,9%.

Wzrosła również w czerwcu b. r. liczba przepracowanych godzin do 42,4% z 42,0% w czerwcu roku ubiegłego.

Tu już są sami chłopi winni.

Stawia się kwestję żydowską u nas na tej płaszczyźnie, że żydzi odbierają chleb Polakom i że musi się przejąć wiele państw życia gospodarczego we własne ręce. Z codziennej praktyki wynika, że w bardzo wielu wypadkach sami sobie jesteśmy winni, że niepotrzebnie posługujemy się obcym elementem. Stało się już przysłowiem w Polsce, że pan z dworu bez żyda karczmarza nie może się obyć. Do tych karczmarzy doszli potem kupcy zbożowi, pachciarze oraz inni. Ostatnio tworzy się nowy rodzaj pośrednictwa — handlarze ziemią. Tu jest wina tych co sprzedają i tych co kupują. Że nie jesteśmy gołosłowni przytoczymy fakt. W powiecie pińczowskim, w masł. majątkach ziemię nabyli żydzi: Petczyska, Jurków, Jurków-Koniecznosty, Probołowice. Właśnie. Nie można więc było się obyć bez pośrednictwa. Dwór sprzedał, a chłopi musza kupić. Wina więc jasna: nie wystarczy robić nagonkę na żydów krzykiem i agitacją, a w praktyce dopuszczać ich do pośrednictwa, które jest całkowicie zbędne.

Sami weźmy sier naszych spraw gospodarczych we własne ręce. Czas najwyższy!

Rynek belgijski, a drewno polskie.

Niedostawanie się do cen płaconych za drewno miękkie na rynkach belgijskich przez polskie firmy eksporterów, utrudnia poważnie lokowanie tego drewna z Polski w Belgji. Również zmiana gospodarki kopalń belgijskich, jak i też innych zakładów przemysłowych powoduje, że np. deski kopalniane, które poprzednio eksportowano z Małopolski miały dość duży zbyt, obecnie idą wcale, gdyż kopalnie zakupują z zapasów grubsze deski i tra je same. Podobnie rzecz się ma w hutach szklanych.

Obecnie przez Gdynię i Gdańsk eksportuje się tylko dykta, okrąglą i tartą drobne oraz bardzo małe partje i to dość rzadko drewna miękkiego.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Lwem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Dodek na froncie".
Stylowy: „Walczę o życie".
Świt: „Spełnione marzenia".

MOGILNO. (mk) **Nieszczęśliwy wypadek.** W czasie pracy murarskiej w maj. Żabienko pod Mogilnem spadł z rusztowania dość wysokiego, robotnik Antoni Dolata i złamał sobie prawe udo tak nieszczęśliwie, że kość przebiła ciało na wylot. Dolatę przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

— **Osobiste.** Rozpoczął urlop wypoczynkowy komisarz ziemski przy Starostwie pow. p. Wilanowski. Zastępstwo sprawuje p. inż. Gawda z Żnina, który załatwia sprawy rolne i przyjmuje w czwartki od godz. 10—13-tej w starostwie, pokój nr. 22.

— **Szacowanie wartości budynków przez Z. U. W.** Wskutek częstych pożarów w tut. powiecie szczególnie w b. powiecie strzelińskim, wydelegował Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu swych techników, którzy na terenie powiatu przeprowadzają oszacowanie budynków i ruchomości do stanu obecnej wartości.

— **Pożary.** Groźny pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Głowskiego w Głęboczku. Pastwą płomieni padła stodoła, chlew oraz dom mieszkalny. Przyczna pożaru nie ustalona. — W Witowicach spłonęła na szkodę rolnika Leszczyńskiego Franciszka szopa z żytem i słomą. Strata wynosi 900 zł.

— **Śmiałe włamanie** W Witowicach do mieszkania rolnika Kłosowskiego Leona włamali się nieznani sprawcy przez otwarte okno. Z przyległego do sypialni pokoju zabrali większą ilość garderoby, bielizny i innych rzeczy. Straty wynoszą około 500 złotych.

SZUBIN. (c) **Komunikat Urzędu Skarbowego.** Celem ułatwienia płatnikom załatwienie spraw urzędnik Urzędu Skarbowego będzie przyjmował **w Barcinie,** dnia 25 bm. o godz. 10—13-tej; **w Łabiszynie,** dnia 27 bm. o godz. 9—11-tej; **w Kcyni,** dnia 29 bm. o godz. 10—13-tej.

— **Od pioruna wielki pożar.** Podczas ostatnio przechodzącej burzy, połączonej z piorunami, wybuchł od uderzenia pioruna wielki pożar w zabudowaniach rolnika Wekwerta Walerjana w Żakowie pod Szubinem, gdzie spłonął doszczętnie chlew murowany. Straty wynoszą blisko 20.000 zł.

— **Nowa nawierzchnia.** Ostatnio przybyło blisko 3 km. nowej nawierzchni na szosach pod Jaruzynem i Sobiejuchami w pow. szubińskim.

Gniezno.

— **J. E. ks. biskup Laubitz** wyjechał onegdaj do Częstochowy na synod biskupów polskich w towarzystwie ks. infułata Krzeszkiewicza, jako delegata Kapituły Metropolitalnej.

— **W piśmie do prokuratora.** Na ławie oskarżonych zasiadł rolnik Franciszek Maciejewski, zam. w Kaliskach, powiatu wągrowieckiego, który w piśmie do p. prokuratora tut. Sądu Okręgowego fałszywie oskarżył Wincentego Czaczyka o złożenie nieprawdziwego zeznania, mającego służyć za dowód dla Sądu Okręgowego w Gnieźnie w sprawie karnej przeciwko Mateuszowi Golczowi i towarzyszom, podczas gdy istotnie twierdzenie to było prawdziwe. Po udowodnieniu winy sąd skazał Maciejewskiego na 1 miesiąc aresztu.

— **Zmarł.** W ub. czwartek donosiliśmy o zamachu samobójczym urzędnika gospodarczego majętności Winiary, Jerzego Kuntzego. Kuntze onegdaj zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

— **Z policji.** Komendant na miasto i powiat P. P. p. nadkomisarz Walter rozpoczął w wczorajszy poniedziałek swój 2-tygodniowy urlop. Zastępstwo na ten czas objął p. asp. Gwiżdż.

— **Przypominamy** o odnowieniu przedpłaty na abonament „Dziennika Bydgoskiego" na miesiąc wrzesień rb. Zamówienia prosimy skierować do naszego przedstawicielstwa w Gnieźnie, przy ulicy Mieczysława 27, m. 3. Pismo nasze dostarczamy w dom codziennie w dniu wydania, nawet w wypadku skonfiskowania pierwszego nakładu.

— **Ograniczenie ruchu kołowego.** W czasie od 24 bm. do 10 września rb. wykonana zostaje odnowa powierzchni drogi wojewódzkiej Wągrowiec—Charbowo—Wulka w km. 3,3—3,9 i 4,8—5,8. W czasie trwania robót, ruch na drodze odbywać się może tylko latówką.

— **Z notatnika policjanta.** P. Janowi Kaszpiskiemu skradziono z piwnicy przy ul. Warszawskiej jedną skrzynię smalcu, wartości 50 zł. Nieznani sprawcy włamali się pod osłoną nocy do sklepu A. Przytarskiego w Modliszewie i skradli różne artykuły spożywcze, łącznej wartości 109 zł.

SIERAKOWICE, pow. kartuski. Nieszczęście przy młóceniu. W dniu 20 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek u gospodarza i właściciela tartaku p. Grzenkowicza Leona przy młóceniu. Służącą Markowską ugodził nagle złamany pręt żelazny tak nieszczęśliwie w bok, że łamiąc nieszczęśliwej żebra utkwił aż w płucach. Do rannej przywołano natychmiast lekarza ze Sierakowic p. Karaśkiewicza, który zarządził przewiezienie jej do szpitala w Kartuzach.

WYGODA, pow. kartuski. Introdukcja ks. prob. Poćwiardowskiego. Onegdaj odbyło się uroczyste wprowadzenie w urząd proboszczowski ks. Zygmunta Poćwiardowskiego. O godzinie 10,30 wprowadzono ks. proboszcza w procesji do kościoła. Po odprawieniu przepisanych obrzędów przemówił od ołtarza ks. kanonik Łosiński ze Sierakowic jako dziekan, który dokonał aktu wprowadzenia, wskazując na znaczenie tego rodzaju obrzędów i na obowiązki proboszcza i parafjan, poczem wręczył ks. proboszczowi dokument introdukcji. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prob. Poćwiardowski w asyście ks. kapelana Stryszyka ze Starogardu i ks. prof. Główczewskiego z Torunia. Kazanie wygłosił ks. prob. Szuta z Brodnicy. W kościele nowy ksiądz proboszcz przemawiał do parafjan, prosząc ich o współpracę i modlitwę.

50-lecie Stowarzyszenia Pszczelarzy w Inowrocławiu.

(Od własnego sprawozdawcy).

Inowrocław. Uroczystość złotych godów Stowarzyszenia Pszczelarzy w Inowrocławiu rozpoczęła się Mszą św. w kościele Matki Boskiej, którą odprawił ks. D. Ziarniak, a podniosłe kazanie o życiu pszczół i ludzi wygłosił ks. kan. Kubski. Zkolei udano się do sali hotelu „Basta", gdzie odbyło się jubileuszowe zebranie, które zagaił długoletni prezes p. prof. Gryczka, witając starostę p. Wilczka, przedstawiciela miasta p. mgr. Waniorka, inspektora szkolnego pana Halardzińskiego i innych. Następnie po ukonstytuowaniu się prezydjum, do którego weszli jako przewodniczący p. Widera, prezes Wlkp. Zw. Pszczelarzy, jako sekretarz p. L. Gralik i kilka ławników, złożył obszerne sprawozdanie z 50-letniej działalności sekretarz p. Teodor Gralik. W dalszym ciągu składali życzenia jubilatce pp.: starosta Wilczek, przedstawiciel miasta mgr. Waniorek, inspektor szkolny Halardziński, w imieniu Kółka Włościanek p. Chrzanowska z Rąbinka, dyr. Hozakowski, prezes Chrześc.-Nar. Nauczycielstwa prof. Bogusławski, w imieniu W. T. K. R. sekretarz Chwalisz, w imieniu organizacji ogrodników Tomaszewski, w imieniu Kółka Rolniczego Inowrocław prezes p. Jan Jercha z Batkowa, w imieniu Kółka Rolniczego Szadłowice wójt Harenda, w imieniu gmin powiatu — inspektor samorząd. Śliwiński i poza tem przedstawiciele bratnich organizacyj z Gniezna, Mogilna, Kruszwicy, Bydgoszczy, Poznania, Barcina, Skalmierzyc, Dobrego, Żnina, Wierzchucina, Koźmina oraz szeregu innych osób. Z kolei wygłosił ciekawy referat em. pułk. Wacław Krupowicz z Poznania o „Wpływie Wlkp. Zw. Pszczelarzy na rozwój pszczelarstwa wielkopolskiego", poczem przewodniczący wręczył dyplomy zasłużonym dla organizacji członkom, a mianowicie pp.: hon. prezesowi prof. Ceglowi, prezesowi prof. Gryczce, prof. Wasilewskiemu z Balczewa, W. Jaworskiemu z Szadłowic, Bucholzowi z Suchatówki, wiceprezesowi Wiśle, senj. Józefowi Czapli, Wład. Michalakowi, S. Barteckiemu, Koralewskiemu i Wojtynkowi.

Po przerwie obiadowej wygłosili referaty pp.: kierownik szkoły z Batkowa, Matysek z dziedziny pszczelnictwa, a wiceprezes Wisła o „Miodzie, jako głównem źródle siły i rytmu serca". Oba nadzwyczaj ciekawie ujęte referaty były ilustrowane doskonałemi przezroczami. W dyskusji nad referatami omawiano sprawę obsiewania pól białą koniczyną i obsadzania dróg lipami i akacjami, jako roślinami miododajnemi. Potem omawiano inne sprawy organizacyjne, a po zamknięciu obrad rozwinęła się miła pogadanka podczas której wzniesiono szereg toastów na cześć kujawskiego pszczelarstwa, zarządu i pracowitych Kujawianek.

Gwałtu - co się dzieje!

Awantura mieszkaniowa na tle eksmisji.

Grudziądz. Do niezwykłej awantury na tle eksmisji doszło onegdaj w Grudziądzu przy ul. Kwiatowej 24. Według zeznań naocznych świadków zajście miało przebieg następujący: Niejaki **Anastazy Ziętarski** był do niedawna właścicielem domu przy ul. Kwiatowej 24. Prowadząc różne interesy, zadłużył się poważnie m. in. również w grudziądzkiej K. K. O. miasta. Przed kilku miesiącami wystawiono posesję Ziętarskiego na subhastę. Odbyła się licytacja i kamienicę za cenę około 10.000 zł kupił niej. p. Zadrożyński z Grudziądza. Mimo, że od chwili licytacji upłynęło już kilka miesięcy, Ziętarski ze swych praw właściciela nie chciał zrezygnować, nie płacił również nowemu właścicielowi Zadrożyńskiemu dzierżawy za kilkupokojowe mieszkanie. Nowy właściciel zmuszony był wobec tego wnieść przeciwko opornemu lokatorowi skargę o eksmisję. Odbyty proces zakończył się dla Ziętarskiego niepomyślnie i wyrok eksmisyjny stał się prawomocny. 20 bm. w godzinach przed południowych przybył do mieszkania zajmowanego przez Ziętarskiego i jego rodzinę komornik Maćkowiak z wynajętymi robotnikami, by zgodnie z wyrokiem, przeprowadzić eksmisję. Mieszkanie zostało opróżnione, rzeczy umieszczone w pobliskim garażu p. Błąkały, a klucz od mieszkania wręczył komornik gospodarzowi Zadrożyńskiemu. Wszystko odbyło się spokojnie, w porządku, zgodnie z ustawą i literą prawa.

W godzinach wieczornych wybuchła na tle odbytej eksmisji awantura. Ziętarski wraz z około 20 bezrobotnymi, usiłował z powrotem wtargnąć do mieszkania, z którego przed południem eksmitował go komornik. Grupa tych ludzi pod wodzą Ziętarskiego zdemolowała drzwi wejściowe, powybijała szyby, niszcząc wszystko, co wpadło pod rękę. Sytuacja właściciela Zadrożyńskiego, który sam jeden stanął w obronie swojej własności — była groźna. Kres awanturze położyła dopiero wezwana policja, która interwenjowała, spisując protokół. Epilog awantury rozegra się niewątpliwie w sądzie.

TUCHOLA. Dzień Chorych. W czwartek, dnia 20 sierpnia, odbył się w Tucholi „Dzień Chorych", urządzony staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Starców, kaleki i chorych zwożono powózkami pod czułą opieką pań Wincentek. Uroczystą Mszę św. przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem odprawił ks. wik. Nowak, podczas której chorzy przyjęli Komunję św. Wzruszające kazanie wygłosił ks. wik. Rynkowski. Po Mszy św. udzielono chorym błogosławieństwa z Przenajśw. Sakramentem. Następnie Panie Stow. św. Wincentego à Paulo na sali Browaru podejmowały ubogich smaczną kawką.

— **Obrady oddz. pow. Ochotniczych Straży Pożarnych.** W lokalu Browaru odbyło się zebranie zarządu oddziału pow., prezesów placówek O. S. P. oraz naczelników rejonowych. Zebranie zagaił i obecnych powitał prezes oddz. pow. p. Sylwester Patyna. Na wstępie szczegółowo omówiono organizację tegorocznego „Tygodnia Strażackiego", który przypada na czas od 30 sierpnia do 6 września. W dalszej części omówiono m. in. sprawę zgłaszania pożarów oraz rozdano świadectwa absolwentom kursu O. S. P. w Kościerzynie.

— **10-lecie K. S. M. Męskiej w Cekcynie.** W niedzielę oddział męski K. S. M. obchodził podniosłą uroczystość 10-lecia swego istnienia. O godz. 10-tej oddziały K. S. M. miejsc. i sąsiedn. parafij zebrały się wraz z organizacjami społecznemi przed szkołą, gdzie po raporcie ks. asystent Malinowski w towarzystwie prezesa okręgowego drh. Mechlińskiego i skarbnika okr. drh. Marasza, dokonał przeglądu zebranych Stow. Następnie przy dźwiękach orkiestry oddziału-jubilata wymaszerowano do kościoła na nabożeństwo uroczyste, które odprawił ks. asystent Malinowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po defiladzie na sali p. Cybulskiego, odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe. Zebranie zagaił drh. prezes Rydzkowski Fr,. poczem drh. sekr. Kozielecki odczyta. pierwszy protokół z 1926 r. Szczegółowe i dobrze opracowane sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności oddziału wygłosił drh. A. Rydzkowski. Pierwszym protektorem był śp. ks. prob. Jan Jezierski, a założycielem oddziału był ks. Ignacy Stryszyk, obecny proboszcz parafji wojskowej w Starogardzie. W uznaniu zasług, położonych koło rozwoju K. S. M. wręczono dyplomy drhom: Fr. Gumińskiemu i członkowi orkiestry St. Wojnerowiczowi. Zebranie urozmaicono deklamacjami i monologiem, które wygłosili druhowie: Glazik J., Rydzkowski A. i Glazik Alf. Następnie odczytano nadesłane telegramy i życzenia, poczem składali życzenia obecni przedstawiciele organizacyj, stowarzyszeń kat. i społecznych. Po południu odbył się na placu p. Hapkego przy dworcu koncert i zabawa ogrodowa, przy nienotowanej dotąd frekwencji gości. Wieczorem zaś na sali p. Cybulskiego zabawa taneczna.

— **Zebranie zarządu oddziału powiatowego Ochotn. Straży Pożarn. w Tucholi.** Przy udziale wszystkich członków zarządu i naczelników rejonowych odbyło się w Browarze posiedzenie zarządu oddz. pow. O. S. P. Tuchola. Posiedzenie pod kierownictwem prezesa p. Patyny Sylw. zatwierdziło budżety i plany działalności placówek O. S. P. Utworzono dwa nowe rejony samodzielne, z siedzibą w Śliwicach, pod dowództwem naczelnika rejonowego Kaspra Wieczorka, mistrza kominiarskiego ze Śliwic, i w Bysławiu, z naczelnikiem rejonowym Józefem Jastrzębskim, mistrzem kominiarskim z Bysławia. Naczelnicy rejonowi żalili się na trudności w dostarczaniu wody przy pożarach, co im bardzo utrudnia akcję ratunkową. Należy tu zaznaczyć, że istnieje zarządzenie, obowiązujące ludność do dostarczania wody i koni na każdy alarm straży pożarnej.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360 i Apteka pod Gryfem, Legjonów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:
Apollo: „Chińskie morza".
Gryf: „Kwiat Hawaju" z Martą Eggerth.

— **300 robotników znalazło pracę w Pe-Pe-Ge.** Jak się dowiadujemy, fabryka Pe-Pe-Ge po kilkuletniej martwocie ruszyła i pełną parą przygotowuje się do wielkiej kampanji jesienno-zimowej. Do tej pory fabryka zatrudnia około 300 robotników, a już w ciągu najbliższych tygodni liczba zatrudnionych w Pe-Pe-Ge robotników wzrośnie do 800.

— **Rowerzysta najechany przez samochód.** Józef Luberacki, robotnik z Robakowa (pow. Chełmno) jadąc rowerem na szosie chełmińskiej, został najechany przez jakiś samochód półciężarowy, którego numeru rejestracyjnego narazie nie zdołano stwierdzić. Rower został poważnie uszkodzony, a Luberacki odniósł ogólne dość ciężkie potłuczenia. Dochodzenia policyjne w toku.

ŚWIECIE. (t) **Na ślubnym kobiercu.** W miejscowym kościele farnym pobłogosławił ks. Krause związek małżeński między p. Alwiną Pekrulówną z Kosowa a p. Bronisławem Lewandowskim, nauczycielem z Kosowa. — W kościele parafjalnym w Chełmnie odbył się ślub p. Zofji Miroszewskiej z p. Hieronimem Nowackim ze Świecia. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— **Odznaczenie straży pożarnych.** W związku z ostatniemi uroczystościami strażackiemi, jakie miały miejsce w Świeciu, przy udziale oddziałów z całego powiatu, nastąpiło wręczenie przez starostę powiatowego p. mgr. Cwinarowicza listów pochwalnych za prace położone dla strażactwa. Takie listy pochwalne otrzymały straże: **Nowe, Świecie, Warlubie, Bzowo, Osie, Jeżewo, Drzycim, Gródek, Lniano, Biechówko, Gruczno, Gołuszyce, Luszkówko, Świekatowo, Błądzim, Lipinki i Przechowo,** oraz drużyny samarytańsko-pożarnicze w Jeżewie i Gołuszycach. Odznaczenie za 10-letnią wierną służbę strażacką otrzymał p. Sitkowski ze Świecia.

TCZEW. (as) **Tragedja 50-letniej wdowy.** Nocy onegdajszej z przystani Żeglugi Rzecznej „Vistula" wskoczyła do Wisły w celach samobójczych nieznana kobieta w starszym wieku, którą w ostatniej chwili z objęć śmierci zdołał uratować marynarz statku Wiślanego „Bałtyk". W toku wstępnego śledztwa policyjnego ustalono, że chodzi tu o 50-letnią wdowę Stanisławę Popicką, stale zamieszkałą w Toruniu przy ul. Szewskiej, która po śmierci męża utraciła cały swój majątek, tak, że ostatnio żyła wraz ze swym dzieckiem w skrajnej nędzy, co pchnęło ją w objęcia śmierci samobójczej.

— **Złodzieje poczynają już strzelać.** Nocy ubiegłej nieznani sprawcy zakradli się do ogrodu majątku ziemskiego Piotrowo pod Tczewem, gdzie jednak zostali spłoszeni przez właściciela majątku Paczkowskiego. Jeden ze złodziei w ucieczce oddał „na postrach" strzały rewolwerowe. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

— **Ujęcie młodocianego rabusia.** Policja tut. osadziła w areszcie 14-letniego Mirosława B-ckiego z Tczewa, który w ub. tygodniu na szkodę Ormańczykowej w Tczewie skradł torebkę damską z zawartością pieniędzy i dokumentów.

Dział Gospodarczy

Przed reformą ustroju rolnego.

Dziś nie o ziemię tylko chodzi. — Ludność wiejska pragnie przedewszystkiem zmiany polityki gospodarczej.

Od pewnego czasu głośno znowu w Polsce o reformie ustroju rolnego. Prasa sanacyjna stara sie przekonać społeczeństwo, że radykalna reforma rolna jest skutecznym środkiem na przeludnienie, bezrobocie wsi, i wogóle na wszelką niedolę wsi. Ogólnie zaś wiadomo, że mały zapas ziemi w Polsce z jednej strony, duża zaś liczba kandydatów do obdzielenia ziemią oraz stale rosnąca liczba ludności z drugiej strony, **wykluczają całkowicie możliwość walki z przeludnieniem i bezrobociem wsi w drodze parcelacji celem tworzenia coraz to nowych gospodarstw wiejskich.** Rezultatem takiej czysto mechanicznej parcelacji będzie jedynie przyśpieszenie procesu tworzenia coraz liczniejszych gospodarstw niezdolnych do samodzielnego bytu, niemogących wyżywić właścicieli i ich rodzin. Proletarjatu więc sie nie zmniejszy.

Reforma rolna nie przestała wprawdzie być dla ludności wiejskiej zagadnieniem niesłychanie doniosłem. Tym razem jednak hasło, zwykle tak popularne na wsi, nie znalazło wśród ludności wiejskiej takiego oddźwięku, jakiego się spodziewali ci, co je w ostatnich czasach wysunęli. **Ludność rolnicza doskonale bowiem rozumie, że samą reformą rolną otchłani nędzy, w której znajduje się większa część ludności państwa, nie przykryje się.** Dziś nie o ziemię tylko chodzi. Nietylko przeludnienie jest klęską wsi. Wszyscy rozumieją, że głodu ziemi u nas w pełni zaspokoić się nie da, bo ziemi mamy za mało (dziś mamy do rozparcelowania tylko około 1 i pół miljona ha). Ludność wiejska, udręczona kilkuletnim kryzysem gospodarczym, żyjąca na poziomie ludów pierwotnych, nie mogąca znaleźć pracy w kraju ani poza granicami państwa, pragnie, i pragnieniu temu coraz jaśniej daje wyraz, dalekoidącej zasadniczej zmiany polityki gospodarczej w państwie w tym kierunku, przedewszystkiem, by **jak najszersze rzesze ludności mogły znaleźć pracę.** Przeludnienie wsi nie jest zjawiskiem przyczynowem, tylko jest następstwem katastrofalnego stanu gospodarczego. Nie można usunąć tej klęski, jeśli się nie usunie jej przyczyn t. j. **bezrobocia, a nie usunie się bezrobocia, jeśli się nie ożywi życia gospodarczego; tego zaś nie osiągnie się bez podniesienia stanu gospodarczego wsi.** Tylko podniesienie stanu gospodarczego wsi ożywi życie gospodarcze i podniesie przemysł, a to nie może być dopięte bez usunięcia dwóch plag, jakie dotknęły wieś i pod któremi wieś ugina się coraz bardziej, a któremi są: **nieopłacalność produkcji oraz zadłużenie.** O tych dwóch sprawach najistotniejszych i najbardziej palących, które poruszaliśmy na tych łamach już nieraz, niestety rząd nic nie wspomina. A przecież dziś, skoro największa siła społeczna naszego narodu — warstwa chłopska, która „żywi i broni" — powoli budzi się do czynniejszej roli w państwie, winno się tem bardziej pamiętać o załatwieniu w możliwie szybkiem tempie tych najważniejszych zagadnień.

Włościanin.

Zbiór owoców

w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Mały zbyt owoców na skutek wysokiej ceny cukru.

(w.) Zbiór owoców w roku bieżącym zapowiada się w Wielkopolsce i na Pomorzu **średnio.** Sprzęt malin i truskawek był naogół gorszy, niż w roku ubiegłym. Natomiast czereśnie, wiśnie, agrest i porzeczki dały plon dobry. Grusze rokują również plony dobre, zaś jabłonie zapowiadają się średnio (wczesne odmiany dały w tym roku drobne owoce). **Najgorzej zapowiadają się śliwki.** Do zmniejszenia zbiorów przyczyniła się niewątpliwie chłodna temperatura w kwietniu, wskutek czego niektóre bardziej wrażliwe odmiany drzew owocowych wykazały objawy przemarznięcia, zwłaszcza na drobnych gałązkach; również tej przyczynie przypisać należy **masowe opadanie owoców.** W tym roku zostały sady również zaatakowane przez niezliczone masy robactwa, które rzuciło się na wszystkie gatunki drzew owocowych, szczególnie na jabłonie. Pojawienie się szkodników w ogromnych ilościach przypisywali ogrodnicy łagodnej zimie i ciepłej wiośnie.

Zbyt owoców jest bardzo nikły. Przyczynia się do tego w wielkim stopniu wysoka cena cukru, która uniemożliwia ludności dokonania zapraw. **Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, ażeby czynniki miarodajne obniżyły cenę cukru.**

Ponieważ obniżono dość znacznie podatek od wina owocowego, spodziewać się należy, że zapotrzebowanie przemysłu będzie w tym roku nieco większe.

Przydział dewiz dla importerów.

Jak wiadomo, Komisja Dewizowa ustaliła zasadę, że **przydział dewiz na pokrycie całości lub części należności z tytułu sprowadzonych do Polski towarów może nastąpić z reguły dopiero po przedstawieniu przez wnioskodawcę kwitu celnego.** Komisja Dewizowa ustaliła od tej zasady następujące wyjątki:

a) Gdy importer, składający wniosek o przydział dewiz, nie może — poza fakturą — przedstawić bankowi dewizowemu kwitu celnego, ponieważ **sprowadzony towar nadszedł do kraju nie pod jego adresem, lecz pod adresem spedytora** wraz z innemi towarami w przesyłkach zbiorowych. W tym wypadku do wniosku oprócz innych załączników powinno być załączone odpowiednie zaświadczenie spedytora, stwierdzające nadejście towaru w przesyłce zbiorowej.

b) Gdy zagraniczny eksporter przesyła **bankom dewizowym dokumenty towarowe do inkasa,** a importer krajowy, składający wniosek o zezwolenie przekazania zagranicę kwoty zainkasowanych dokumentów, załączy do wniosku zobowiązanie dostarczenia kwitu celnego w ciągu 30 dni od daty uskutecznienia przekazu.

c) Gdy — według dotychczasowych zwyczajów, obowiązujących w danej branży — **import może nastąpić dopiero po uprzednim przekazaniu zaliczki.** Wniosek o przekazanie zaliczki wraz ze wszystkimi dokumentami i korespondencją powinien być przesłany do decyzji Komisji Dewizowej.

d) Gdy towar sprowadzany jest z zagranicy **do wolnego obszaru celnego w Gdyni, wolnej strefy celnej w Gdańsku lub na skład celny publiczny, względnie prywatny,** przyczem nie można zgóry określić, kiedy nastąpi oclenie i czy sprowadzony towar nie zostanie zpowrotem wywieziony zagranicę. W danym wypadku właściciel sprowadzonego towaru powinien do wniosku o przydział dewiz dołączyć zobowiązanie dostarczenia w oznaczonym przez siebie i możliwie najkrótszym terminie — kwitu celnego oraz pozwolenia przywozu lub też oddania w tymże terminie do skupu całkowitej sumy dewiz, uzyskanych ze sprzedaży towarów zagranicę.

W wyjątkowych i szczególnie uzasadnionych wypadkach (spór taryfowy, zwłoka w uzyskaniu pozwolenia przywozu itp.) Komisja Dewizowa będzie udzielała **zezwoleń na prolongatę terminu przedstawienia przez importera kwitu celnego.**

Wpływ obniżki taryf kolejowych

na ceny rolne.

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, iż po 6 miesiącach od czasu wprowadzenia ostatnich zniżek przewozowych taryf kolejowych ma być zbadany wynik gospodarczy tych zniżek, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do zebrania odpowiednich materjałów. Celem ułatwienia pracy Ministerstwu Związek Izb i Organizacyj Rolniczych rozesłał do Izb Rolniczych i organizacyj branżowych, wchodzących w skład Związku, stosowną ankietę. Izby i organizacje mają wypowiedzieć się odnośnie ruchu cen artykułów rolniczych przed i po wprowadzeniu obniżki oraz określić wpływ tej obniżki na ukształtowanie się cen rolnych.

Odpowiedź, jak należy przypuszczać, wypadnie niewątpliwie pozytywnie, jakkolwiek zniżka przewozowych taryf kolejowych nie osiągnęła jeszcze tych rozmiarów, jakich domagało się rolnictwo. Ale i to, co zrobiono, odbiło się korzystnie.

W związku z temi pracami byłoby również dobrze wysondować sprawę, czy w kalkulacji Ministerstwa Komunikacji i wogóle budżetu państwa **istnieje możliwość dalszego obniżenia taryf, czego nieustępliwie a słusznie domagają się rolnicy, widząc w tem jedną z zasadniczych podstaw do przywrócenia opłacalności gospodarstw wiejskich.**

Chłopski fundusz gospodarczy

„Zbliżają się ważne chwile dla chłopów".

Na dużem zebraniu chłopskiem, zwołanem przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, uchwalono stworzenie „Chłopskiego Funduszu Gospodarczego". Argumentem stworzenia tego funduszu był fakt, że na tem zebraniu **stwierdzono zbliżanie się ważnych chwil dla warstwy chłopskiej,** co zmusza, by chłopi sami wykazali przedewszystkiem zrozumienie swoich własnych spraw, tak społecznych, jak i gospodarczych. „Dom Ludowy" w Łowiczu zadłużony, „Rolnik" potrzebuje kapitałów obrotowych. Po subwencje chłopi nie pójdą. Uchwalono więc opodatkować się na własny fundusz chłopski, po 5 kg. zboża z 1 ha., z czego będzie można otrzymać około 50.000 złotych.

Funduszem dysponować będzie komitet złożony z przedstawicieli organizacyj chłopskich a mianowicie: O. T. O. i K. R., kół gospodyń wiejskich, Stronnictwa Ludowego, Domu Ludowego, Spółdzielni „Rolnik", Spółdzielni Mleczarskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej oraz delegata starostwa.

Kto nie płaci?

Jest w Lublinie browar pod nazwą „Jeleń". Zalega on z podatkami na sumę wynoszącą około miljon złotych. Władze skarbowe, które gorliwie i skrupulatnie ściągają z chłopów każdy grosz, były widocznie bardzo względne dla browaru, pozwalając narastać zaległościom podatkowym.

W ostatnich czasach zajęto wprawdzie browarowi 50 tysięcy litrów piwa na pokrycie zaległych podatków, jest to jednak drobnostka; licząc bowiem litr piwa po 1 zł, ściągnął urząd skarbowy zaledwie 50 tysięcy złotych, wtedy, gdy zaległości podatkowe wynoszą — jak powiedzieliśmy — około miljon złotych. („Zielony Sztandar").

Brawo, Monopol Tytoniowy!

Żydów skreślono z listy plantatorów.

Żydowskie czasopismo wychodzące w Kosowie (woj. stanisławowskie) „Di Kosower sztime") donosi, że Dyrekcja Monopolu Tytoniowego stosuje dziwne kryterja do żydowskich plantatorów tytoniu, w okolicach Zabłotowa i Rożnowa. Wszyscy rolnicy żydzi, mimo, że plantowali tytoń najlepszej jakości do tej pory, zostali skreśleni z listy plantatorów i zakazano im uprawę tytoniu.

Przywóz złota do Polski.

Komisja Dewizowa zezwoliła generalnie aż do odwołania na **przywóz z zagranicy złota w monetach, sztabach, odlewach, niemających znamion gotowego do użytku wyrobu oraz w stanie nieprzerobionym we wszelkiej postaci przez osoby, przyjeżdżające do Polski — do wysokości równowartości sumy zł 5.000 — na jedną osobę.**

Przywóz złota o wartości, przekraczającej kwotę zł 5.000 na jedną osobę, jest dopuszczalny pod warunkiem zgłoszenia przywożonego złota w granicznym urzędzie celnym, który zgłoszenie to powinien podać do wiadomości Komisji.

Osoby, przejeżdżające przez Polskę tranzytem, mogą przewozić złoto na warunkach następujących: **złoto i papiery wartościowe zakazane do przywozu mogą być przepuszczane tylko osobom, posiadającym wizę tranzytową.** Dla zapewnienia kontroli w paszportach powinna być dokładnie odnotowana ilość i jakość złota. Urząd celny wyjściowy powinien sprawdzić na podstawie tej adnotacji, czy podróżny wywozi złoto. W razie stwierdzenia braku złota, przeciwko podróżnemu wdrożone będzie postępowanie karne, chyba, że wykaże się on zaświadczeniem banku dewizowego stwierdzającym, że **złoto zostało sprzedane temu bankowi.**

Ogromna poprawa w tartacznictwie!

Czy ruszy jednak przemysł prywatny?

Biorąc pod uwagę dane czynnych tartaków z pierwszego półrocza 1936 roku, musimy stwierdzić znaczną poprawę. Każdy miesiąc wykazuje w stosunku do tego samego miesiąca 1935 roku, większą ilość czynnych tartaków. Styczeń — o 53, luty 37, marzec 31, kwiecień 39, maj 38, czerwiec 27 tartaków. W czerwcu 1936. było czynnych 477, a w roku 1935 — 446 tartaków. Największa ilość czynnych tartaków w r. 1935 była w miesiącu czerwcu — 446 tartaków. Zaś w roku bież. w maju 476 tartaków. Najmniejsza ilość w r. 1935 wynosiła 330 tartaków w styczniu, a w r. bieżącym 383, również w styczniu. Są to wszystko dane dotyczące tartaków, w których pracowało ponad 20 robotników.

Polska konkuruje z Japonją w Panamie.

Jeden z poczytnych dzienników japońskich analizuje eksport japoński do Panamy, poświęcając szereg uwag konkurencyjności polskich towarów na tym rynku. Pismo wypowiada pogląd, że **jeśli Japonja nie przedsięweźmie odpowiednich kroków, to polskie wyroby mogą się stać poważną siłą konkurencyjną w Panamie dla wyrobów japońskich.** Dziennik donosi dalej, iż rząd polski nawiązał stosunki handlowe z Panamą, która zobowiązuje się wzamian za eksport kawy zakupić w Polsce artykuły bawełniane i metalowe, których ceny nie różnią się zbytnio od cen wyrobów japońskich. Według japońskich obserwatorów, rząd Panamy dąży do ograniczenia importu z Japonji.

Czerwiec wskazuje polepszenie w przemyśle przetwórczym.

Przemysł przetwórczy w Polsce wykazuje już pewne ożywienie, biorąc za podstawę ilość zakładów czynnych i nieczynnych oraz robotników zatrudnionych przy produkcji.

Porównując czerwiec 1936 roku z czerwcem 1935 r., jak również miesiące z drugiego półrocza 1935 i pierwszego 1936 r. — ilość zakładów czynnych w czerwcu br. w stosunku do czerwca roku ub. wzrosła do 156 zakładów (4346 w r. 1936 — 4190 w r. 1935). Zakładów nieczynnych było w czerwcu r. bież. 864, w roku ub. 1021. Styczeń br. wykazuje najmniejszą ilość czynnych zakładów, a mianowicie 3832. Czerwiec br. wykazuje od czerwca ub. roku **największą ilość czynnych zakładów.** Również czerwiec br. wykazuje, **najmniejszą ilość nieczynnych zakładów.**

Podobnie ma się rzecz, gdy idzie o ilość zatrudnionych robotników. Czerwiec br. wykazuje, licząc od czerwca 1935 r. największą ilość zatrudnionych robotników, a mianowicie 409.581. W czerwcu ub. roku było zatrudnionych tylko 389.440 robotników. Wzrost zatrudnionych robotników jest więc o 20.141. — Wykazuje wzrost zatrudnionych 6—7 dni w tygodniu w czerwcu br., w stosunku do czerwca ub. roku o 29.979.

Równocześnie spadła liczba częściowo zatrudnionych o 9.838 robotników, to znaczy o 29,9%.

Wzrosła również w czerwcu b. r. liczba przepracowanych godzin do 42,4% z 42,0% w czerwcu roku ubiegłego.

Tu już są sami chłopi winni.

Stawia się kwestję żydowską u nas na tej płaszczyźnie, że żydzi odbierają chleb Polakom i że musi się przejąć wiele gałęzi życia gospodarczego we własne ręce. Z codziennej praktyki wynika, że w bardzo wielu wypadkach sami sobie jesteśmy winni, że niepotrzebnie posługujemy się obcym elementem. Stało się już przysłowiem w Polsce, że pan z dworu bez żyda karczmarza nie może się obyć. Do tych karczmarzy doszli potem kupcy zbożowi, pachciarze oraz inni. Ostatnio tworzy się nowy rodzaj pośrednictwa — handlarze ziemią. Tu jest wina tych co sprzedają i tych co kupują. Że nie jesteśmy gołosłowni przytoczymy fakt. W powiecie pinczowskim, w nast. majątkach ziemię nabył żyd: Petczyska, Jurków, Jurków-Koniecmosty, Probołowice, Dębiany. Nie można więc było się obyć bez pośrednictwa. Dwór sprzedał, a chłopi muszą kupić. Wina więc jasna: nie wystarczy robić nagonkę na żydów krzykiem i agitacją, a w praktyce dopuszczać ich do pośrednictwa, które jest całkowicie zbędne.

Sami weźmy ster naszych spraw gospodarczych we własne ręce. Czas najwyższy!

Rynek belgijski, a drewno polskie.

Niedostowanie się do cen płaconych za drewno miękkie na rynkach belgijskich przez polskie firmy eksportowe, utrudnia poważnie lokowanie tego drewna z Polski w Belgji. Również zmiana gospodarki kopalń belgijskich, jak i też innych zakładów przemysłowych powoduje, że np. deski kopalniane, które poprzednio eksportowano z Małopolski miały dość duży zbyt, obecnie nie idą wcale, gdyż kopalnie zakupują z zapasów grubsze deski i trą je same. Podobnie rzecz się ma w hutach szklanych.

Obecnie przez Gdynię i Gdańsk eksportujemy tylko dyktę, okrągłą i tartą dębinę oraz bardzo małe partje i to dość rzadko, drewna miękkiego.

Czem popisze się Polska

na międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1937 roku?

Prof. Lech Niemojewski, komisarz generalny rządu polskiego na międzynarodowej **wystawie „Sztuka i technika", która odbędzie się w roku przyszłym w Paryżu,** udzielił następujących informacyj w związku ze swą ostatnią bytnością w tych sprawach w Paryżu:

„Przedewszystkiem udało nam się dokonać szczęśliwej zamiany terenu pod budowę naszego pawilonu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zrzekło się udziału w wystawie Chile, które z racji pierwszeństwa w zgłoszeniu dostało lepsze miejsce. Wobec tego, po zbadaniu rzeczy w terenie, zwróciliśmy się do komisarza generalnego p. Labbé z propozycją **oddania Polsce zwolnionej parceli,** co, pominąwszy architektoniczne jej walory, ma tę jeszcze miłą dla nas stronę, iż plac, przy którym znajdować się będzie nasz pawilon, nosi nazwę „Place de Varsovie". P. Labbé do wniosku naszego się przychylił, wskutek czego **pawilon polski mieścić się będzie na wspaniałej głównej osi wystawy, łączącej wieżę Eiffla poprzez poszerzony most Jeny z przebudowanem Trocadero.** Bezpośrednimi naszymi sąsiadami od strony rzeki będą **Niemcy,** których pawilon będzie zbudowany pośrodku Avenue de Tokio, oraz od strony Trocadero — **Persja.**

Ponieważ pawilon perski opracowuje architekt francuski, przeto łącznie z architektem pawilonu niemieckiego, reprezentować będą wysoką klasę architektury, a co za tem idzie, **trudną i groźną konkurencję.** Zważywszy jednak, iż nasz projekt spoczywa w odpowiedzialnych i niezawodnych rękach dwu znakomitych naszych architektów prof. Bohdana Pniewskiego i Stanisława Brukalskiego, którym swą doświadczoną radą służy nadto prof. Rudolf Świerczyński, **należy być dobrej myśli.**

Już to, co zarysowuje się dzisiaj, w mgławicach bardzo ogólnikowego szkicu, wskazuje, że **nasi architekci szukają rozwiązania, które dałoby jak najwdzięczniejsze i jak najszersze pole do popisu również naszym malarzom i rzeźbiarzom w ujęciu kompozycji wnętrza przedsionków, sal oficjalnych, galeryj ogrodowych w postaci plafonów, panneaux, fryzów, posągów** i t. p. Natomiast skrzydło boczne przeznaczone będzie do rozmieszczenia amfilady wnętrz, które zamierzamy poprowadzić po linji zasadniczej idei wystawy którą wyraził w jednem ze swych przemówień komisarz generalny p. Labbé: **„...celem wystawy jest udowodnić ludzkości, że dzisiaj można żyć pięknie i kulturalnie na każdym szczeblu drabiny społecznej".** Piękne te słowa nawiązują jakgdyby do słynnego powiedzenia Peryklesa: **„Lubimy piękno połączone z taniością".**

Otóż te hasła podchwytuje Polska i w szeregu wnętrz mieszkalnych starać się będzie na nie odpowiedzieć. Zobaczymy więc **wnętrze izby mieszkalnej pracownika fizycznego, pokój drobnego urzędnika, przedszkole, a także polską przydrożną kapliczkę.**

Wszystkie te wnętrza, opracowane do najdrobniejszych szczegółów, posłużą za temat do licznych **konkursów architektonicznych** na całość kompozycji, a następnie — artystycznych na wypracowanie szczegółów wyposażenia tych wnętrz. Konkursy rozpocznie się ogłaszać w pierwszych dniach września.

Udział Polski nie ograniczy się do pawilonu. W ramach wystawy przewidziany jest również, i to na szeroką skalę, **występ malarstwa, rzeźby i grafiki,** które od piętnastu lat, bo od 1921 r. nie posiadały poważniejszej wystawy w Paryżu.

Ponieważ nadto wystawa obejmie kilkadziesiąt działów produkcji technicznej i artystycznej, przeto komisarjat bada obecnie możliwości rozszerzenia swego uczestnictwa. Prawdopodobnie decyzje w tej sprawie będą powzięte w niedługim czasie.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Paryża, wróżą, iż **przyszłoroczna wystawa stanie się ewenementem, przewyższającym obie imprezy poprzednie, t. j. wystawę sztuki dekoracyjnej z r. 1925 i „kolonjalną" z 1931 r.**

Organizatorowie spodziewają się dużego napływu turystów i przypuszczają, że **w czasie wystawy odbędzie się w Paryżu około 1000 zjazdów i kongresów.** W związku z tem, co należało wziąć pod uwagę podczas projektowania naszego pawilonu, obliczono, że gdyby dział polski odwiedziło tylko 10 procent domniemanego ogółu publiczności, to i tak **przewijałoby się przez jego sale pięćset osób w ciągu godziny przez sześć miesięcy.** Łatwo stąd wyciągnąć wniosek o propagandowem znaczeniu naszego pawilonu w Paryżu.

Pracować a nie „urzędować"

powinni urzędnicy.

Organ sfer wojskowych „Polska Zbrojna" zamieścił szereg słusznych uwag o **przerostach biurokracji:**

„Walkę przerostom biurokracji rząd już wypowiedział, przyczem naprawdę rzeczowo i z właściwą sobie żołnierską energją czyni to p. premjer gen. Sławoj-Składkowski, kontrolując osobiście wydane zarządzenia. Możemy być pewni i spokojni, że **niedomagania naszej administracji w ogólności a jej sposobu i trybu urzędowania w szczególności będą się stale zmniejszały, ułatwiając życie obywatelom, odmieniając — w kierunku pozytywnym — ich nastawienie do władzy i państwa i wytwarzając tak konieczną w naszych warunkach harmonję pomiędzy obywatelem a obywatelem-urzędnikiem.**

Urzędnik musi przestać być maszyną od „amcenia" — musi **zacząć nie „urzędować", ale pracować.** A praca zasługuje na tę nazwę tylko wówczas, gdy wykonywujący widzi i rozumie i cel i dąży do jego osiągnięcia. To dążenie do osiągnięcia celu automatycznie czyni „zajęcie" pracą — zrywa z dotychczasową biernością. Albowiem dążenie do celu wymaga na każdym szczeblu **ducha „ofenzywy"** — wymaga tak czy inaczej pojętej i przeprowadzonej walki".

Te wady systemu biurokratycznego były już nieraz przez nas podkreślane. I teraz, stwierdzając z uznaniem zajęcie się niemi przez „Polskę Zbrojną", **nie możemy, niestety, podzielić jej optymizmu co do najbliższej przyszłości.** Zło jest jednak zanadto zakorzenione.

Kto wniósł apelację

w procesie o zajścia w Przytyku?

Warszawa, 25. 8. W związku z wyrokiem zapadłym w sprawie zajść w miasteczku Przytyku, **do sądu okręgowego w Radomiu wpłynęły pierwsze skargi apelacyjne.** Zgodnie z zapowiedzią, od wyroku apelują pełnomocnicy trzech stron: oskarżenia, obrony i powodów cywilnych.

Dotąd wnieśli apelacje: prokurator Dotkiewicz i obrońcy skazanych żydów. **Oskarżyciel domaga się uchylenia wyroku uniewinniającego oskarżonych chłopów o udział w zamordowaniu rodziny żydowskiej Minkowskich** i prosi o ponowne zbadanie naocznych świadków zabójstwa oraz ocalałego od mordu chłopca, Hersza Minkowskiego, który nie był obecny, gdy tłum zabijał jego rodziców. Nadto prokurator żąda **podwyższenia kar skazanym żydom o rok i 2 lata, głównie sprawcom strzałów do chłopów.**

Obrońcy skazanych żydów wnieśli apelacje, w których polemizują z motywami wyroku sądowego, iż **na żydów spada odpowiedzialność za wypadki przytyckie,** sprowokowane strzałami do powracających z jarmarku chłopów oraz atakują stanowisko sądu w sprawie niewiarogodności zeznań świadków żydów. Co do wyroku za strzały, obrońcy twierdzą, że **żydzi strzelali w obronie koniecznej(!), gdyż pierwsze strzały miały paść z tajemniczego samochodu ciężarowego.**

Drugi akt procesu o zajścia przytyckie rozegra się **w sądzie apelacyjnym w Lublinie.**

* * *

Dowiadujemy się, że **skargę apelacyjną wniósł również obrońca oskarżonych i skazanych chłopów — adw. Gajewicz,** który specjalnie podkreśla notoryczną fałszywość zeznań żydowskich świadków.

Na wzrost nastrojów antyniemieckich skarżą się Niemcy.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) Agencja „Press" donosi: **Prasa niemiecka drukuje ostatnio liczne artykuły** o Polsce. Zarówno kwestje polityczne, jak i gospodarcze Polski są przedmiotem zainteresowania publicystyki niemieckiej.

Ostatnio „Berliner Tageblatt" zamieścił znamienną korespondencję z Polski, uskarżającą się na **wzrost nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie polskiem, głównie zaś w dzielnicach zachodnich.** Autor korespondencji był świadkiem manifestacji w kwestji gdańskiej w Poznaniu. Jeden z mówców — skarży się korespondent — mówił o **„niemieckich lokatorach w Gdańsku",** z którymi 35-miljonowy naród polski powinien dać sobie radę.

Korespondent donosi dalej, że podczas demonstracji gdańskiej w Poznaniu **zostało napadniętych 3 dziennikarzy niemieckich(?).** Tylko szybka interwencja policji miała ich uratować od pobicia. (r.)

Z angielskich manewrów.



W Sussex obywają się wielkie manewry armji angielskiej. Na zdjęciu szef sztabu angielskiego marszałek sir Cyrill Deverell (z lewej) rozmawia z kierownikiem manewrów generałem Gathorne-Hardy.

Żona Stawiskiego zmienia nazwisko.

„Journal Officiel", donosi, że żona Stawiskiego wniosła prośbę o zmianę nazwiska dla siebie oraz dzieci. Ma przybrać nazwisko Lion.

Drobne wiadomości.

— **Ambasador niemiecki w Moskwie** założył u rządu Sowietów stanowczy protest przeciw „oszczerstwom", rzucanym na Niemców przez bolszewickie radjo.

— **Armja czerwona w Rosji** zasilona zostanie na jesień 1 miljonem rekrutów. Leningrad otrzymał 4 nowe pułki, budują liczne koszary.

— **Dowódcą floty sowieckiej na Bałtyku jest admirał Haller (Galler).** Na Bałtyku znajduje się obecnie 40 sowieckich łodzi podwodnych najnowszego typu.

— **Chór drukarzy czeskich „Typografia"** udaje się z Pragi do Rosji sowieckiej — z koncertami. Chór liczy 68 śpiewaków.

— **Chrześcijanie pochodzenia niearyjskiego,** zamieszkujący w Niemczech, połączyli się w odrębny związek p. n. „Paulus-Bund" z siedzibą w Berlinie.

— **Ze szczytu gór Grietta** znikł alpinista, Polak dr. Joachim Potojles, lekarz kliniki w Medjolanie. Zachodzi obawa, że spadł on do przepaści.

— **Od 1 września** zaprowadzona będzie stała komunikacja lotnicza między Rzymem a Addis Abebą. Przelot trwać będzie 2½ dnia.

— **Na zaproszenie Włochów** przybył do Rzymu oddział niemieckiej młodzieży hitlerowskiej.

— **Na linji Stendal—Rattenau** pociąg osobowy wpadł na samochód. Trzy osoby zostały zabite.

— **Wojna domowa w Hiszpanji.** Premjer Giral oświadczył dziennikarzom, że w ciągu 15—20 dni należy oczekiwać decydujących wypadków, lecz „guerilla" (partyzantka) trwać będzie jeszcze przez długie miesiące.

— **Z pośród 48 prowincyj hiszpańskich** każda strona wojująca posiada 17; bój toczy się o pozostałe 14 prowincyj. Siły są równe.

— **Wodzowie powstania** generał Molla i generał Queipo de Llano są masonami wyższego stopnia.

— **Powstańcy hiszpańscy** opanowali dotychczas 43 oddziały Banku Hiszpańskiego. Rząd madrycki ma w swoim ręku główny skarbiec i 28 oddziałów banku.

Urzędników o podwójnych posadach

nakazał zarejestrować p. premjer.

Prezes rady ministrów, gen. F. Sławoj-Składkowski, wystosował do wszystkich ministrów okólnik, w którym zarządza:

„Proszę Panów Ministrów o zarządzenie **przysłania do Prezydjum Rady Ministrów do dnia 30 września 1936 roku wykazów tych funkcjonarjuszów państwowych, podlegających ustawie z dnia 17-go lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej, którzy otrzymują oprócz uposażenia, związanego ze stanowiskiem służbowem, bądź to dodatkowe wynagrodzenie** w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych z tytułu wykonywania dodatkowych czynności, w szczególności z tytułu wyznaczenia z urzędu do **wykonywania pewnych funkcyj w przedsiębiorstwach państwowych, mieszanych lub przez państwo nadzorowanych, lub w instytucjach prawno-publicznych,** bądź dodatki specjalne lub nagrody pieniężne, przekraczające w ciągu roku wysokość jednomiesięcznego pełnego uposażenia, bądź też **korzyści materjalne z tytułu zajęcia ubocznego,** w myśl art. 29 ust. 2 powołanej ustawy o państwowej służbie cywilnej."

Okólnik zawiera w dalszym ciągu szemat, według którego ma być zestawiony spis zbyt dobrze sytuowanych urzędników.

Na marginesie tego okólnika „Goniec Warszawski" pisze:

„Okólnik premjera Składkowskiego o rejestracji urzędników państwowych, zajmujących równocześnie kilka posad i stanowisk, wywołał **wielkie poruszenie w kołach urzędniczych.** Narazie ogranicza się on prawie wyłącznie do urzędników państwowych, rozszerzone jednak będzie niebawem na **dygnitarzy gospodarczych, zatrudnionych w bankach i przedsiębiorstwach państwowych.**

Koła polityczne i gospodarcze uważają, że **rejestracja zarobków etatystycznych dygnitarzy gospodarczych przyczyni się do uzdrowienia stosunków w Polsce w większej jeszcze mierze,** aniżeli rejestracja urzędników państwowych o kilku posadach.

Okólnik premjera Składkowskiego uważany jest za pierwszy krok do realizacji **hasła „surowego życia" wśród wysokiej biurokracji urzędniczej i gospodarczej".**

* * *

Konserwatywny „Czas" podaje już kilku kandydatów na tę listę „zasłużonych":

„Premjer Składkowski ogłosił ostatnio rozporządzenie o rejestracji urzędników z kilku posadami. Rozporządzenie to zostało jak najlepiej przyjęte przez społeczeństwo. Równocześnie niemal z ogłoszeniem okólnika, w „I. K. C." pojawiła się wiadomość o **nowem Zjednoczeniu górniczo-hutniczem, które objęło Wspólnotę Interesów.** Skład zarządu stanowią: pp.: **Przedpełski, Peche, Garbusiński.** Prezesem rady nadzorczej jest p. **Kożuchowski,** a wiceprezesem **dr. Maciszewski.** Członkami rady są pp.: **dr. Drozdowski, Mieczysław Chmielewski, dr. Martin i mjr. Dębiński."**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ludwika IX. kr.
Jutro: Matki Boskiej Częstochowskiej.
Wschód słońca o godzinie 4,58.
Zachód słońca o godzinie 19,7.

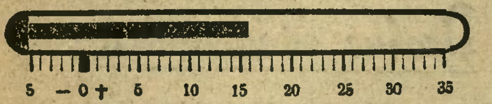
Stan pogody.

Porywiste wiatry zachodnie.

Wskutek ciągłego napływu powietrza polarno-morskiego, mamy pogodę o zachmurzeniu dużem z przelotnemi deszczami. Temperatura spadła. Wynosiła wczoraj 13 st. w Poznaniu, 16 w Gdyni. W Bydgoszczy zapowiadają zachmurzenie duże z przelotnemi deszczami. Chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 24. VIII. — 30. VIII.:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.

Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego nr. 1, tel. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek **„ZAKOCHANI"**, lekka i wesoła komedja Caillevat'a i Fleurs'a.

Dwa tanie przedstawienia po cenach groszowych.

W środę ukaże się świetna komedja St. Kiedrzyńskiego **„KOBIETA I JEJ TYRAN"** o doskonałej instrukcji scenicznej i popisowych rolach, w których ujrzymy pp.: Hermanową, Motyczyńską, Podgórską, Sawicką, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Winczewskiego.

W czwartek dana będzie pełna słownego i sytuacyjnego dowcipu farsa Kosela **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY"** w pełnej humoru i werwy interpretacji naszego zespołu. W roli tytułowej wystąpi p. Roman Górowski. Obydwa widowiska dane będą nieodwołalnie ostatni raz po cenach najniższych, bo **od 10 do 99 gr.**

W sobotę premjera jednej z najweselszych i najmilszych komedyj Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, która zdobywała wszędzie rekordy powodzenia. Humor tej rdzennie polskiej komedji ma w sobie jasny i pogodny strumień werwy i polskiej odrębności. Na czele licznej, doskonałej obsady figurują nazwiska pp.: Czechowskiej, Hermanowej, Kałczanki, Morozowiczowej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Dytrycha, Gajdeckiego, Lochmana, Serwińskiego, dyr. Stomy (niedościgniony typ kapitana), Szyndlera (tytułowa), Winczewskiego i Ziemskiego.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1935/36 **tracą swą ważność z dniem 31 bm.** Nowe legitymacje na sezon 1936/37 nabywać można codziennie w kancelarji teatru między godziną 10 a 2, względnie 7 a 8 wieczorem.

— **W powiecie wyrzyskim są parcele do nabycia.** Urząd Ziemski przystępuje do parcelacji 743 hektarów użytków rolnych z majętności Stare i Jeziorki Kosztowskie. Wpłata na osady wahać się będzie od 3500 do 4000 zł. Zgłaszać się należy osobiście do 30 sierpnia do Komisarza Ziemskiego w starostwie powiatowem w Wyrzysku.

— **Rzemiosło bydgoskie na wystawie metalurgicznej w Warszawie.** Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie notujemy z zadowoleniem, że w pawilonie rzemiosła godnie są zastąpione dwa poważne bydgoskie zakłady mechaniczne. Pan **Krzymień** (firma „Krzymień i Paszke") wystawia precyzyjne aparaty dla poczt, telegrafu i kolejnictwa, chlubnie znane w całym kraju i uznane przez odnośne instytucje państwowe — jako doskonałe. Warsztaty p. **Kufla** z ulicy Hetmańskiej wystawiły wyprodukowane przez siebie chłodnice do samochodów. Rzemiosło bydgoskie w niczem nie ustępuje tutejszemu przemysłowi.

Na marginesie.

„Polska Zbrojna", organ kół wojskowych, niejako półoficjalny organ generalnego inspektora, wywierającego obecnie wielki wpływ na kształtowanie się stosunków w państwie polskiem, zabiera głos w sprawie oświadczenia premjera Sławoj-Składkowskiego o nadużyciu słowa drukowanego. Szczególnie znamienny jest ustęp, informujący, co wolno, a czego nie wolno pisać o wojsku i o zagadnieniach obrony narodowej. Brzmi on:

„O wojsku i o zagadnieniach obrony narodowej pisać można tylko w sposób pozytywny — i tylko to, co odpowiada intencjom czynników, za wojsko i za pogotowie obronne państwa odpowiedzialnych. Tu niema miejsca na różnicę zdań, a tem bardziej na podrywające podstawy wojska rozgrywki personalne, prowadzone często pod kątem widzenia porachunków osobistych.

Zagadnienie obrony państwa nie nadaje się do traktowania jako „sensacja" prasowa. W tej dziedzinie każde nadużycie słowa drukowanego jest szkodnictwem o nieobliczalnych następstwach.

O tem zawsze pamiętać musi każdy, kto poprzez słowo drukowane przemawia do społeczeństwa.

Naszem dążeniem jest spoistość i siła narodu, narodu, pracującego sprawnie i zgodnie w myśl dyrektyw Wodza. Wszystko, co tę siłę osłabia, co sieje zamieszanie i defetyzm, co przedkłada interes grupy, klasy społecznej, czy partji nad interes państwa — jest szkodnictwem. A każde szkodnictwo, które nie ustępuje pod presją perswazji — musi być, niestety, tępione siłą".

Jaczejka.

Dwóch grubasów w klubowych fotelach.
Pudełko najdroższych cygar.
— Dziś nam pomówić trzeba o fortelach —
Dziś się okaże, kto z nas większy wyga — —

Robota błaha — chodzi o bojówkę.
Zorganizować, uzbroić, zapalić —
Pan Stern się pyta, czy ja mam gotówkę? —
Ależ przecież dali nam z centrali, dali...

Dwóch grubasów w fotelach klubowych.
Pudełko cygar najdroższych.
— O, panie Löwe, mam znów pomysł nowy!
Zróbmy znów raz jaczejkę w Bydgoszczy!...

Nie wiele będzie potrzeba pieniędzy!
Niech Zwing wybije nowych setek kilka —
Rozrzuci się w barakach — z setkę dla nędzy
I trochę się zgubi przy podmiejskich will- [kach...

W klubowych fotelach — dwóch grubasów
Najdroższych cygar pudełko —
— Szkoda nam Sternchen na tę pracę czasu
Siedzi tam harde, nadbrdziańskie bydełko...

Ulotki — forsa — zebranie — wszystko: gu-
Tam katolicy robią wciąż manifestacje [zik!
Ja wolę od tych ludzi nie dostać po buzi!
— Ja też wolę, Löwe. — Damy spokój, masz [rację!

Rowerzysta wpadł na drzewo i poniósł śmierć na miejscu.



Gniezno. Maszynista, 29-letni Franciszek Prokop z Poznania, ulica Mylna 21, od dłuższego czasu bezrobotny, otrzymał przed kilku dniami zajęcie przy budowie autostrady. Kiedy onegdaj wracał do Poznania, jadąc w stanie podchmielonym na rowerze z nadmierną szybkością, stracił w pewnym momencie równowagę, i w następstwie zderzył się z przydrożnem drzewem przy szosie pomiędzy Kostrzyniem a Paczkowem, tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu. W tragicznej chwili przejeżdżał tędy autobus, pasażerowie pospieszyli z pomocą, jednakże bezskuteczną. (ap)

— **Potrzeba cholewkarza-chrześcijanina.** Jedną z największych bolączek gnieźnieńskich rzemieślników-szewców jest brak na miejscu cholewkarza chrześcijanina. Natomiast jest w Gnieźnie 3 żydów cholewkarzy, którzy robią dobre interesy. Miejscowi szewcy zmuszeni są u nich kupować i dawać im zamówienia za wysoką opłatą. W Gnieźnie jest 300 zorganizowanych warsztatów szewskich. Jeżeli znajdzie się cholewkarz chrześcijanin, który otworzy nową placówkę, to napewno znajdzie poparcie.

— **Praca dla młodzieży bezrobotnej.** Biuro Funduszu Pracy w Bydgoszczy przyjmuje zgłoszenia kandydatów do ochotniczych drużyn roboczych, w wieku od 16 do 20-tu lat. Chętni na wyjazd winni się zgłosić w biurze przy ul. Grodzkiej 25, w godzinach urzędowych od 8 do 12, najdalej do dnia 31 sierpnia br. Przyjmuje się również zgłoszenia kandydatek **(kobiet)** do żeńskich drużyn roboczych na terenie województwa pomorskiego, **do robót rolnych,** w wieku i terminie wyżej podanym.

Zgłaszajcie się do Dalek!

Od 1 listopada rozpoczyna się kurs męski, pięciomiesięczny na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem. U. L. w Dalkach stoi na zasadach katolickich; oprócz zwykłych wiadomości ogólnych wykładane są: księgowość, nauka o gospodarstwie i nauki społeczne. Dyrekcja wysyła na żądanie dokładne prospekty, za dołączeniem portorjum.

Znaczenie Bydgoszczy najlepiej docenia prowincja.

Wiadomość o wznowieniu projektu **przyłączenia Bydgoszczy do województwa pomorskiego** przyjęła prasa pomorska prowincjonalna (prócz toruńskiej i krakowskiego I. K. C. — co nikogo nie dziwi) z prawdziwem zadowoleniem.

„Głos Wąbrzeski" przyznaje, że Bydgoszcz, leżąca na szlaku najważniejszych dróg pomorskich, jest związana z Pomorzem nietylko gospodarczo, ale również i kulturalnie i duchowo.

My od siebie możemy dodać, że przed kilku laty szereg miast i powiatów pomorskich podpisało rezolucję, domagającą się **przeniesienia urzędu wojewódzkiego** z odległego Torunia do Bydgoszczy.

Ludowcy na Pałukach stoją wiernie przy zasadach chrześcijańskich.

Ze **Żnina** donosi nam ksiądz Hieronim Goździewicz:

Z okazji poświęcenia swego sztandaru złożyło Stronnictwo Ludowe powiatu żnińskiego następującą deklarację pisemną, podpisaną przez prezesa powiatowego p. Antoniego Gałkę, wiceprezesa p. Wysockiego i p. Wojtasa:

„Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Żninie oświadcza przed uroczystością poświęcenia swego sztandaru, że **w programie ideowym nie głosi ani głosić ni domagać się nie będzie w reformie rolnej wywłaszczenia bez odszkodowania, natomiast żądać będzie zawsze i wszędzie stosowania się do zasad chrześcijańskich".**

Deklarację tę przyjęło całe społeczeństwo Ziemi Pałuków z zadowoleniem.

Skradziono samochód.

W tajemniczych okolicznościach zginęło auto p. Józefa Dąbrowskiego, zam. przy ul. Mazowieckiej 7. Auto stało od kilku dni w garażu firmy Wodke i onegdaj przy przeglądzie garaży zauważono, że samochód zginął bez śladu. Ponieważ wóz był bez tłoku, więc wywieziono go tylko końmi. Policja czyni poszukiwania. Auto rejestrowane było za nr. P. Z. 41908, nr. silnika 104798, nr. podwozia 204793, zielonkawy 4-osobowy wóz. Tajemnicza kradzież zelektryzowała całą firmę.

Tragiczna śmierć.

Karol Nass, 58-letni gospodarz z Małej Kępy zajęty był ścinaniem drzewa. W pewnej chwili drzewo wywróciło się i przygniotło Nassa. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon ofiary.

Zamach samobójczy.

48-letni robotnik kolejowy Bronisław Gordon, zam. przy ul. Szczecińskiej 8, w zamiarze samobojczym wypił kwasu solnego. W stanie bardzo poważnym odwieziono Gordona do szpitala miejskiego. Przyczyną nieszczęścia były podobno niesnaski rodzinne.

Mieszkańcy przedmieścia Bielawy nie chcą u siebie baraków.

Na zebraniu zarządu Towarzystwa Miłośników Dzielnicy Bielawy poruszono ponownie sprawę przeniesienia baraków przy ulicy Dwernickiego z Bielawek do innego miejsca. Dalszy rozwój i rozbudowa tej pięknej dzielnicy miasta wymaga usunięcia baraków. Również i bezpieczeństwo publiczne na Bielawkach napewno uległoby poprawie.

Wypadki.

Maksymiljan Maliński, lat 19, zatrudniony w firmie Löhnert, a zam. przy ul. Petersona, dostał się w sobotę lewą ręką w tryby maszyny. W szpitalu miejskim udzielono mu pierwszej pomocy.

Feliks Adamski, 36-letni strażak, zwichnął sobie przy pracy prawą rękę.

Tak samo zaniemógł nagle podczas pracy 36-letni Franciszek Bociek, listonosz, zamieszkały przy ul. Bielickiej 6.

Z cyklu „Skrawki"

„Rybie oczka patrzą z dobrocią..."

Życie jest naogół smutne — trzeba więc chwytać w lot każdą okazję do uśmiechu. Kiedy sprawozdawca sportowy jest usposobiony „poetycko", może naprawdę rozbawić. Pokusił się o to recenzent „Kurjera Polskiego", który opisał swe wrażenia z powitania zawodniczek polskich i niemieckich, przybywających do Warszawy na międzynarodowe zawody. Wyjątki z tego kapitalnego sprawozdania, przytoczone poniżej, są dosłowne.

„Następują powitania, prezentacje. Ktoś próbuje dostać bilet peronowy z automatu, aparat zaciął się, a tu czas nagli, wszyscy więc wchodzimy na maleńki peron bez biletów.

Dłuższa chwila oczekiwania, wreszcie na horyzoncie ukazuje się punkcik, który przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Widzimy już samolot, jak zatacza koło i z aksamitnym szelestem osiada na murawie.

Otwierają się drzwiczki i po stopniach schodzi kierownik niemieckiej lekkiej atletyki kobiecej, p. Voss. Ubrany jest w biały garnitur sportowy. Gość uśmiecha się, twarz okolona rudemi włosami, maleńkie rybie niebieskie oczka patrzą z dobrocią...

P. Voss wita się z członkami poselstwa niemieckiego i co najbliższemi osobistościami polskiego świata sportowego. Sekretarz ambasady niemieckiej pochyla się do ucha p. Vossa i coś szepce.

Walasiewiczówna ubrana jest w czerwoną marynarkę z białemi wypustkami i niebieską spódniczkę, Kwaśniewska w takąż marynarkę i białą spódniczkę. Wajsówna ubrana na biało. Zawodniczki niemieckie w szarych uniformach, podobnych do kostjumów naszych harcerek.

Urzędowe osobistości podchodzą z bukietami purpurowych róż i białych chryzantem, symbolizujących nasze barwy narodowe.

Słychać rwące się strzępy powitania cichego, bez entuzjazmu...

Kwaśniewska uśmiecha się. Jest w tej chwili ładniejsza, niż zawsze. Regularny nosek jest, jak wyrzeźbiony. Ustawiają się do fotografji. Walasiewiczówna jest smutna. Wielkie czarne, fosforyzujące oczy mają wyraz prawie bolesny. Jest coś prawie .. tragicznego w tem spojrzeniu...

Zdjęcie zrobione, obecni przechodzą na dworzec.

Podchodzę do Walasiewiczówny i zadaję pytanie:

— Co Pani myśli o występie sportu polskiego na Olimpjadzie?

Walasiewiczówna staje, kładzie kwiaty na stoliczku i stara się coś wymówić. Padają strzępy słów: — Występie... polskiego sportu? Następuje wymowny gest ręką i znowu spojrzenie smutnych oczu.

Doprawdy, nie mam odwagi o nic pytać więcej. Wychodzimy na ulicę, goście wsiadają do autobusu, który ich wiezie na stadjon Marszałka Piłsudskiego. Niemki są sztywne po żołniersku, próbuje się uśmiechać jedynie Eberhardt.

W ślad za gośćmi jedziemy maleńkim niebieskim „Fiatem" w szalonym pędzie. Powietrze smaga mię po twarzy."

Widocznie powietrze smagnęło go naprawdę dotkliwie..

Kolec.

Czem popisze się Polska

na międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1937 roku?

Prof. Lech Niemojewski, komisarz generalny rządu polskiego na międzynarodowej **wystawie „Sztuka i technika", która odbędzie się w roku przyszłym w Paryżu,** udzielił następujących informacyj w związku ze swą ostatnią bytnością w tych sprawach w Paryżu:

„Przedewszystkiem udało nam sie dokonać szczęśliwej zamiany terenu pod budowę naszego pawilonu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zrzekło się udziału w wystawie Chile, które z racji pierwszeństwa w zgłoszeniu dostało lepsze miejsce. Wobec tego, po zbadaniu rzeczy w terenie, zwróciliśmy się do komisarza generalnego p. Labbé z propozycją **oddania Polsce zwolnionej parceli,** co, pominąwszy architektoniczne jej walory, ma tę jeszcze miłą dla nas stronę, iż plac, przy którym znajdować się będzie nasz pawilon, nosi nazwę „Place de Varsovie". P. Labbé do wniosku naszego się przychylił, wskutek czego **pawilon polski mieścić się będzie na wspaniałej głównej osi wystawy, łączącej wieżę Eiffla poprzez poszerzony most Jeny z przebudowanem Trocadero.** Bezpośrednimi naszymi sąsiadami od strony rzeki będą **Niemcy,** których pawilon będzie zbudowany pośrodku Avenue de Tokio, oraz od strony Trocadero — **Persja.**

Ponieważ pawilon perski opracowuje architekt francuski, przeto łącznie z architektem pawilonu niemieckiego, reprezentować będą wysoką klasę architektury, a co za tem idzie, **trudną i groźną konkurencję.** Zważywszy jednak, iż nasz projekt spoczywa w odpowiedzialnych i niezawodnych rękach dwu znakomitych naszych architektów prof. Bohdana Pniewskiego i Stanisława Brukalskiego, którym swą doświadczoną radą służy nadto prof. Rudolf Świerczyński, **należy być dobrej myśli.**

Już to, co zarysowuje się dzisiaj, w mgławicach bardzo ogólnikowego szkicu, wskazuje, że **nasi architekci szukają rozwiązania, które dałoby jak najwdzięczniejsze i jak najszersze pole do popisu również naszym malarzom i rzeźbiarzom w ujęciu kompozycji wnętrza przedsionków, sal oficjalnych, galeryj ogrodowych w postaci plafonów, panneaux, fryzów, posągów** i t. p. Natomiast skrzydło boczne przeznaczone będzie do rozmieszczenia amfilady wnętrz, które zamierzamy poprowadzić po linji zasadniczej idei wystawy którą wyraził w jednem ze swych przemówień komisarz generalny p. Labbé: **„...celem wystawy jest udowodnić ludzkości, że dzisiaj można żyć pięknie i kulturalnie na każdym szczeblu drabiny społecznej".** Piękne te słowa nawiązują jakgdyby do słynnego powiedzenia Peryklesa: **„Lubimy piękno połączone z taniością".**

Otóż te hasła podchwytuje Polska i w szeregu wnętrz mieszkalnych starać się będzie na nie odpowiedzieć. Zobaczymy więc **wnętrze izby mieszkalnej pracownika fizycznego, pokój drobnego urzędnika, przedszkole, a także polską przydrożną kapliczkę.**

Wszystkie te wnętrza, opracowane do najdrobniejszych szczegółów, posłużą za temat do licznych **konkursów architektonicznych** na całość kompozycji, a następnie — artystycznych na wypracowanie szczegółów wyposażenia tych wnętrz. Konkursy rozpocznie się ogłaszać w pierwszych dniach września.

Udział Polski nie ograniczy się do pawilonu. W ramach wystawy przewidziany jest również, i to na szeroką skalę, **występ malarstwa, rzeźby i grafiki,** które od piętnastu lat, bo od 1921 r. nie posiadały poważniejszej wystawy w Paryżu.

Ponieważ nadto wystawa obejmie kilkadziesiąt działów produkcji technicznej i artystycznej, przeto komisarjat bada obecnie możliwości rozszerzenia swego uczestnictwa. Prawdopodobnie decyzje w tej sprawie będą powzięte w niedługim czasie.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Paryża, wróżą, iż **przyszłoroczna wystawa stanie się ewenementem, przewyższającym obie imprezy poprzednie, t. j. wystawę sztuki dekoracyjnej z r. 1925 i „kolonjalną" z 1931 r.**

Organizatorowie spodziewają się dużego napływu turystów i przypuszczają, że **w czasie wystawy odbędzie się w Paryżu około 1000 zjazdów i kongresów.** W związku z tem, co należało wziąć pod uwagę podczas projektowania naszego pawilonu, obliczono, że gdyby dział polski odwiedziło tylko 10 procent domniemanego ogółu publiczności, to i tak **przewijałoby się przez jego sale pięćset osób w ciągu godziny przez sześć miesięcy.** Łatwo stąd wyciągnąć wniosek o propagandowem znaczeniu naszego pawilonu w Paryżu.

Pracować a nie „urzędować"

powinni urzędnicy.

Organ sfer wojskowych „Polska Zbrojna" zamieścił szereg słusznych uwag o **przerostach biurokracji:**

„Walkę przerostom biurokracji rząd już wypowiedział, przyczem naprawdę rzeczowo i z właściwą sobie żołnierską energją czyni to p. premjer gen. Sławoj-Składkowski, kontrolując osobiście wydane zarządzenia. Możemy być pewni i spokojni, że **niedomagania naszej administracji w ogólności a jej sposobu i trybu urzędowania w szczególności będą się stale zmniejszały, ułatwiając życie obywatelom, odmieniając — w kierunku pozytywnym — ich nastawienie do władzy i państwa i wytwarzając tak konieczną w naszych warunkach harmonję pomiędzy obywatelem a obywatelem-urzędnikiem.**

Urzędnik musi przestać być maszyną od „amcenia" — musi **zacząć nie „urzędować", ale pracować.** A praca zasługuje na tę nazwę tylko wówczas, gdy wykonywujący widzi i rozumie i cel i dąży do jego osiągnięcia. To dążenie do osiągnięcia celu automatycznie czyni „zajęcie" pracą — zrywa z dotychczasową biernością. Albowiem dążenie do celu wymaga na każdym szczeblu **ducha „ofenzywy"** — wymaga tak czy inaczej pojętej i przeprowadzonej walki".

Te wady systemu biurokratycznego były już nieraz przez nas podkreślane. I teraz, stwierdzając z uznaniem zajęcie się niemi przez „Polskę Zbrojną", **nie możemy, niestety, podzielić jej optymizmu co do najbliższej przyszłości.** Zło jest jednak zanadto zakorzenione.

Kto wniósł apelację

w procesie o zajścia w Przytyku?

Warszawa, 25. 8. W związku z wyrokiem zapadłym w sprawie zajść w miasteczku Przytyku, **do sądu okręgowego w Radomiu wpłynęły pierwsze skargi apelacyjne.** Zgodnie z zapowiedzią, od wyroku apelują pełnomocnicy trzech stron: oskarżenia, obrony i powodów cywilnych.

Dotąd wnieśli apelacje: prokurator Dotkiewicz i obrońcy skazanych żydów. **Oskarżyciel domaga się uchylenia wyroku uniewinniającego oskarżonych chłopów o udział w zamordowaniu rodziny żydowskiej Minkowskich** i prosi o ponowne zbadanie naocznych świadków zabójstwa oraz ocalałego od mordu chłopca, Hersza Minkowskiego, który nie był obecny, gdy tłum zabijał jego rodziców. Nadto prokurator żąda **podwyższenia kar skazanym żydom o rok i 2 lata, głównie sprawcom strzałów do chłopów.**

Obrońcy skazanych żydów wnieśli apelację, w których polemizują z motywami wyroku sądowego, iż **na żydów spada odpowiedzialność za wypadki przytyckie,** sprowokowane strzałami do powracających z jarmarku chłopów oraz atakują stanowisko sądu w sprawie niewiarogodności zeznań świadków żydów. Co do wyroku za strzały, obrońcy twierdzą, że **żydzi strzelali w obronie koniecznej(!), gdyż pierwsze strzały miały paść z tajemniczego samochodu ciężarowego.**

Drugi akt procesu o zajścia przytyckie rozegra się **w sądzie apelacyjnym w Lublinie.**

* * *

Dowiadujemy się, że **skargę apelacyjną wniósł również obrońca oskarżonych i skazanych chłopów — adw. Gajewicz,** który specjalnie podkreśla notoryczną fałszywość zeznań żydowskich świadków.

Na wzrost nastrojów antyniemieckich skarżą się Niemcy.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) Agencja „Press" donosi: **Prasa niemiecka drukuje ostatnio liczne artykuły** o Polsce. Zarówno kwestje polityczne, jak i gospodarcze Polski są przedmiotem zainteresowania publicystyki niemieckiej.

Ostatnio „Berliner Tageblatt" zamieścił znamienną korespondencję z Polski, uskarżającą się na **wzrost nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie polskiem, głównie zaś w dzielnicach zachodnich.** Autor korespondencji był świadkiem manifestacji w kwestji gdańskiej w Poznaniu. Jeden z mówców — skarży się korespondent — mówił o **„niemieckich lokatorach w Gdańsku",** z którymi 35-miljonowy naród polski powinien dać sobie radę.

Korespondent donosi dalej, że podczas demonstracji gdańskiej w Poznaniu **zostało napadniętych 3 dziennikarzy niemieckich(?).** Tylko szybka interwencja policji miała ich uratować od pobicia. (r.)

Żona Stawiskiego zmienia nazwisko.

„Journal Officiel", donosi, że żona Stawiskiego wniosła prośbę o zmianę nazwiska dla siebie oraz dzieci. Ma przybrać nazwisko Lion.

Drobne wiadomości.

— **Ambasador niemiecki w Moskwie** założył u rządu Sowietów stanowczy protest przeciw „oszczerstwom", rzucanym na Niemców przez bolszewickie radjo.

— **Armja czerwona w Rosji** zasilona zostanie na jesień 1 miljonem rekrutów. Leningrad otrzymał 4 nowe pułki, budują liczne koszary.

— **Dowódcą floty sowieckiej na Bałtyku jest admirał Haller (Galler).** Na Bałtyku znajduje się obecnie 40 sowieckich łodzi podwodnych najnowszego typu.

— **Chór drukarzy czeskich „Typografia"** udaje się z Pragi do Rosji sowieckiej — z koncertami. Chór liczy 68 śpiewaków.

— **Chrześcijanie pochodzenia niearyjskiego,** zamieszkujący w Niemczech, połączyli się w odrębny związek p. n. „Paulus-Bund" z siedzibą w Berlinie.

— **Ze szczytu gór Grietta** znikł alpinista, Polak dr. Joachim Potojles, lekarz kliniki w Medjolanie. Zachodzi obawa, że spadł on do przepaści.

— **Od 1 września** zaprowadzona będzie stała komunikacja lotnicza między Rzymem a Addis Abebą. Przelot trwać będzie 2½ dnia.

— **Na zaproszenie Włochów** przybył do Rzymu oddział niemieckiej młodzieży hitlerowskiej.

— **Na linji Stendal—Rattenau** pociąg osobowy wpadł na samochód. Trzy osoby zostały zabite.

— **Wojna domowa w Hiszpanji.** Premjer Giral oświadczył dziennikarzom, że w ciągu 15—20 dni należy oczekiwać decydujących wypadków, lecz „guerilla" (partyzantka) trwać będzie jeszcze przez długie miesiące.

— **Z pośród 48 prowincyj hiszpańskich** każda strona wojująca posiada 17; bój toczy się o pozostałe 14 prowincyj. Siły są równe.

— **Wodzowie powstania** generał Molla i generał Queipo de Llano są masonami wyższego stopnia.

— **Powstańcy hiszpańscy** opanowali dotychczas 43 oddziały Banku Hiszpańskiego. Rząd madrycki ma w swoim ręku główny skarbiec i 28 oddziałów banku.

Z angielskich manewrów.



W Sussex obywają się wielkie manewry armji angielskiej. Na zdjęciu szef sztabu angielskiego marszałek sir Cyrill Deverell (z lewej) rozmawia z kierownikiem manewrów generałem Gathorne-Hardy.

Urzędników o podwójnych posadach

nakazał zarejestrować p. premjer.

Prezes rady ministrów, gen. F. Sławoj-Składkowski, wystosował do wszystkich ministrów okólnik, w którym zarządza:

„Proszę Panów Ministrów o zarządzenie **przysłania do Prezydjum Rady Ministrów do dnia 30 września 1936 roku wykazów tych funkcjonarjuszów państwowych, podlegających ustawie z dnia 17-go lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej, którzy otrzymują oprócz uposażenia, związanego ze stanowiskiem służbowem, bądź to dodatkowe wynagrodzenie** w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych z tytułu wykonywania dodatkowych czynności, w szczególności z tytułu wyznaczenia z urzędu do **wykonywania pewnych funkcyj w przedsiębiorstwach państwowych, mieszanych lub przez państwo nadzorowanych, lub w instytucjach prawno-publicznych,** bądź dodatki specjalne lub nagrody pieniężne, przekraczające w ciągu roku wysokość jednomiesięcznego pełnego uposażenia, bądź też **korzyści materjalne z tytułu zajęcia ubocznego,** w myśl art. 29 ust. 2 powołanej ustawy o państwowej służbie cywilnej."

Okólnik zawiera w dalszym ciągu szemat, według którego ma być zestawiony spis zbyt dobrze sytuowanych urzędników.

Na marginesie tego okólnika „Goniec Warszawski" pisze:

„Okólnik premjera Składkowskiego o rejestracji urzędników państwowych, zajmujących równocześnie kilka posad i stanowisk, wywołał **wielkie poruszenie w kołach urzędniczych.** Narazie ogranicza się on prawie wyłącznie do urzędników państwowych, rozszerzone jednak będzie niebawem **na dygnitarzy gospodarczych, zatrudnionych w bankach i przedsiębiorstwach państwowych.**

Koła polityczne i gospodarcze uważają, że **rejestracja zarobków etatystycznych dygnitarzy gospodarczych przyczyni się do uzdrowienia stosunków w Polsce w większej jeszcze mierze,** aniżeli rejestracja urzędników państwowych o kilku posadach.

Okólnik premjera Składkowskiego uważany jest za pierwszy krok do realizacji **hasła „surowego życia" wśród wysokiej biurokracji urzędniczej i gospodarczej".**

* * *

Konserwatywny „Czas" podaje już kilku kandydatów na tę listę „zasłużonych":

„Premjer Składkowski ogłosił ostatnio rozporządzenie o rejestracji urzędników z kilku posadami. Rozporządzenie to zostało jak najlepiej przyjęte przez społeczeństwo. Równocześnie niemal z ogłoszeniem okólnika, w „I. K. C." pojawiła się wiadomość **o nowem Zjednoczeniu górniczo-hutniczem, które objęło Wspólnotę Interesów.** Skład zarządu stanowią: pp.: **Przedpełski, Peche, Garbusiński.** Prezesem rady nadzorczej jest p. **Kożuchowski,** a wiceprezesem **dr. Maciszewski.** Członkami rady są pp.: **dr. Drozdowski, Mieczysław Chmielewski, dr. Martin i mjr. Dębiński."**

Kronika toruńska

Toruń, dnia 25 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ludwika IX. kr.
Jutro: Matki Boskiej Częstochowskiej.
Wschód słońca o godzinie 4,58.
Zachód słońca o godzinie 19,7.

—::—

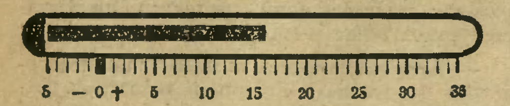
Stan pogody.

Porywiste wiatry zachodnie.

Wskutek ciągłego napływu powietrza polarno-morskiego, mamy pogodę o zachmurzeniu dużem z przelotnemi deszczami. Temperatura spadła. Wynosiła wczoraj 13 st. w Poznaniu, 16 w Gdyni. W Bydgoszczy zapowiadają zachmurzenie duże z przelotnemi deszczami. Chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (Śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

—

REPERTUAR KIN:

As: „Tyś mój cały świat".
Świt: Dziś zamknięte. Jutro „Pokusa" premjera.
Mars: „Nowe przygody Tarzana".
Corso: „Zew dzikich".

Na marginesie.

„Polska Zbrojna", organ kół wojskowych, niejako półoficjalny organ generalnego inspektora, wywierającego obecnie wielki wpływ na kształtowanie się stosunków w państwie polskiem, zabiera głos w sprawie oświadczenia premjera Sławoj-Składkowskiego o nadużyciu słowa drukowanego. Szczególnie znamienny jest ustęp, informujący, co wolno, a czego nie wolno pisać o wojsku i o zagadnieniach obrony narodowej. Brzmi on:

„O wojsku i o zagadnieniach obrony narodowej pisać można tylko w sposób pozytywny — i tylko to, co odpowiada intencjom czynników, za wojsko i za pogotowie obronne państwa odpowiedzialnych. Tu niema miejsca na różnicę zdań, a tem bardziej na podrywające podstawy wojska rozgrywki personalne, prowadzone często pod kątem widzenia porachunków osobistych.

Zagadnienie obrony państwa nie nadaje się do traktowania jako „sensacja" prasowa. W tej dziedzinie każde nadużycie słowa drukowanego jest szkodnictwem o nieobliczalnych następstwach.

O tem zawsze pamiętać musi każdy, kto poprzez słowo drukowane przemawia do społeczeństwa.

Naszem dążeniem jest spoistość i siła narodu, narodu, pracującego sprawnie i zgodnie w myśl dyrektyw Wodza. Wszystko, co tę siłę osłabia, co sieje zamieszanie i defetyzm, co przedkłada interes grupy, klasy społecznej, czy partji nad interes państwa — jest szkodnictwem. A każde szkodnictwo, które nie ustępuje pod presją perswazji — musi być, niestety, tępione siłą".

„Gościnny występ" włamywacza
nie udał się.

Niezrażony niepowodzeniem poprzedników, przybył do Torunia niej Bernard Lewandowski, zam. w Chorzowie, który zapragnął spróbować szczęścia w grodzie Kopernika i udał się w nocy z czwartku na piątek około godz. 2 pod sklep kolonjalny p. Władysława Preisa przy ul. Warszawskiej, do którego usiłował włamać się. Pech widocznie go prześladował, bo w „krytycznym" momencie, gdy już prawie jedną nogą był w składzie, przyłapał go patrolujący tam policjant.

Oczywiście Lewandowskiego ulokowano w areszcie, odbierając mu narzędzia złodziejskie, jak łom, wytrych i latarkę.

W dniu wczorajszym L. odstawiono pod silną eskortą do Kowalewa, gdzie odpowiadać będzie przed sądem za włamanie do kasy urzędu pocztowego.

Stwierdzić należy, że włamywacze, których los przygnał kiedykolwiek do Torunia na „gościnne występy" — nie mają za grosz szczęścia. Widocznie, że pech ich prześladuje i zbyt sprawną posiada Toruń policję. Stwierdzenie takiego faktu dodatnio wpływa na sen i... apetyt.

Już wkrótce ruszy tramwaj
przez „Łuk Cezara".

Roboty przy przebudowie „Łuku Cezara" postępują b. szybko i maluczko, a będą ukończone. Obecnie podcień od ul. Różanej jest już na ukończeniu — wkonuje się końcowe prace. Sam „Łuk Cezara" w oczach zmienia swój wygląd.

Jak się dowiadujemy, wykończenie prac przy „Łuku Cezara" nastąpi w ciągu 3-ch tygodni, — tak, że już 15 września najprawdopodobniej po raz pierwszy przejedzie pod „Łukiem" tramwaj, który będzie kursował w prostej linji z Bydgoskiego Przedmieścia do Śródmieścia.

Zobaczymy, czy przepowiednie kompetentnych osób sprawdzą się. Sądząc po rozmachu przebudowy, jako też innych pracach na terenie Torunia — przepowiednia nie będzie blagą.

Zazdrość — to brzydka wada.

Przy ul. Szerokiej, w pewnym domu narożnym mieszczą się obok siebie dwa składy, których właściciele patrzą na siebie wzajemnie dość „krzywem okiem", jakkolwiek konkurencji dla siebie nie stanowią, gdyż różnią się branżami.

Zdawałoby się, że będą żyć w zgodzie. Cóż jednak zrobić? — są różne i nieraz drobne przyczyny, które powodują zawiść i niezgodę.

Ostatnio jedna z firm chciała założyć sobie reklamę świetlną od I piętra w dół. Druga jednak — korzystając z bliżej nam w tej chwili nieznanego prawa — nie pozwoliła. Właściciele firm posprzeczali się a nawet pobili. Poszło dwóch braci na jednego i w wyniku tego, ten jeden udał się na policję, żaląc się na zbytnią agresywność przeciwników... Oj, ludzie, ludzie!

Skazanie żydówki.

Estera Pincz, zam. przy ul. Prostej 17 w Toruniu tak długo uprawiała handel domokrążny, aż jej się noga powinęła i została pociągnięta do odpowiedzialności przez zarząd miejski. Pincz handlowała firanami, dywanami itp., przechowując towar w prywatnem mieszkaniu. Wyszło to jednak na jaw i kombinatorkę żydowską skazano na 300 zł grzywny.

Niesłychany wybryk.

Sadowska Anastazja, zam. w Toruniu przy ul. Podgórnej nr. 49 — zgłosiła, że w nocy z 13—14 bm. nieujawniony dotychczas osobnik wepchnął jej koniowi w kiszkę odchodową kamień wielkości 12×6 cm., wskutek czego koń zdechł.

Zgłaszajcie się do Dalek!

Od 1 listopada rozpoczyna się kurs męski, pięciomiesięczny na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem. U. L. w Dalkach stoi na zasadach katolickich; oprócz zwykłych wiadomości ogólnych wykładane są: księgowość, nauka o gospodarstwie i nauki społeczne. Dyrekcja wysyła na żądanie dokładne prospekty, za dołączeniem portorjum.

—::—

— **Potrzeba cholewkarza-chrześcijanina.** Jedna z największych bolączek gnieźnieńskich rzemieślników-szewców jest brak na miejscu cholewkarza chrześcijanina. Natomiast jest w Gnieźnie 3 żydów cholewkarzy, którzy robią dobre interesy. Miejscowi szewcy zmuszeni są u nich kupować i dawać im zamówienia za wysoką opłatą. W Gnieźnie jest 300 zorganizowanych warsztatów szewskich. Jeżeli znajdzie się cholewkarz chrześcijanin, który otworzy nową placówkę, to napewno znajdzie poparcie.

— **W powiecie wyrzyskim są parcele do nabycia.** Urząd Ziemski przystępuje do parcelacji 743 hektarów użytków rolnych z majętności Stare i Jeziorki Kosztowskie. Wpłata na osady wahać się będzie od 3500 do 4000 zł. Zgłaszać się należy osobiście do 30 sierpnia do Komisarza Ziemskiego w starostwie powiatowem w Wyrzysku.

Tragiczna śmierć.

Karol Nass, 58-letni gospodarz z Małej Kępy zajęty był ścinaniem drzewa. W pewnej chwili drzewo wywróciło się i przygniotło Nassa. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon ofiary.

UZUPEŁNIENIE.

Do księgarni wchodzi jakiś młody człowiek.

— Czy mógłbym dostać książkę: „Jak zostać w ciągu roku miljonerem?"

— Tak, ale zalecam panu równocześnie kupić kodeks karny!

„Nieznane" zmartwienia...

Wrażenia z wycieczki pociągiem w „Nieznane".

Ub. niedzieli wyruszyła wycieczka radjosłuchaczy pociągiem w „Nieznane", zorganizowanym z inicjatywy Rozgłośni Pomorskiej przy **współpracy Ligi Propagandy Turystyki.**

Na wstępie zmuszony jestem podkreślić, iż brak mi słów oburzenia dla tej współpracy Ligi Propagandy Turystyki, która współpracowała... na papierze. Nie owijając w bawełnę, a nazywając rzeczy po imieniu tak, jak na to zasługują — wyrażam imieniem wszystkich wycieczkowiczów niezadowolenie i zrozumiałe oburzenie. Wycieczka tak szumnie reklamowana przez Radjo i prasę, wypadła dość blado. Niestety. I nie można pozwolić, aby głosy oburzenia wycieczkowiczów kierowały się przeciwko Rozgłośni Pomorskiej, która w osobie p. red. Wysockiego wywiązała się ze swego zadania zupełnie dobrze. Podkreślam zaś to dlatego, iż właśnie nie wszyscy wiedzieli i nie wiedzą, że Rozgłośnia Pomorska dała inicjatywę. Organizacja zaś należała głównie do Ligi Propagandy Turystyki, która nie raczyła nawet wydelegować swego przedstawiciela, aby choćby tylko dopomagał w ciężkiej pracy kierowniczej wycieczki.

Kierownictwo siłą faktu spoczęło w rękach referenta prasowego Rozgłośni Pomorskiej, który robił ponad siły, aby tylko zadowolić wycieczkowiczów, — co nie było rzeczą łatwą. Aura nie dopisała. Deszcz lał jak z cebra prawie większą część dnia. Humory oczywiście skwaszone, usta krzywiły się do ziewania, oczy kleiły się do... drzemki. Takie to twarze (i ja tam byłem!) starał się red. Wysocki zmusić do uśmiechu, do życia. Trudne to było, lecz ostatecznie udało mu się tego cudu dokonać, — za co Rozgłośnia Pomorska winna udekorować go jakowymś medalem, — jako, że dziś taka moda.

Pewna część Czytelników, czytając powyższe, napewno myśli z zadowoleniem: „dobrze, żeśmy nie pojechali..." O nie, moi państwo! Mimo wszystko warto było jechać (Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło).

Jakkolwiek wyjechaliśmy z wielkiemi znakami zapytania nad głowami (czy będzie deszcz, czy nie będzie?...) — to jednak mieliśmy w sercach zadowolenie i radość. Uśmialiśmy się z kolejarza w Toruniu, który głosem donośnym oznajmił: „Proszę do pociągu „Nieznanego"! Pociąg „Nieznany" tośmy szybko poznali, bo nic tam „nieznanego" nie znaleźliśmy. Ruszyliśmy w kierunku Chełmży, gdzie kierownictwo zgodnie z programem poleciło nam pomodlić się w starym farnym kościele. Widocznie jednak modlitwy nasze nie były zbyt szczere, bo pogoda w dalszym ciągu była taka „ni w pięć, ni w dziewięć". Jedna tylko duszyczka b. pobożna znalazła się w naszem gronie. Tak długo siedziała w kościele, aż... pociąg odjechał. Było trochę śmiechu i niezadowolenia, gdyż ojczulek owej panienki dość energicznie protestował.

Okazało się jednak, że kierownictwo za to odpowiedzialności ponosić nie może, gdyż w programach dokładnie był podany odjazd pociągu. Był to mały dysonansik, ale był... Znaleźli się również malkontenci, którzy zupełnie słusznie dopominali się o możność słuchania radja tak w czasie jazdy, jak i postoju. Cóż jednak robić, skoro firma Szwengrub nie wywiązała się należycie ze swego zadania. To jednak położyłbym na karb niedopatrzenia Rozgłośni Pomorskiej. Mimo to, w dalszym ciągu jechaliśmy z nadzieją, że użyjemy w „Nieznanem", do którego wreszcie dotarliśmy. Dworzec niepozorny, mały, napis nazwy stacji przykryty kilimem (nie blaguję), — a obok wspaniale, wielkiemi literami wymalowano: „Nieznane". Wyskakujemy mocno zdziwieni. Pytam jakiegoś brudasa, który nawinął mi się pod rękę: „Co to za stacja?" Radzyn — odpowiada.

Daj Boże zdrowie jego mieszkańcom i nam pogodę — mówię i skrabię się na wóz, którym poprzedniego dnia wywożono napewno nawóz, bo widać to było na poprzecznych deskach. Wozami pojechaliśmy do zamczyska krzyżackiego, który opodal miasteczka wybudowany „trzyma" się jeszcze dobrze. Dach nad głową był i przydał się bardzo, gdyż w pół godziny po naszem przybyciu zaczął padać „kapuśniaczek", a potem całkiem przyzwoity acz niepożądany deszcz. Część wycieczkowiczów, która udała się po śniadaniu w murach zamkowych do jeziora na kajakowanie, wróciła z nieszczególnemi minami i porządnie zmoczonemi ubraniami. Ja sam musiałem zaprzestać beztroskiej zabawy na karuzeli, która stała pod murami zamku. Deszcz zgasił humory i przygnębił wszystkich haniebnie.

Przenieśliśmy się do „hotelu" radzyńskiego, chcąc powetować choć w części to, czego nie mogliśmy zrobić na wolnem powietrzu. Tańczyliśmy, walcząc o prymat w fikaniu nogami. Konkursy pozwoliły nam na chwilę zapomnieć o deszczu, który jak gdyby kpiąc z nas, zaprzestał na krótko padać, potem lunął obrzydliwie, zmuszając odważną część wycieczkowiczów, którzy wyszli zwiedzać miasto, do natychmiastowego powrotu. (Na szczęście mnie w tej grupie nie było, gdyż... ja mam nogi).

Dzień jest dość krótki, a jednak długi, gdy deszcz pada. Dostatecznie można się wynudzić. I toby niewątpliwie nastąpiło, gdyby nie „występki" Wesołej Trzynastki.

Biedacy robili to, co było w programie i nadprogram: robili ruch w interesie. Im też głównie zawdzięczam, że... nie kląłem na Radjo, Ligę i wogóle. Wiadomo bowiem, że taka plucha może wyprowadzić z równowagi, a wtedy człowiek ma pretensję do wszystkich i wszystkiego, tylko nie do siebie. Jedliśmy więc kiepski obiad (niestety), piliśmy kawę (niektórzy twierdzili, że dobrą i wierzyłem im...), tańczyliśmy, uczestnicząc w konkursach. Miss „Nieznanem" została wybrana p. Janeczka Makowska, która jest nam dobrze znana z występów scenicznych „Wesołej Trzynastki". (Całą godzinę kłóciła się ze mną, że ma 20 lat; ja twierdzę zaś, że ani dnia więcej ponad 17). Królem „Nieznanego" czyli „Misiem Nieznanym" wybrano jednogłośnie p. red. Wysockiego. (Sprzeciwu nie składałem). Poza tem wybieraliśmy damy dworu i najlepszą parę taneczną. Część wycieczkowiczów, nie biorących udziału w zabawie tanecznej, męczyła się przy bilardzie i bridżu.

Po kolacji udaliśmy się do zamku, skąd nadawana była audycja, na którą złożył się reportaż red. Wysockiego oraz występ „Wesołej Trzynastki". Audycję tę nagrano na aparaturę „Still" i dziś w środę radjosłuchacze będą mogli jej wysłuchać, gdyż Rozgłośnia Pomorska nada ją o godz. 22. Jak ta audycja wypadła, sam posłucham, gdyż ciekawi mnie, czy wiernie i naturalnie została nagrana. Jeśli jednak słuchacze osądzą, że dość słabo, to oświadczyć muszę, iż gdybym był na miejscu któregokolwiek „Wesołego Trzynastaka", rozbiłbym mikrofon, a tych gapiów, co pchali się do tegoż mikrofonu i uniemożliwiali swobodny ruch, powrzucałbym do ogniska, które w międzyczasie rozpalono na dziedzińcu zamkowym. Naprawdę ciężko jest nadawać taką audycję. Podziwiałem z pewnej odległości red. Wysockiego, który uwijał się jak węgorz, chcąc, aby audycja wypadła jak najlepiej.

Na zakończenie popatrzyliśmy na potężne ognisko, strzelające snopami iskier, podumaliśmy o marnościach świata, kiepskiej pogodzie, kiepskim befsztyku obiednym (zdaje się, że to był befsztyk), „doskonałej" kawie i wielu innych przyziemnych sprawach. Do pociągu już znanego wędrowaliśmy, zresztą niedaleko, mając jak na urągowisko jasne gwiazdy nad sobą, a błoto... pod sobą. Brodziliśmy, szukając poomacku „lepszej drogi" i właśnie ładowaliśmy się w kałuże wody i błoto. Humor jednak był. Musiał być!

Szkoda jednak, że nie mieliśmy orkiestry. Kiedy jak kiedy, ale w czasie brodzenia po błocie pragnąłem usłyszeć marsza. Cożby to była za rozkosz, iść w takt marsza, bić piętami w błoto i myśleć, że „świat jest piękny!"

Mam wrażenie, że o ile kiedykolwiek Rozgłośnia Pomorska zdecyduje się „dać inicjatywę" do podobnej wycieczki, nie będzie już liczyć na żadną współpracę. Nauka w las nie pójdzie!

R. Kob.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Śmiertelne wypadki podchorążych lotnictwa.

Lublin, 25. 8. — Samolot ćwiczebny z lotniska w Dęblinie, pilotowany przez ucznia **kpr. podch. Zdzisława Norbergera** na wysokości około 2 tys. metrów **wpadł w korkociąg i spadł na teren lotniska.** Samolot doszczętnie został roztrzaskany, pilot zaś został ciężko ranny i w czasie przewożenia do szpitala, zmarł.

Kraków, 25. 8. — W Bieniaczycach pod Krakowem wydarzyła się **katastrofa samolotowa, przyczem zginął na miejscu pilot podchorąży Młynarczyk,** zaś obserwator kapral Józef Kawala zmarł w drodze do szpitala. Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Książę pszczyński wydziedzicza swego syna.

Katowice, 25. 8. W uzupełnieniu swego ostatniego Listu ze Śląska p. t. „Tajemnica zamku w Pszczynie", donosi nam nasz korespondent:

Z kół miarodajnych informują, że kolportowana przez „Polonję" wiadomość o zwolnieniu dr. Trenczaka przez księcia Pszczyńskiego nie odpowiada prawdzie.

Natomiast prawdziwą sensację wywołał fakt, komentowany przez całą prasę katowicką, iż stary książę zmienił dotychczasowy testament i kazał sporządzić nowy, wydziedziczający obecnego spadkobiercę, księcia Henryka, prezesa „Volksbundu", na rzecz młodszego swego syna, hr. Aleksandra Hochberga.

Najbliższa przyszłość wykaże, jaki cel mają ostatnie posunięcia starego pana na Pszczynie.

B. cesarzowa Austrji u Ojca św.

Citta del Vaticano, 25. 8. (PAT.). Ojciec św. przyjął dziś na 45-minutowej audjencji prywatnej b. cesarzową Zytę.

Nieszczęśliwy wypadek dwóch rzeźników.

Poznań. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległi na szosie koło Budzisławia Górnego pod Strzelnem dwaj rzeźnicy: Władysław Kurowski i Albin Orlikowski. Z niewiadomej przyczyny wóz rzeźnicki wpadł do rowu, przygniatając obu jadących. Kurowski, przytłoczony boczną ścianą wozu, poniósł śmierć wskutek uduszenia, drugiego wydobyli przechodnie. Doznał on jednak bardzo ciężkich obrażeń.

Potworna zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

Tczew. (as) W ub. niedzielę we wsi Miłobądzu pod Tczewem w pobliżu oberży Wojtasia robotnik rolny Czarnecki wydobył ze strumyka martwe zwłoki 2 i pół letniej Zofji Demskiej, nieślubnej córki zamężnej Leokadji Czarneckiej z Miłobądza.

Czarnecka w dniu 18 bm. zaalarmowała tut. policję o rzekomem porwaniu wzgl. uprowadzeniu przez robotnika D. zamieszkałego w Zblewie (pow. Starogard) jej 2 i pół letniej córki Zosi Demskiej. Wdrożone natychmiast przez tut. policję energiczne śledztwo policyjne nie dało żadnego wyniku.

Przeprowadzenie sekcji zwłok ustali, czy dziecko padło ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też wyrafinowanej zbrodni.

Szwedzki następca tronu ratuje pogorzelców.

Sztokholm, 25. 8. (PAT.). Szwedzki następca tronu, jadąc samochodem w pobliżu zamku Sofiero, zauważył pożar w trzech domach chłopskich. Książę niezwłocznie udał się na miejsce pożaru i zorganizował pierwszą pomoc, formując łańcuch w celu podawania wody, w którym stanął jako pierwszy. Z chwilą, gdy stracono nadzieję na ugaszenie ognia, książę kilkakrotnie wynosił meble z płonących domów i przed odjazdem wręczył pogorzelcom poważną sumę pieniężną.

Paolino żyje!

Telegramom z Hiszpanji nie we wszystkiem można wierzyć.

Telegramy niemieckie donosiły, że znany bokser hiszpański Paolino został rozstrzelany. Tymczasem zjawił się on nagle w Pampelunie na terytorjum, zajętem przez armję powstańczą. Dzięki wstawiennictwu przyjaciół wypuszczono go z więzienia, kazano mu jednak codziennie meldować się w policji; pewnej nocy bokserowi udało się zbiec.

Tajemnicza sprawa.

(PAT.). W Berlinie wykonano wyrok śmierci na 42-letnim Ludwiku Blessing, pochodzącym **z powiatu nadnoteckiego,** a skazanym w lutym br. przez trybunał ludowy **za zdradę państwa.**

Synod biskupów polskich

rozpoczyna się dziś na Jasnej Górze.

Częstochowa, 25. 8. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się **doroczny zjazd episkopatu polskiego,** a dzisiaj o godz. 9,30 kardynał-legat, kardynałowie-prymasi, arcybiskupi, biskupi-ordynarjusze, sufragani, prałaci, przedstawiciele kapituły i prowincjałowie zakonów, udali się **procesją przez „salę rycerską" i podwórzec klasztorny do Bazyliki na mszę św.**

Po nabożeństwie odśpiewają „Veni creator", odmówiona będzie litanja, poczem **kardynał-legat odczyta bullę papieską o otwarciu synodu episkopatu polskiego.** Synod obradować będzie w „sali rycerskiej". Obrady zakończą się w środę wieczorem procesją eucharystyczną, uroczystem „Te Deum" i błogosławieństwem kardynała-legata dla zebranych rzesz.

Kardynał-legat wyjedzie z Częstochowy wraz ze świtą do Warszawy w czwartek rano.

Wymiana depesz między legatem papieskim a P. Prezydentem.

Warszawa, 25. 8. (PAT.) Legat papieski na pierwszy powszechny synod biskupów w Polsce — kard. Marmaggi wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Ponownie wstępując na ziemię Rzeczypospolitej, by jako lekat Ojca św. przewodniczyć na pierwszym plenarnym synodzie w Polsce, **śpieszę przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy głębokiej czci, wraz z zapewnieniem, że w sławnej świątyni częstochowskiej zaniosę najgorętsze modły za wielkość i pomyślność ukochanej Polski".**

Pan Prezydent odpowiedział na tę depeszę następującym telegramem:

„Jego Eminencja Kardynał Legat Franciszek Marmaggi, Częstochowa. Wyrażając wdzięczność za ofiarowanie modlitw na intencję Rzeczypospolitej Polskiej oraz dziękując za uprzejme wyrazy pod moim adresem ze swej strony **witam Waszą Eminencję jako legata Ojca św. na ziemi polskiej, prosząc o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania".**

Minister oświaty w Częstochowie.

Częstochowa, 25. 8. (PAT.) Wczoraj przybył do Częstochowy **minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski jako delegat rządu polskiego na plenarny synod episkopatu polskiego.** W oczekiwaniu na przyjazd p. ministra na dworcu kolejowym zebrali się biskup diecezji częstochowskiej Kubina, biskup polowy Gawlina, częstochowski biskup-sufragan Zimniak, przedstawiciele władz oraz delegacje młodzieży z wszystkich szkół średnich i powszechnych z pocztami sztandarowemi.

Wiceminister komunikacji w Toruniu.

Toruń. W dniu wczorajszym o godz. 14 przybył do Torunia wiceminister komunikacji p. inż. Piasecki, który po krótkim pobycie w Urzędzie Woj. Pom. wyjechał w towarzystwie dyr. Dyrekcji Kolei Państw. p. inż. Dobrzyckiego na linję budującego się toru kolejowego **Toruń—Sierpce.** Po powrocie z objazdu odbyła się w gmachu wojewódzkim konferencja z udziałem wojewody pomorskiego p. Raczkiewicza, poczem p. wiceminister Piasecki odjechał do Warszawy.

Wojewoda Raczkiewicz pojechał do Warszawy.

Toruń. (PAT) W dniu 24 bm. o godz. 19,08 wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. Pobyt p. wojewody w stolicy potrwa kilka dni.

Perfidja żydowska bez granic.

Kamieniew-Rozenfeld przyznał się do współdziałania z „Gestapo".

Zinowiew-Apfelbaum przyznaje się do organizowania zamachu na Stalina

Moskwa, 25. 8. Przed ogłoszeniem wyroku wygłosiło „ostatnie słowo" 10 oskarżonych: Kamieniew, Zinowiew, Smirnow, Olberg, Berman-Jurin, Golcman, Natan i Mojżesz Lurie, Ter-Waganian i Dawid. Wszyscy wyrazili nietylko skruchę za popełnione wobec rządu i partji winy, lecz **szkalowali i mieszali z błotem własną działalność i odsądzali od czci i wiary swych przywódców,** składając przytem czołobitne hołdy członkom rządu i partji, a przedewszystkiem Stalinowi, na którego organizowali zamach. Przemówienia głównych przywódców spisku Kamieniewa i Zinowiewa również nie odbiegały od ogólnego tonu, będącego zaprzeczeniem godności ludzkiej, nawet odznaczały się bardziej silnymi akcentami **moralnego samobiczowania.**

Kamieniew przyznał się do wszystkich przestępstw, zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Przyznał się więc do zorganizowania zamachu na Kirowa, zaznaczając, że w ciągu 10 lat prowadził walkę przeciw partji, przeciw Stalinowi. Kamieniew przyznał się wreszcie do współdziałania z „Gestapo" (tajną policją hitlerowską).

Zinowiew mówił mniej więcej to samo, co Kamieniew. Przyznał się do organizowania zamachu na Stalina, Woroszyłowa, do przygotowywania zamachu na Kirowa. Oskarżał się o dążenia faszystowskie. Wyrażał głęboki żal, że z rewolucjonisty stał się kontrrewolucjonistą. Zinowiew oskarżał również **Trockiego** o dążności faszystowskie, określając działalność Trockiego, jako część **propagandy niemieckiej.**

Prasa sowiecka „ostatniego słowa" oskarżonych nie zamieściła.

Między 16-tu skazanymi na śmierć znajduje się aż **dwunastu żydów.**

Spóźniony protest Międzynarodówki.

Paryż, 25. 8. „Populaire" podaje telegram, wystosowany do przewodniczącego rady komisarzy ludowych w Moskwie przez władze II. Międzynarodówki oraz międzynarodówki związków zawodowych. W depeszy tej podpisani z ramienia Międzynarodówki de Brouckere i Adler, a z ramienia Międzynarodówki zawodowej Cytrin i Schenevels wyrażają ubolewanie, iż w momencie, kiedy cała klasa robotnicza jednoczy się w odruchu solidarności z robotnikami hiszpańskimi, rząd sowiecki uważał za stosowne wszcząć proces. Podpisani nie mogą powstrzymać się od żądania, by oskarżeni mieli obrońców, całkowicie niezależnych od rządu, by nie wydawano **żadnego wyroku śmierci** i by procedura procesowa nie wykluczała apelacji.

Moskwa. (PAT). Prasa sowiecka publikuje depeszę biura drugiej międzynarodówki oraz międzynarodowej federacji związków zawodowych, wystosowaną do prezesa rady komisarzy ludowych Sowietów w obronie Zinowiewa, Kamieniewa i in.

„Prawda", (którą redaguje... Radek), pisze, że rada komisarzy ludowych nie uważa za stosowne odpowiadać na tę depeszę, będącą ordynarną próbą zamachu na prawa i obowiązki trybunału sowieckiego. Co więcej, depesza ta stanowi demonstrację polityczną, skierowaną przeciwko Sowietom i zasługuje na napiętnowanie wobec klasy robotniczej całego świata.

Piętnując w najostrzejszych słowach skazanych, jako **zdrajców, prowokatorów, zabójców i faszystowskich agentów, korzystających z pomocy „Gestapo",** bolszewicka „Prawda" pisze dalej:

„Trybunał sowiecki jest jedynym trybunałem w świecie sprawiedliwym i niezależnym od burżuazji, wyrażającym **opinję i wolę miljonów ludzi pracy".**

Oskarżonym zaproponowano obrońców, lecz oni **sami odmówili.** Wyszkoleni w kłamstwie sprzysięgli obłudnicy sądzili, że zdołają się obronić lepiej, aniżeli uczyniliby to adwokaci: de Brouckere, Adler, Citrine i Shevenels występujący obecnie **jako obrońcy tych agentów niemieckich.**

„Izwiestja" piszą: Jedynie niegodni i pozbawieni skrupułów ludzie mogą dobrowolnie podjąć się hańbiącej roli adwokatów sprawy agentów Himmlera (szef niemieckiej policji politycznej) i bronić tych osobników...

Wyrok został wykonany.

Moskwa, 25. 8. (PAT). **Agencja Tass podaje: Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. odrzuciło prośbę skazanych w dniu 24 bm. w procesie centrum terorystycznego o ich ułaskawienie. Wyrok w stosunku do wszystkich 16-tu skazanych został wykonany.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Barytony i basy (płyty). 16,45: „Jan Sobieski" — odczyt. 17,50: „Bogactwo życia w korze drzew" — feljeton. 18,00: „Tajemnica kajetu Stanisława Brzozowskiego" - szkic literacki. 19,00: Audycja ze studja na wystawie radjowej w Warszawie. 21,30: Ukraińskie pieśni ludowe w wyk. M. Sokół (śpiew). 22,15: Muzyka taneczna.

W środę, dnia 26 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Koncert muzyki lekkiej z basenu w Ciechocinku. 16,15: Muzyka lekka. 17,00: Koncert w wyk. Zofji Doret (sopran) i E. Wojakowskiego (flet). 17,50: Anegdoty z życia Jana Reszkego. 19,00: Koncert ze studja na wystawie radjowej w Warszawie. 19,25: Koncert rozrywkowy - tr. z Wiednia. 21,15: VI audycja z cyklu „Utwory Fr. Chopina". 22,00: Koncert z cyklu „Słynne symfonje". 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę inform. 12,03: Recytacja prozy: Fragment z pow. „Chłopi" Wł. Reymonta. 12,23: Koncert muzyki lekkiej z basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 14,30: Piotr Czajkowski (płyty). 15,30: Wiadomości gospod. z Warszawy. 18,00: „Sztorm" - feljeton. 18,10: Serenady (płyty). 18,25: Pogadanka społeczna. 18,30: Koncert reklamowy. 21,45: Wiadom. sport. 22,00: „Słynne symfonje" z Warszawy.

ZAGRANICA.

19,00: Monachjum. Muzyka kameralna. **Ryga.** Koncert z plaży ryskiej. **20,00: Radio Paris.** „Podróż muzycz. po świecie". **Anglja (Nat. Progr.).** Festival Brahmsa. Transm. z Queens Hallu. **Anglja (R. Progr.).** Muzyka lekka. **21,00: Wiedeń.** Festival salzburski. Koncert orkiestrowy pod dyr. B. Baumgartnera. **22,00: Kopenhaga.** Melodje operetkowe. **Stockholm.** Muzyka tan. **23,00: Budapeszt.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Muzyka organowa. **Koenigswusterhausen.** Koncert nocny **24,00: Franfurt.** Koncert nocny.

SPORT

STAN TABELI PUNKTACYJNEJ POLSKIEGO ZW. TOW. WIOŚLARSKICH.

Stan tabeli punktacyjnej Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich po uwzględnieniu wyników, osiągniętych na Igrzyskach Olimpijskich, przedstawia się następująco:

1)	Warsz. Tow. Wiośl., Warsz.	312 pkt.
2)	**Bydgoskie T. W., Bydgoszcz**	**220**
3)	Klub Wioślarski, Toruń	193
4)	AZS., Kraków	173
5)	Kaliskie T. W., Kalisz	145
6)	Ruder Verein, Grudziądz	108
7)	**Kolejowy K. W., Bydgoszcz**	**97,5**
8)	AZS., Poznań	87
9)	Policyjny KS., Kalisz	86
10)	KW. Wisła, Warszawa	84
11)	R. V. Germania, Poznań	60
12)	WKS Śmigły, Wilno	56,5
13)	RC. Neptun, Poznań	56
14)	WKS. Żoliborz, Warszawa	52
15)	Klub Wioślarski, Gdańsk	45

Ogółem sklasyfikowano 36 klubów.

JAK ZAREAGOWAĆ?

Nadzwyczajne posiedzenie zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego.

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego zwołał na dziś, t. j. na wtorek, **nadzwyczajne posiedzenie zarządu celem rozpatrzenia sprawy odebrania Polsce srebrnego medalu olimpijskiego w konkursie „Military“.** Na tem posiedzeniu **zapadnie decyzja, jak Polska ma zareagować na to niesłychane postanowienie Komitetu Olimpijskiego konkursu „Military“.**

NASTĘPCA OWENSA.

Oslo. Po opuszczeniu Europy przez Owensa, następcą jego w drużynie amerykańskiej został drugi murzyn — Robinson. Na zawodach lekkoatletycznych w Oslo wygrał on trzy konkurencje: 100 m. w czasie 10,4, 200 m. w czasie 21,2 i skok wdal wynikiem 7,40.

ZAWODNICZKA SOWIECKA BIJE REKORD ŚWIATOWY NA 1000 M.

Moskwa. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Moskwy **Wasyljewa** pobiła **rekord światowy na 1000 m.,** osiągając czas **2:58 sek.** Dotychczasowy rekord należał do Angielki Lunn i wynosił 3:00,6.

ZATARG OLIMPIJSKI Z PERU NIE ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

Berlin. Znany niemiecki tygodnik piłkarski **„Fussball-Woche“** donosi, że projektowane mecze piłkarskie Peru—Niemcy i Peru—Austrja, , zaproponowane olimpijskiej drużynie Peru jako zadośćuczynienie za odebranie tej drużynie zwycięstwa nad Austrją w turnieju olimpijskim **nie dojdą do skutku.**

Peruwiańczycy **opuścili już Niemcy,** udając się w drogę powrotną do kraju.

Zatarg olimpijski z Peru **nie został przeto załatwiony.**

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY AMERYKA—JAPONJA—FRANCJA.

Paryż. Sensacyjny trójmecz lekkoatletyczny rozegrany w Paryżu **wobec 20 tys.** widzów pomiędzy reprezentacjami **Francji, Ameryki i Japonji,** zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Ameryki. 1) Ameryka 131,5 pkt., 2) Japonja 82,5 pkt., 3) Francja 82 pkt.

OLIMPIJCZYK OBYWATELEM HONOROWYM.

Wiedeń. Miasteczko Krems nadało godność obywatela honorowego olimpijczykowi **Hradeckiemu, który w zawodach kajakowych zdobył złoty medal.**

DOPIERO ZA ROK ODBĘDZIE SIĘ MECZ SCHMELING—BRADDOCK.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że **Schmeling podpisał ostatecznie umowę z Braddockiem w sprawie rozegrania meczu o mistrzostwo świata wszystkich wag dopiero w czerwcu 1937 w Madison Square Garden.**

AMERYKANIE W RABCE.

Kraków. W niedzielę odbyły się w Rabce zawody pływackie z udziałem olimpijskich pływaków U. S. A. Naogół uzyskano słabe wyniki, co spowodowane zostało niską temperatura wody. Publiczności zebrało się około 2000 osób.

Wyniki:

100 m st. klasycz.: 1) Higgins (Ameryka) 1:21,2, 2) Kaszkin (Cracovia) 1:31, 3) Gryglewski (Ymca Kraków) 1:43,3.

400 m st. dow. panów: 1) Flanagan (Ameryka) 5:13,5, 2) Medica (Am.) 5:16,2, 3) Karliczek (EKS) Katowice) 5:32,5.

100 m st. dow.: 1) Fick (Am.) 1:02,2, 2) Lindgreen (Am.) 1:03,6, 3) Macionis (Am.) 1:04,5, 4) Szrajbman (Legja) 1:05,3.

100 m na wznak: 1) Wanderweghe (Am.) 1:13,3, 2) Szelest (Cracovia) 1:25.

Sztafeta 4×50 m: 1) USA 1:59,6, 2) Polska 2:07,3.

Poza tem odbyły się skoki z trampoliny, w których wziął udział Amerykanin Root i polski zawodnik Ziaja. Root pokazał szereg efektownych skoków, do tej pory nie widzianych u nas.

Prócz tego odbył się humorystyczny bieg z balonikami.

ROSEMEYER ZDOBYWA WIELKĄ NAGRODĘ SZWAJCARJI.

Bern. W międzynarodowym wyścigu automobilowym o wielką nagrodę Szwajcarji na trasie 509,6 klm zwyciężył Rosemeyer na Auto-Union, w czasie 3 godz. 9 m. 1,6 s

2) Varzi — na Auto-Union, 3:09:54,2
3) Stuck — na Auto-Union.
4) Fagioli — na Mercedes Benz.
5) Rasse — na Auto-Union.

Stuck ukończył wyścig mimo odniesionej kontuzji. Caracciola Nuvolari oraz inni automobiliści wycofali się.

Na małych wozach zwyciężył Seaman na Delage.

FINAŁY NA TURNIEJU W BADEN-BADEN

Baden-Baden. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Baden-Baden rozegrane zostały w sobotę finały.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął **Niemiec Henkel,** bijąc Bawarowskiego (Austrja) 5:7, 6:2, 7:5, 2:6, 7:5.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła **Horn (Niemcy),** bijąc w finale Rost (Niemcy) 2:6, 8:6, 6:4.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para niemiecko-polska Horn — Jędrzejowska, bijąc parę angielską Yorke — Peters 6:2, 6:4.

W grze mieszanej para Tonoli — Taroni (Włochy) wygrała z parą węgiersko-jugosłowiańską Schreder — Kukuljevic 6:4, 3:6, 6:3.

HINDUSCY HOKEIŚCI NIEPOKONANI.

Monachjum. Hinduska drużyna hokejowa pokonała reprezentację Monachjum zdecydowanie 5:0 (4:0).

Nauka nie poszła w las.

OLIMPIJCZYK STRZELA 6 BRAMEK.

H. C. P. (Poznań) — „Gryf“ (Toruń) 9:4 (6:2).

Toruń. Na nowootwartym stadjonie wojskowym w Toruniu odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem okręgu poznańskiego H. C. P. Poznań, a mistrzem Pomorza „Gryfem“ Toruń **o wejście do ligi.**

Zawody stały na wysokim poziomie i przez cały czas gra była otwarta, bez wybitnej przewagi. Zwycięstwo H. C. P. zupełnie zasłużone, — a właściwie odniesione przez jednego gracza, olimpijczyka Musielaka, który **w przeciągu 5 minut strzelił 5 bramek — (to rekord).**

Pierwszą bramkę zdobył Geuzler (P) w 12 min. W pięć minut później Gryf wyrównuje przez Suchockiego, a po dziesięciu minutach nawet zdobywa prowadzenie przez Ziółkowskiego. Dopiero w 31 minucie Poznaniacy wyrównują przez Musielaka. Teraz cała drużyna gra na Musielaka i gdyby Toruńczycy lepiej go obstawiali, wynik nie byłby tak wysoki. Katastrofa zaczęła się od 39 minuty, od której posypała się serja bramek Musielaka w 39, 40, 41 i 43 minucie. Wynik do pauzy 6:2 dla Poznania.

Po zmianie pól Gryf rozpoczyna atakować, chcąc za wszelką cenę wyrównać, lecz w 6 min. Musielak podwyższa wynik do 7:2. W kilka minut później Kamiński przy pomocy obrońcy Poznaniaków zdobywa 3 bramkę, a w 32 min. Ziółkowski strzela 4-tą i ostatnią bramkę dla Gryfu. Pomimo rozpaczliwych ataków wojskowych na bramkę przeciwnika nie udaje im się zdobyć wyrównania i co gorsze — Poznań zdobywa dalsze dwie bramki przez Stocka i Skrzypnika, wygrywając mecz w stosunku 9:2. Pomimo wysokiej porażki wojskowi byli przeciwnikiem równorzędnym i tylko dzięki Musielakowi, który strzelił aż 6 bramek, Poznań wyszedł zwycięsko ze spotkania.

Sędzia p. Przybysz bardzo objektywny. Publiczności około 1.500 osób.

Mistrzyni Holandji w Bydgoszczy.

Już jutro, w środę, od rana rozpocznie się na kortach B. K. S. przy ul. Staszica **międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski.** Lista zgłoszeń świetnych zawodników zagranicznych jest już zamknięta.

Udział Henkla w międzynarodowych mistrzostwach Polski stał do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. Niemiec oświadczył w Baden-Baden, że do Polski nie przyjedzie. Na skutek energicznej interwencji P. Z. L. T. **Henkel zjawi się jednak w Bydgoszczy** wraz z Denkerem, Lundem i panną Kappel. Przyjazd Baworowskiego jest też niemal pewny.

W ostatniej chwili udało się również **namówić Holenderkę Couquerque na przyjazd do Bydgoszczy.**

Jeśli chodzi o bilety wstępu, to najlepiej jest nabyć jedną z nielicznych **stałych kart,** które sprzedaje się jeszcze w Bydgoskim Domu Towarowym.

Padają rekordy...

Grudziądz — Toruń 109½ — 95½.

W ub. niedzieli odbyły się na boisku miejskiem w Toruniu **zawody lekkoatletyczne Grudziądz — Toruń.** Zwycięstwo odniosła **reprezentacja Grudziądza 109½ do 95½,** to jest różnicą tylko 14 punktów. Stwierdzić musimy, że wynik ten oznacza bardzo duży postęp Torunia w lekkiej atletyce, gdyż ubiegłego roku różnica wynosiła aż 47 punktów na korzyść Grudziądza. Poza tem na widowni ukazały się nowe talenty i z miejsca biją zupełnie pewnie mistrzów, którzy uchodzili przez długie lata za bezkonkurencyjnych. Taki wypadek miał miejsce w biegu na 5000 metrów, gdzie nikomu nieznany zawodnik Szymański Toruń, pobił gładko — bo o ¾ okrążenia — swojego rywala b. mistrza Polińskiego i w dodatku uzyskał świetny czas **15,59,4,** przychodząc na metę zupełnie świeży. Czas uzyskany przez Szymańskiego, jest nowym rekordem Pomorza.

Drugi rekord został pobity przez **Kalinowskiego z Grudziądza w skoku wzwyż wynikiem 1,86,** niestety poza konkursem.

Trzeci rekord padł **w skoku wzwyż pań 1,40 m.** ustanowiony przez Wiśniewską z „Sokoła“ grudziądzkiego.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. — Danecki (T) 12,1. 200 m. — Danecki (T) 24,4. 800 m. — Ewert (G) 2,11. 4×100 — Toruń 46,4. **5.000 metrów — Szymański (T) 15,59,4 nowy rekord Pomorza.** Sztafeta olimpijska 800 — 400 — 200 — 100 — Grudziądz 3,47,2. 110 m. przez płotki — Kulecki (T) 17,8. Skok o tyczce — Kalinowski (G) 3,40. Oszczep — Żwirek (T) 50,75 m. Kula — Eipert (G) 13,17.

W skoku wzwyż **Kalinowski** osiągnął 1,80 m., a poza konkursem **1,86 m., t. j. o 3 centymetry lepszy wynik od rekordu Pomorza.**

PANIE:

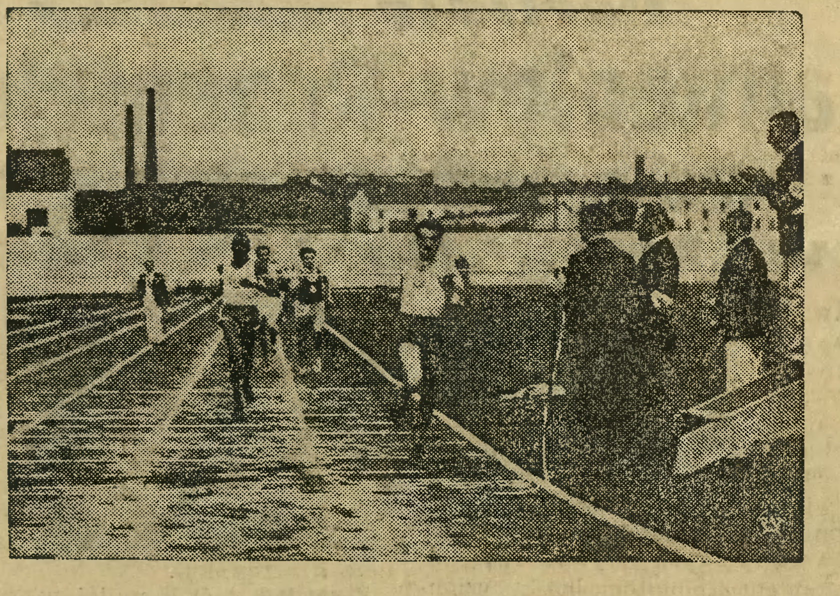
60 i 200 m. — Staruszkiewiczówna (G) 8,3 i 28 sek. Skok wzwyż — Wiśniewska (G) 1,40 m. — nowy rekord Pomorza. Skok wdal — Felska (G) 4,52 m. Kula i dysk — Gackowska (G) 10,30 i 34,49 m. Sztafeta 4×75 — Grudziądz 40,4 sek.

Na specjalne podkreślenie zasługują zawodniczki „Sokoła“ grudziądzkiego, które pomimo słabej konkurencji potrafią być na poziomie.

Chcąc obecnie podciągnąć lekkoatletykę pomorską do poziomu ogólnopolskiego, musimy częściej rozgrywać zawody i to z lepszymi od siebie. Talentów jest dość na Pomorzu, tylko musimy ich szukać i odpowiednio opiekować się nimi.

W najbliższym czasie spotkamy się ze Śląskiem i kto wie, czy tam nie będzie niespodzianek w postaci nowych rekordów Pomorza. W każdym razie życzymy sobie tego wszyscy, a zawodnicy najwięcej. Tylko należy trenować, trenować...

Kucharski zrewanżował się Edwardsowi.



Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie, Kucharski wziął rewanż za Olimpjadę, zwyciężając w biegu na 800 m. Kanadyjczyka dr. Edwardsa (murzyna), który odebrał mu 3-cie miejsce na Olimpjadzie. Zdjęcie przedstawia zwycięski finisz Kucharskiego.

Start amerykańskich pływaków w Katowicach.

Katowice. Drugi występ olimpijskiej drużyny pływackiej w Katowicach odbył się również przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Mimo niepogody zawody zgromadziły przeszło 2000 widzów.

Na 400 m stylem dowolnym Medica (Ameryka) zrewanżował się Flanaganowi, zajmując pierwsze miejsce w czasie 4:54,6, 2) Flanagan (Ameryka) 4:58,2, 3) Macionis (Ameryka) 5:11,2. Karliczek (Polska) zajął czwarte miejsce w czasie 5:15,8, **bijąc rekord polski.** Piątym był Szrajbman 5:28,8.

200 m stylem klasycznym: 1) Higgins (Ameryka) 2:51,4, 2) Casley (Ameryka) 2:57,4, 3) Heidrich (Polska) 2:59,2.

Na 100 m na wznak zwyciężył Amerykanin Wanderweghe, mimo że dał zawodnikom polskim 13 sek. wyrównania. Czas jego wynosił 1:07,4, 2) Zydok (Polska) 1:24,2, 3) Widera 1:25,2.

100 m stylem dowolnym: 1) Fick (Ameryka) 59,5 sek., 2) Lindgreen (Ameryka) 1:02,5, 3) Karliczek 1:04,5.

W sztafecie 3×100 m stylem zmiennym Amerykanie dali Ślązakom **30 sek. wyrównania.** 1) Ameryka w składzie Wanderweghe, Casley, Fick w czasie 3:27,5, 2) Śląsk 3:52,2.

W sztafecie 4×200 m stylem dowolnym zwyciężyła Ameryka, która wystawiła tylko dwóch zawodników Flanagana i Medica, w czasie 10:40,3 sek. (każdy z Amerykanów pływał 400 m). 2) Śląsk w czasie 11:10,6 (Śląsk wystawił 4 zawodników po 200 m).

W sztafecie 5×50 m. stylem dowolnym wygrała Ameryka w czasie 2:20,8 przed Śląskiem 2:28.

Na zakończenie programu odbyły się bardzo efektowne skoki Amerykanina Roota. W popisach wzięli udział również zawodnicy polscy Ziaja, Bręguła, Jędryszek i Szczepańska.

Dlaczego odebrano nam srebrny medal?

W sprawie dyskwalifikacji Polaków w olimpijskim „Military“.

Berlin. Wiadomość Niemieckiego Biura Prasowego w sprawie dyskwalifikacji naszej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie „Military“ przez sąd rozjemczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wywołała u nas obawy, co do kompetencji Komitetu w powyższej sprawie.

Wobec powyższego skomunikowaliśmy się z przedstawicielem Polski w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, gen. dr. St. Roupertem oraz z autorytatywnymi czynnikami w Berlinie i obecnie wyjaśniamy, że **dyskwalifiakcja powzięta została przez Sąd Rozjemczy Komisji Olimpijskiej dla wszechstronnego konkursu konia wierzchowego.**

W sprawie dyskwalifikacji Komisja wzięła pod uwagę następujące szczegóły:

„Kpt. Kawecki na konkursie skoków w niedzielę 16 bm., skacząc na koniu „Bambino“, po skoku 10-tym **dokonał zwrotu na lewo,** podczas kiedy regulamin konkursu wymagał zwrotu na prawo, jadąc wskutek tego nieprzepisowo“.

Berlin. Dyskwalifikacja polskiej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie „Military“ i odebranie jej srebrnego medalu wywołały **niezwykłe poruszenie nietylko w kołach Polonji berlińskiej, lecz również i w zagranicznych kołach wojskowo-sportowych.** Fakt ten jest tem bardziej uderzający, że decyzja zapadła **w tydzień po zakończeniu igrzysk olimpijskich i po uroczystem wręczeniu Polsce srebrnego medalu olimpijskiego.**

Jak słychać **protest,** o którym wspomina komunikat urzędowy, **zgłoszony został ze strony Czechosłowacji,** która dzięki temu zyskała bronzowy medal olimpijski.

W skład najwyższej komisji rozjemczej konkursu „Military“, która wydała to orzeczenie wchodzą: **ze strony Niemiec gen. von Holzing,** ze strony Francji **mjr. Hetor,** ze strony Szwecji **hr. Clarence von Rosen,** ze strony Szwajcarji **płk. Bauer,** ze strony Ameryki **de Barneville.**

Niemcy zaskoczyły świat

wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

Berlin, 25. 8. (Tel. wł.) Od kilkunastu dni prasa niemiecka alarmowała opinję swego kraju i zagranicy wiadomościami o gigantycznych zbrojeniach sowieckiej Rosji. Ta żywa propaganda pozwalała się domyślać, że **kanclerz Hitler przygotowuje nowe pociągnięcie w dziedzinie militarnej.** Przypuszczenia te sprawdziły się wczoraj. Po ogłoszeniu noty rządu Rzeszy do Francji, w której **Niemcy przyłączyły się do zakazu wywozu broni do Hiszpanji** i która — jak wnioskować można z głosów prasy francuskiej — wywołała w Paryżu zadowolenie, ogłoszono wczoraj **dekret kanclerza Rzeszy Hitlera, o przedłużeniu obowiązkowej służby wojskowej dla trzech rodzajów broni do lat dwóch.** Wykonanie dekretu pozostawia się ministrowi wojny.

Prasa niemiecka, odzwierciadlająca jak wiadomo wyłącznie urzędowy punkt widzenia stwierdza, że **przedłużenie służby wojskowej stało się koniecznością wobec wzmożonych zbrojeń Rosji sowieckiej** i wzrostem imperjalizmu bolszewickiego, który zagraża pokojowi świata.

Urzędowy komunikat, którym czynniki miarodajne uzupełniają wydane rozporządzenie, uzasadnia bez ogródek konieczność podwyższenia sił liczebnych armji niemieckiej niebezpieczeństwem, grożącem Rzeszy ze strony „militaryzmu bolszewickiego" i „sowieckiego imperjalizmu". Ostatni ustęp urzędowego komentarza do dekretu Hitlera, zapowiadający w stanowczym tonie, iż Niemcy narodowo-socjalistyczne powezmą wszystkie środki, celem samoobrony przeciw groźbie militarnej, idącej z Moskwy, dowodzi, iż **rząd Rzeszy zdecydowanie podnosi sztandar antykomunistyczny.**

Wrażenie w Paryżu.

Paryż, 25. 8. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Wiadomość o dekrecie kanclerza Hitlera, wprowadzającym dwuletnią służbę wojskową w Niemczech, nadeszła tu wczoraj późno wieczorem i wywołała głębokie wrażenie w kołach dyplomatycznych francuskich. Jest zupełnie jasne, że zadowolenie, którem przyjęto z rana wiadomość o natychmiastowem przystąpieniu Niemiec do umowy o nieinterwencji w Hiszpanji otrzymało wieczorem korektywę szczególnej doniosłości.

Ze względu na poważne znaczenie tego wydarzenia, koła miarodajne nie komentują tego nowego zarządzenia niemieckiego, którego skutki pod każdym względem muszą być dokładnie zbadane.

Stan wody na Wiśle w dniu 25 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,31, Warszawa 88, Płock 65, Toruń 72, Fordon 92, Chełmno 60, Grudziądz 79, Korzeniowo 93, iekło 19, Tczew 10, Einlage 2,42, Schievenhorst 2,30.

Najechana rowerem.

Wczoraj krótko po godz. 5-tej po południu jakiś nieznany rowerzysta najechał na przechodzącą właśnie ulicą 63-letnią kobietę Jadwigę Kiełblat, zam. przy ul. Gamma 7. Kobieta odniosła ogólne potłuczenia ciała, ranę na głowie oraz ma skaleczoną prawą rękę. Ofiarę rowerzysty zatrzymano w szpitalu miejskim. Zaraz po wypadku rowerzysta zbiegł.

Ulica Marszałka Focha jest bardzo ruchliwa i wąska, to też władze bezpieczeństwa winny zwrócić więcej uwagi na zbyt szybką jazdę rowerzystów i samochodów, gdyż ta ulica do harców i wyścigów bynajmniej się nie nadaje.

Czyj kajak?

W niedzielę po południu na Brdzie koło mostu na ul. Król. Jadwigi zauważono płynący kajak, który zabrała policja. Właściciel kajaka zechce się zgłosić po odbiór w II. komisarjacie P. P. przy ul. Wileńskiej.

Z życia towarzystw.

Piłkarze Sokoła I.

Zebranie informacyjne dziś we wtorek o godz. 20 w ćwiczni przy ul. Konarskiego. Ze względu na rozpoczęcie mistrzowskich rozgrywek, obecność wszystkich konieczna.

Wtorek 25 sierpnia.

Godz. 20,00: **Okręg K. S. M. M.** Zebranie kierownictw oddziałów w ognisku „Brzasku". Omawiana będzie sprawa zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Pomorza, wobec czego komplet członków kierownictw, a specjalnie naczelników obowiązkowy. Zebranie kierownictwa II okręgu również w ognisku „Brzasku".

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I. w lokalu klubowym (hotel Lengning), ul. Długa 37.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Michalaka (dawn. Bloch). Komplet konieczny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 24. VIII. 36 r

Żyto nowe 00,00; 15 00; 15,25 pszen. standart. 21.00—21,50; jęcz. browarowy 19.00—20,00; jęcz. jednol. 17,75—18.75; jęcz. zbior. 112/113 f. 17,50—17,75; jęcz. zbior. 108/10 f. 16,75—17,25; jęcz. zim. 00,00—00,00; owies 13,00—14.00; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 23,50—24.00 gat. I 0—50% wł. w. 23.25—23.50 gat. I 0—65% wł. w. 22.00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; m. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 35,25—37,25; gat. IA 0—45% wł. w. 34,25—35 25; gat. IB 0—55% wł. w. 33,50—34,50; gat. IC 32—60% wł. w. 32,75—33,75; gat. ID 0—65% wł. w. 31.75—32,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,75—30,75; gat. IIB 20—65% ga. w. 29,25—30,25; gat. IIC 45—55% wł. w. 28,25—29,25 w t. IID 45—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIE 55—60% wł. 60% 26,25—27,25; gat. IIF 55—65% wł. w. 23,25—23,75 gat. IIG 60—65% wł. w. 22,25—22,75; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,25—25,75; Otręby żytnie wymiał stand. 10,75—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,75—11,25; Otręby pszenne średnie 10,25—10.75; Otręby pszenne grube 11,25—11,75; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 32,00—34,00; rzepik zimowy bez worka 33 00—35,00; mak niebieski 55,00—58,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 30,00—32,00; peluszka 00,00—00,00— wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 22.00—25,00; groch Folgera 21,00—23,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00 - 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,00—18,50; makuch rzepakowy 14,00—14,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,50—17,50 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Awantury w Kłecku.

Czynny opór wobec policji. — Strzelanina. — Aresztowanie sprawców.

Gniezno, 26. 8. W ub. niedzielę około północy znaleźli się na pijatyce w mieszkaniu murarza Bolesława Ostrowskiego w Kłecku przy ul. Gen. Hallera 128, właściciel mieszkania robotnik Jan Owecki z Kłecka i ceglarz Wojciech Zander z Popowa Kościelnego powiatu wągrowieckiego. Wymienieni wszczęli pomiędzy sobą awanturę, wobec czego córka Ostrowskiego wezwała policję do zlikwidowania awantury. Na miejsce udał się osobiście komendant miejscowego posterunku P. P. **Ostrowski zelżył go najpierw słownie, a następnie uderzył w twarz i kopnął w brzuch.** Ostrowski został jednak przez komendanta i wezwanego do pomocy policjanta obezwładniony i doprowadzony do aresztu. Towarzysz wódczany Owecki usiłował Ostrowskiego odbić policjantom, co jednak nie udało mu się i znalazł się również w areszcie. W czasie odprowadzania obu wymienionych do posterunku policyjnego, ostatni uczestnik awantury Zander po opuszczeniu mieszkania Ostrowskiego spotkał na ulicy Dworcowej **Pawła Behnke** z Kłecka, do którego na tle osobistych nieporozumień oddał z odległości 4—5 metrów **kilka strzałów z pistoletu,** na posiadanie którego nie miał zezwolenia. Strzały te na szczęście chybiły. Zander został wkrótce potem aresztowany. Ostrowski nad ranem uwolnił się z aresztu przez wyważenie drzwi i zbiegł, został jednak po kilku godzinach zatrzymany i ponownie osadzony. Wszyscy trzej zostali z polecenia prokuratora odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego okr., który roztoczył nad nimi areszt prewencyjny. (ap.)

I znów ta wódka!

Wódka rozgrzewa i owszem. Ale gorzej jest, gdy zapomni się o umiarze i potem błąka się po ulicach bez celu, nie można w żaden sposób trafić do własnego domu i skutkiem tego chcąc nie chcąc trza się ułożyć do spoczynku na ulicy. Jednakże nasza policja w żaden sposób nie może pojąć tej konieczności i sprząta bezapelacyjnie wszystkich z ulicy. Dość obfity plon zebrano onegdaj. Na ul. Zygmunta Augusta leżał człowiek, który robił wrażenie trupa. Był blady i nie dawał żadnego znaku życia. Przechodnie spoglądali nań z politowaniem. Innego zdania jednak była policja, która karetką policyjną zabrała niejakiego Franciszka W., zam. przy ul. Artyleryjskiej, do aresztu policyjnego.

Drugiego delikwenta znaleziono na I. peronie głównego dworca, gdzie spał w najlepsze pod murem. Okazał się nim niejaki Teofil W., bez stałego miejsca zamieszkania.

Pana Józefa B. ze Strychnowa pod Jarocinem nastraja ten cudowny napój bardzo wesoło. Na ul. Racławickiej bawił zbierających się wokół ciekawych co niemiara, jednak i tu zainterwenjowała policja, tłumacząc upartemu p. Józefowi, że na ulicy trzeba się spokojnie zachowywać. Gdy prośby ni groźby nie pomagały, ulokowano uparciucha w karetce policyjnej i odstawiono do aresztu.

Nagłe zasłabnięcie.

Ulicą Szubińską w górę jechał rowerem Mikołaj Tews, 36-letni mieszkaniec Lipy w powiecie chodzieskim. Nagle koło lotniska Tews zasłabł i spadł z roweru. Lotnicy zaopiekowali się nim i przenieśli go do izby chorych, skąd karetką sanitarną przewieziono go do szpitala powiatowego. Doznał on ogólnych potłuczeń zewnętrznych i wewnętrznych. Stan jego jest dość poważny.

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, przyjmuje zapisy uczennic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 do dnia 31 bm. włącznie. (15869

— **Sekretarjat Liceum Handlowego** w Bydgoszczy, ul. Król. Jadwigi 25, tel. 34-47 przyjmuje jeszcze zapisy na wolne miejsca na rok szkolny 1936-37.

Bank Polski płacił w dniu 25. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,65
franki szwajcarskie	172,70
franki francuski	34,90
belgi belgijskie	89,45
floreny holenderskie	360,—
marki niemieckie	133,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,50
guldeny gdańskie	99,80

SPÓŹNIŁ SIĘ.

— Powiedz mi, wujku, dlaczego się nie ożeniłeś. Czy nie chciałeś?
— Ja chciałem. Ale w młodości swej oglądałem się za kobietą idealną, a kiedy ją wreszcie znalazłem..."
— No i co? I co?
— Okazało się, że ona szukała idealnego męża, za którego mnie nie uznała.

ZŁOŚLIWE PYTANIE.

— Czy ty nie jesteś przypadkiem chora?
— Co znaczy chora? Głupie pytanie!
— Bo w tej chwili właśnie przeczytałem w gazecie, że „zdrowie — to piękność".

†

Dnia 24 sierpnia 1936 r. o godzinie 5-tej zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza nigdy niezapomniana mamusia ś. p.

Wanda Matuszewska

z domu Rybak

przeżywszy lat 38, o czem zawiadamia w smutku pogrążony

Mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia o godzinie 17.30 z kaplicy cmentarza Najświętszego Serca Pana Jezusa. (15844

†

Dnia 23 b. m. zmarł po niestrudzonej ciężkiej pracy zawodowej nasz kolega

ś. p.

Józef Sergot

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy.

Eksportacja zwłok w środę 26 bm. o godzinie 9-tej z domu żałoby ul. Kordeckiego 14. O gremjalny udział uprasza się wszystkich kolegów. (15868

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie naszej najdroższej Zmarłej, oraz za złożone wieńce i kondolencje składamy wszystkim Krewnym i Znajomym jak i wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie nasze najserdeczniejsze

Bóg zapłać.

15882 **L. Tomaszewski z dziećmi.**

Największa i najlepsza



fabryka fortepianów i pianin

B. SOMMERFELD, Bydgoszcz

Sniadeckich 2

poleca nowe pianina już za 1.000,— zł. Najkrótsze fortepiany dług. 1,38 m.

Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja. Zamiana używanych instrumentów. 15774

Poszukuję zaraz lub później

do konfekcji i bławatów

dekoratora - ekspedjenta

i młodszego samodzielnego **ekspedjenta**

który jest w stanie zastąpić szefa.

Reflektuje się na samodzielne dobrze wykwalifikowane siły władające językiem polskim i niemieckim.

Oferty z podaniem referencyj, odpisy świadectw i fotografji uprasza (15611

Dom Towarowy B. Drawski

Kościerzyna, Rynek 10.

Sprostowanie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III-go podaje do wiadomości, że w ogłoszeniu umieszczonym w Dzienniku Bydgoskim z dnia 29 lipca br. dotyczącym sprzedaży nieruchomości Bydgoszcz tom 54 wykaz L. 1907 wkradła się pomyłka pisarska, a mianowicie napisano Józefy Backer, a winno być Bäcker, co niniejszem prostuje się. (15871

Ekspedjent-dekorator

młodszy, dzielny **potrzebny**

A. Nozdrzykowski

artykuły męskie

ulica Mostowa 6.

15851

Sprzedaż 100000 sztuk

cegły palonej

odbędzie się na licytacji przymusowej w cegielni w **Szubinie** dnia 29 sierpnia 1936 r. o godzinie 11 przed poł. Bliższych informacji udzieli (15716 kom. sądowy **Woźniak** w **Szubinie.**

Czytajcie

Dziennik Bydgoski.

Roczny Kurs Handlowy Wieczorny dla dorosłych

przy Liceum Handlowem w Bydgoszczy

przyjmuje kandydatów

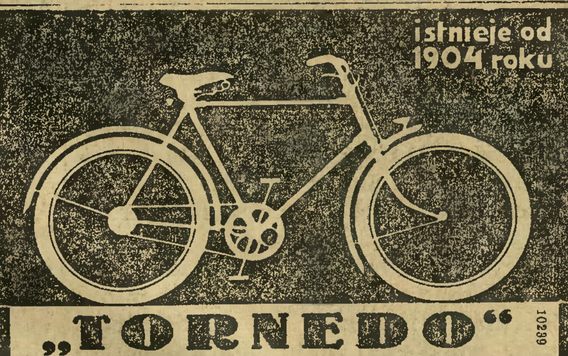
którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej i posiadają conajmniej 3-letnią praktykę zawodową.

Absolwenci kursu składają egzamin z zakresu dwuletniego Liceum Handlowego i otrzymują świadectwa uprawniające do zajmowania stanowiska urzędniczego II. kat. w państw. służbie cywilnej, do skróconej służby wojskowej oraz mają prawo wstępu do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu i do wyższych uczelni handlowych zagranicznych.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy

Sekretarjat Liceum Handlowego, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 25

telefon 34-47. (15837



„TORNEDO"

W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49.

10239

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce

najlepszej jakości, ceny przystępne. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (15574



Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** ul. Podwale 19. tel. 93-71

10454

SOKI

wiśniowe i malinowe

prawdziwe

na białym cukrze. „Alja", Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245

SPRZEDAŻE

Skład

kolonjalny dobrze zaprowadzony od roku 1932, centrum Gdyni, z powodu choroby sprzedam. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia,** „Kolonjalka" (15726

Plac

budowlany z szopą i cegłą do odstąpienia. Wiejska 85, 3 minuty od stacji małej kolejki Czyżkówko las. 8436

Dom

6 ubikacji, centrnm miasta, cały wolny, cena 12000 Wiadomość Dzien. (8437

Dom

piętrowy, oficyna i budynek fabryczny, duży ogród owocowy, lepsza dzielnica, tramwaj, sprzedam. Dochód zł. 3800, cena 30.000, wpłata ca 20.000. Oferty „Okazja" filja Dziennika Bydg. Dworcowa 5. (8439

Parcela

narożnikowa z cegłą, wapnem. Kluczyński, Konopna 8. (15831

Okazja

wyjazd, nowy piętrowy domek ogrodem 8 500, wpłata 6500. Wiadomość Grunwaldzka 93—4. (15856

Rzeźnictwo (15865

zapędem elektrycznym sprzedam zaraz. Grudziądz, Paderewskiego 10.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Top Hat" (Panowie w cylindrach) i nadprogam. Dalszy ciąg zdjęć z XI. Olimpjady.

ADRIA: „New York—San Francisko" (13 godzin w powietrzu i nadprogram.

APOLLO: „Arcylokaj" z Charles Laughtonem i nadprogram".

MARYSIEŃKA: „Pierwszy pocałunek" oraz „Ucieczka".

REWJA: „Kobieta szuka miłości" z Claud. Colbert i „Toto" z Alb. Prejeau.

BAŁTYK: „Mściciel prerji i „Eskimo".

KUPNA

Kupię

dom przy głównej ulicy, dobrze rentujący się, przy wpłacie 40.000 zł. Oferty upraszam pod „15800" do Dziennika Bydg. (15808

Maszynę

do pisania, marka, model, numer fabryczny, pismo próbne, cena gotówkowa „15778. (15782

Kupię

duży 4-kołowy elewator do słomy. Oferty proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Elewator". (15790

POSADY WOLNE

Agentów

portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Poszukuję

buchalterki w wieku ponad 25 lat, władającą doskonale niemieckim językiem z podaniem wynagrodzenia. Dzien. Bydg. pod „Buchalterka". (15719

2 pomocników

szewskich poszukuje zaraz Albert Gesse, Mrocza, Kościuszki 45. (15833

Tapicera

na samodzielną, dobrą i czystą pracę poszukuje Gralewski, Wały Jagiellońskie 17. (15858

Uczeń (15815

gastronomiczny, uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Hotel Królewski Dwór, Grudziądz.

(8464)

Aparaty i szkła do zapraw



w najlepsz. jakościach oraz wszelkie przybory

A. Hensel

właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak

Tel. 3193 Bydgoszcz, Dworcowa 4.

Czeladnik (15861

rzeźnicki z kartą rzemieślniczą potrzebny zaraz. Kcynia, Poznańska 24.

Czeladnik

krawiecki potrzebny. Wiadomość Kcynia, Dziennik Bydgoski. (15876

Poszukuję

natychmiast samodzielnego cukiernika, tylko siła pierwszorzędna może się zgłosić. B. Żurawski, Piekarnia parowa i cukiernia, Chełmno, Wodna 22. (15862

Retuszerka (15853

od zaraz. Oferty „52".

Stolarz

na stoły potrzebny. Sw. Trójcy 15. (15859

Potrzebna (15855

służąca. Gdańska 152—1.

Uczeń

do piekarni-cukierni potrzebny. Dziennik. (15848

Chłopak (15842

do posyłek potrzebny. Gdańska 59, Porcelana.

Wakacje i urlopy kończą się!

Zaczyna się

SEZON JESIENNY

Dla handlu i rzemiosła decydujący

Tylko ogłoszenie

w „DZIENNIKU BYDGOSKIM"

zapewni powodzenie!!!

Stolarz

potrzebny. Niegolewskiego 9, podwórzu. (15841

Ekspedjentka

młodsza, grzeczna w obejściu się z klientelą potrzebna od zaraz. A. Poznański, mistrz rzeźnicki, Toruń, Nowy Rynek 20, telefon 1685. (15866

Krawcowe

do damskich płaszczy potrzebne. Magdzińskiego nr. 14, I piętro. (15850

Szewc

podręcznik potrzebny. Sniadeckich 15—1. 15856

Piekarz

z kaucją potrzebny. Adr. Dziennik. (15860

POSADY POSZUKUJĄ

Kamasznik

poszukuje posady na stałe. Oferty Dziennik „Kamasznik". (15832

Bufetowa (15867

inteligentna, uczciwa, dzielna szuka posady. Zgł. „Par" Poznań „56,367"

DZIERŻAWY

Skład

3 ubikacje przy Hermana Frankego 5 od 1 października do wynajęcia. (8264

600 mórg (15631

pszennej, bardzo silne inwentarze, przejęcie 25.000. Szuchiewicz, Bydgoszcz, Zduny 1.

Wydzierżawię

2 zakłady rzeźnickie, wieś, miasto. Wiadomość: Grudziądz, Sienkiewicza 4. (15864)

POŻYCZKI

5.000.— zł

pożyczki na pierwszą hipotekę, realność wartości 40.000. Oferty pod „J. L. 1000", adm. Dziennika Bydgoskiego. (15830

Poszukuję

1000 zł pożyczki na nowy dom, dam mieszkanie. Oferty pod „Pewne". (15847

POKOJE WOLNE

Pokój

utrzymaniem — bez. Sobieskiego 2—4. (15801

Pokój

gimnazjastki, pianinem. Krakowska 9—3. (15843

Pokoje

ładne z utrzymaniem lub bez. Kołłątaja 2 m. 1 (15708

Pokó

niekrępujący eleg. umeblowany. Swiętojańska 5 m. 4. (8450

RÓŻNE

Szukam (15840

udziału czynnego kilkoma tysiącami dobrym interesie za gwarancją. Oferty Dziennik „Gwarancja".

Ponieważ

mój syn Stefan oddalił się z domu samowolnie, więc za długi i przestępstwa nie odpowiadam. Marcin Wieszczeczyński. (15827

MATRYMONJALNE

Matrymonjalne

znajomości w zamożnych sferach, szybko, solidnie, dyskretnie ułatwia znane z olbrzymiego doboru Międzynarodowe Biuro „Echo" Poznań, Św. Marcin 68. Prospekt 50 groszy znaczkami. (14923

W PODRÓŻY.



— Czyśmy czego nie zapomnieli? Sześć kufrów, 11 mniejszych paczek, pudełko dla kapeluszy, parasol...

— Do djaska. Zostawiliśmy dziecko w poczekalni.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.